

dziennik

W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 24 STYCZNIA 2022 r.



Dron w służbie czystego powietrza

W KOMINIE – Mieszkańcom jest wstyd, gdy podjeżdża nasz radiowóz wyposażony w aparaturę kontrolną – mówi komendant Straży Miejskiej w Świdniku

STRONA 8

VAT spadnie, ale taniej nie będzie

HANDEL – Znam swoich klientów od lat, widujemy się praktycznie codziennie. Dlatego trudno mi patrzeć, jak rezygnują z wieloletnich przyzwyczajeń zakupowych – mówi właścicielka niewielkiego sklepu spożywczego w jednej z północnych dzielnic Lublina

Agnieszka Kasperska

Lublin, piątkowe popołudnie. Zachodzę do niewielkich sklepów spożywczych żeby porozmawiać z ich właścicielami i sprzedawcami, o tym jak w nowym roku wygląda ich praca. Pytam o wyższe rachunki za media i koszty pracy.

– Pani zauważyła ten problem teraz, ale ja go widzę od połowy tamtego roku – słyszę w sklepie ogólnospożywczym oddalonym o ok. 10 km od Lublina. – Od tego czasu nie było miesiąca, żeby zamawiany towar nie szedł w górę. Najgorszy był grudzień. Podwyżki były wtedy bardzo duże. O ile wcześniej mogłem nie podnosić cen godząc się na niższą swoją marżę to wtedy zmiany były już konieczne.

– Teraz będą kolejne? – pytam.

– Na pewno. Więcej płacę u hurtowników, czekam też na wyższy rachunek. U mnie na prąd jest światło, lodówki i klimatyzacja. Obawiam się, że ta podwyżka mnie zaboli. Przecież będę musiał włożyć te koszty w sprzedawane produkty. Nie będę przecież dokładał do interesu – tłumaczy mój rozmówca.



W poszukiwaniu promocji

Sprzedawcy, z którymi rozmawiam przyznają, że podwyżki są dla klientów bolesne.

– Ludzie coraz baczniej patrzą na swoje portfele, wcześniej to się nie zdarzało. Prowadzę osiedlowy sklep od ponad 20 lat. Znam większość klientów. Wiem, co kupują, jakie mają przyzwyczajenia.

Mam klientkę, która co sobotę kupowała placek drożdżowy. Teraz bierze go pół. Inna pani regularnie brała dwie garści cukierków. Od

dłuższego czasu z nich rezygnuje i ciężko przy tym wzdycha – słyszę od innej sprzedawczyny.

– Klienci skarżą się na wzrost cen? – dopytuję.

– To są bardzo nieprzyjemne rozmowy – przyznaje kobieta. – Ludzie pytają ile coś kosztuje, ale tego nie biorą. I widzę też coś, czego wcześniej nie było. Ja sprzedaję coraz mniej, za to coraz częściej słyszę, że w jednej sieciówce będzie jutro promocja na piersi kurczaka, a w drugiej

Zerowej stawki VAT klienci mogą nie odczuć, bo drożęją media i towar w hurtowniach

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

jak się kupi kilka masel to będzie taniej. Więc ludzie jeżdżą. Kiedyś tak bardzo promocje ich nie interesowały.

Nie jestem wielbłądem

– To straszne, ale zaczynam bać się ludzi – przyznaje inna sprzedawczyna z Lublina. Rozmawiamy drugi raz w ciągu

tygodnia. – W przyszłym tygodniu do zera spadnie VAT na podstawowe produkty spożywcze. Jest już nawet mail, na który klienci mają wysłać skargi jeśli zauważą, że ceny w sklepach nie spadną.

Kobieta tłumaczy, że cena którą ostatecznie płacimy przy kasie, ma wiele części składowych. Nawet jeśli VAT zostanie odliczony to klienci mogą nie odczuć zmiany, bo droższy jest towar w hurtowni i rosną koszty prowadzenia działalności.

– Boję się kontroli i tego, że ktoś zarzuci mi, że oszukuję i chcę się bogacić kosztem tej sytuacji. Nie wiem, jak mam tłumaczyć, że nie jestem wielbłądem. Powiem pani, że coraz częściej zastanawiam się, czy nie zrezygnować z prowadzenia sklepu. Duże sieci mają większe możliwości, mały przestaje być atrakcyjny. I jeszcze ciągle ten strach co dalej.

BĘDĄ KONTROLE

Wkrótce Inspekcja Handlowa rozpocznie stały monitoring cen produktów spożywczych m.in. pieczywa, nabiału, warzyw i owoców.

– Wartość koszyka dóbr podstawowych będziemy monitorować w największych sieciach handlowych w Polsce. Zachęcamy również mniejszych przedsiębiorców do odpowiedzialności i niewykorzystywania sytuacji do podnoszenia cen i marż kosztem konsumentów

– mówi prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Tomasz Chróśtny. – Kolejnym krokiem mogą być postępowania w sprawie naruszenia zbiorowych interesów konsumentów, za które grozi kara do 10 proc. obrotu. Prezes UOKiK apeluje: Jeżeli zauważyłeś nieprawidłowości związane z ceną towarów po obniżkach VAT – zawiadom UOKiK. Uruchomiliśmy specjalny adres: zgloszenia.ceny@uokik.gov

Promował Polski Ład. Będzie go naprawiał?

POLITYKA Wiceminister Artur Soboń zamienia Ministerstwo Rozwoju i Technologii na resort finansów. To już piąte ministerstwo w karierze posła PiS ze Świdnika

Tomasz Maciuszczak

Kilka dni temu pisaliśmy o ofensywie bilbordowej wiceministra Sobonia. Duże banery z wizerunkiem polityka i informacjami o lokalnych inwestycjach w ramach programu rządowego stanęły m.in. przed dwoma szkołami w Świdniku, ale też w wielu innych miejscowościach powiatu, w Rybczewicach czy w Trawninkach. Bilbordy do poszczególnych urzędów gmin dostarczali pracownicy jego biura. On sam rozmowy na ten temat unikał.

Tymczasem w sobotę radio RMF FM podało,

że Soboń zmienia resort. W przyszłym tygodniu ma zostać wiceministrem finansów. Te doniesienia potwierdził rzecznik rządu Piotr Müller.

– Polski Ład to m. in. największa reforma obniżająca podatki, tworząca solidarny system podatkowy. Premier Mateusz Morawiecki zdecydował, że jej wdrożenie wesprze Artur Soboń, który m. in. podpisał umowę społeczną w górnictwie i doprowadził do szerokiego przekształcenia użytkowania wieczystego we własność – napisał Müller na Twitterze.

Zapowiadana nominacja dla Sobonia spotkała się z krytyką polityków opozycji.

– Minister Soboń odpowiadał za Mieszkanie Plus, za Narodowy Holding Spożywczy, który nie powstał, za restrukturyzację górnictwa, która widzimy, w jakim jest stanie. A teraz został rzucony na odcinek ratowania Polskiego Ładu. Nie wróżę temu dobrze – mówiła w programie „Siódmy Dzień Tygodnia” w Radiu Zet posłanka Koalicji Obywatelskiej Izabela Leszczyna.

Senator tej formacji Adam Szejnfeld w me-

diach społecznościowych wspominał o „rządowej turystyce” przypominając, że Ministerstwo Finansów będzie piątym resortem Sobonia. Z kolei europoseł i były premier Marek Belka nawiązał do opinii, jakie o wiceministrze wygłaszała członkowie górniczych związków zawodowych.

– Związkowcy przyznają, że pan Soboń jest ekspertem od chaosu, więc do pisowskiego bezładu pasuje jak znalazł.

Jeśli po ostatnich wystęпах premiera, jest ktoś, kto skomplikuje sytuację jeszcze bardziej, to właśnie on – napisał Belka.

Artur Soboń w rządzie pracuje od lutego 2018 roku. Na początku został sekretarzem stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju. Po wyborach w 2019 roku i przekształceniach w ministerialnych strukturach na krótko przeszedł do Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, a następnie został wiceministrem aktywów państwowych. Tę funkcję pełnił prawie dwa lata, a

w tym czasie zajmował się m.in. kwestiami związanymi z transformacją energetyczną. W październiku ubiegłego roku został sekretarzem stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii.

Na razie nie wiadomo, czy w resorcie finansów Soboń miałby zastąpić kogoś z obecnych wiceministrów. W składzie ośmiuosobowego kierownictwa tego ministerstwa jest m.in. inny polityk z województwa lubelskiego Piotr Patkowski, który pracuje w randze podsekretarza stanu.

(TOMA)

Dziennikarstwo to coś więcej

SUKCES Katarzyna Prus, dziennikarka Dziennika Wschodniego, została nagrodzona w konkursie na Dziennikarza Medycznego Roku 2021.

Konkurs jest organizowany co roku przez Stowarzyszenie Dziennikarzy dla Zdrowia. „To właśnie działania dziennikarzy zajmujących się zdrowiem, ich artykuły prasowe i internetowe, audycje radiowe i telewizyjne stanowią rzeczywisty wkład w poprawę wiedzy społeczeństwa w zakresie profilaktyki i ochrony zdrowia, bo

przekładają się na konkretne postawy i zachowania – przekonują przedstawiciele stowarzyszenia.

Nasza redakcyjna koleżanka Katarzyna Prus na co dzień zajmuje się tematyką ochrony zdrowia. Bardzo często podejmuje tematy związane z problemami pacjentów w związku z ograniczonym dostępem do leczenia, które pojawiły się z powodu pandemii koronawirusa.

W tym roku Katarzyna Prus zdobyła IV nagrodę w kategorii Prasa. Jurorzy docenili m.in. jej artykuły na temat



problemów z pediatrią w lubelskich szpitalach, kiepskich warunkach leczenia na dwóch oddziałach w szpitalu dziecięcym czy zgubnych wpływach leczenia się zakażonych koronawirusem pacjentów na własną rękę w domach atomizerem tlenu i amantadyną.

Jak mówi, zajmowanie się w pracy dziennikarza sprawami zdrowia, jest czymś więcej niż tylko poszukiwaniem ciekawych tematów.

– To także możliwość pomocy pacjentom w sytuacjach, kiedy ochrona zdro-

wia nie działa tak, jak powinna. W czasie pandemii takich sytuacji jest znacznie więcej. Dotyczy to zarówno pacjentów covidowych jak i niezakażonych, którzy mają ograniczony dostęp do leczenia. To niestety także dzieci, których leczenie jest coraz trudniejsze ze względu na zapas w pediatrii – mówi Katarzyna Prus.

Dodaje, że praca dziennikarza zajmującego się zdrowiem to nie tylko opisywanie problemów pacjentów, ale także możliwość poznania medycyny od strony naukowej i pisanie o przełomowych

badaniach, najnowszych terapiach czy technologiach w różnych dziedzinach.

W tegorocznej edycji konkursu, wśród nagrodzonych lubelskich dziennikarzy znaleźli się także: Anna Gmiterek-Zabłocka, Radio TOK FM (II nagroda, radio), Wojciech Brakowiecki, Polskie Radio Lublin (II nagroda, radio), Marek Skowronek, Akademickie Radio Centrum UMCS Lublin (wyróżnienie, radio), Mateusz Kasiak, eska.pl (I nagroda, internet), Anna Kurzepa, TVP3 Lublin (III nagroda, telewizja).

PAB

Koledzy nie zawiedli

POMOC – Wiem, ile teraz jest osób o wielkich sercach wokół mnie – nie kryje wzruszenia lubelski sędzia rugby, który został poważnie ranny w wypadku na obwodnicy Lubartowa. Tym samym, w którym zginął aktor lubelskiego Teatru Osterwy. Środowisko sportowe zorganizowało zbiórkę na rzecz swojego kolegi. Założoną kwotę udało się zgromadzić już pierwszego dnia

Krzysztof Kurasiewicz

Dzisiaj jest jeden z najlepszych dni od momentu wypadku – mówi Andrzej Kamiński-Bator, który dochodzi do zdrowia w szpitalu przy al. Kraśnickiej w Lublinie. Rozmawialiśmy w sobotę. – Mało śpię, ale nie odczuwam tego w ciągu dnia. Staram się teraz wykorzystywać wszystkie wskazówki, jakie dostaję od rehabilitanta.

8 stycznia Andrzej Kamiński-Bator jechał razem z rodziną – żoną i dwójką dzieci – do Lublina. Tuż przed godz. 14 na obwodnicy Lubartowa z naprzeciwka nadjechało auto, którym podróżowało dwóch aktorów Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie: Przemysław Gąsiorowicz i Jan Wojciech Krzyszcak.

– Pamiętam, że spojrzałem na licznik, było 89 km/h. 50-100 metrów przede mną jechał samochód, za mną ciągnął się sznur aut. Z naprzeciwka sytuacja była identyczna. I nagle coś mi się zaczęło nie zgadzać, światła mi zaczęły świecić po oczach. Ja patrzę, a ten samochód chce jakby skręcić w lewo, w ulicę, której nie ma. Zareagowałem szybko: po hamulcach i skręt w prawo – wspomina były zawodnik juniorskiej drużyny Budowlanych Lublin.



Chwilę później doszło do zderzenia. Jego siła była tak duża, że oba auta wypadły z drogi.

– Później tylko pamiętam, jak już staliśmy na tej skarpie. Nie widziałem żony, w aucie była cisza. Słyszałem tylko, jak mężczyźni jacyś krzyczą. Jeden szarpał za drzwi. Potem mi żona powiedziała, że mówiłem: „Zostawcie mnie, bo ja i tak tutaj umrę”. W pewnym momencie zauważyłem, jak strażacy biegną z tymi ogromnymi

Dziękuję wszystkim, którzy wpłacili chociaż złotówkę – mówi Andrzej Kamiński-Bator

FOT. GRZEGORZ DEC/RUGBY FOTO

narzędziami – dodaje. – Całe szczęście, że ten wypadek był może dwie minuty od nowej jednostki, bo straciłem ponad pięć litrów krwi.

Kolejne wspomnienia to migawki: szpital i rozmowa lekarzy z ratownikami, wjazd



na salę operacyjną i reflektor. Przelotu helikopterem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego Andrzej Kamiński-Bator nie pamięta. Obudził się już po operacji. Kolejną miał cztery dni później. Lekarze zoperowali mu złamane obie nogi, kolano, kość łokciową, kostkę i zerwany triceps.

Dużo szczęścia miała jego żona Anna, która wyszła z wypadku tylko z siniakami i otarciami po pasach bezpieczeństwa. Dzieci są całe i zdrowe.

Wypadku nie przeżył Przemysław Gąsiorowicz, a Jan Wojciech Krzyszcak został ranny. Jak powiedział nam w sobotę Redbad Klynstra-Komarnicki, dyrektor Teatru Osterwy, jest z nim coraz lepiej. Przebywa jeszcze w szpitalu, ale zgłosił już gotowość do pracy.

Lubelski sędzia rugby w tym tygodniu ma opuścić szpital. Przed nim jeszcze żmudna rehabilitacja.

– Chirurg, który mnie operował, daje na pełną rehabili-

tację około sześciu miesięcy. Będę mógł normalnie chodzić, mogę mieć mniejszą ruchliwość w nogach, może być jeszcze problem z bieganiem. Chirurg powiedział, że do 100 proc. już się nie uda wrócić, ale 90-95 proc. sprawności jest całkiem realne – tłumaczy Andrzej Kamiński-Bator.

Pomoc koledze zaoferowali Budowlani Lublin i całe środowisko rugby. Uruchoмили na zrzutka.pl zbiórkę pieniędzy na „wizyty u rehabilitantów i fizjoterapeutów oraz zakup niezbędnego sprzętu”. W sobotę zaczęły się pojawiać pierwsze wpłaty i już tego samego dnia udało się zgromadzić zakładaną kwotę 20 tys. zł. Zbiórka ciągle trwa.

– Wiem, że inicjatorem był mój przyjaciel, sędzia z Krakowa Janusz Wilk. On to przekazał do swojego wychowanka Kajetana Cyganika. A ten zgłosił się do Budowlanych, do prezesa Jacka Zalejarza. Tomek Maciuszczak zajął się stroną graficzną i to wszystko opisał. Adrian Pawlik przeformułował pomysł publicznego wspierania mnie na forum kolegium sędziów przy wszystkich głosach „za”. Dziękuję też wszystkim tym, którzy wpłacili chociaż złotówkę – mówi Andrzej Kamiński-Bator.

Z Kielc do Lublina. Zmiany w lubelskim garnizonie

KADRY Nadkomisarz Olgierd Oleksiak został nowym zastępcą komendanta wojewódzkiego policji w Lublinie. Do tej pory służył w Kielcach.

Zmiany w kierownictwie lubelskiej policji wymusiło

odejście na emeryturę Jacka Dzikowskiego, który był zastępcą komendanta wojewódzkiego. Już wiadomo, kto go zastąpił. Na to stanowisko został powołany dotychczasowy naczelnik KWP w Kiel-

cach. Teraz będzie nadzorował pracę pionu prewencji w lubelskim garnizonie.

– Nadkomisarz Olgierd Oleksiak jest absolwentem politologii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego

im. J. Kochanowskiego w Kielcach. Służył w policji rozpoczął w 1993 roku w oddziale prewencji policji komendy wojewódzkiej policji w Kielcach. W 2011 roku został zastępcą naczelnika wydziału

prewencji KMP Kielcach. Od 2017 roku naczelnik sztabu policji KWP w Kielcach – wylicza policja w komunikacie.

Na koncie ma odznaczenie Złotą Odznaką „Zasłużony Policjant” i Srebrnym Me-

dałem za Długoletnią Służbę oraz Brązowym Medalem za Zasługi Dla Obronności Kraju.

Olgierd Oleksiak ma 50 lat, jest żonaty, ma dwójkę dzieci.

SKO

Nowi rycerze w archidiecezji

KOŚCIÓŁ Wczoraj podczas mszy w kościele przy ul. Biskupa Mariana Fulmana w Lublinie ośmiu wiernych z tutejszej parafii złożyło uroczyste ślubowanie. To pierwsi w Lublinie i archidiecezji lubelskiej rycerze św. Jana Pawła II

Agnieszka Antoń-Jucha

To ważny moment w naszej parafii i naszej archidiecezji. Inauguruje się nowy ruch nazwany Zakonem Rycerzy św. Jana Pawła II – mówił ks. Grzegorz Trąbka, proboszcz parafii, w której została zawiązana Chorągiew i Komandoria Zakonu Rycerzy św. Jana Pawła II.

Dekret „powołujący publiczne stowarzyszenie wiernych Zakon Rycerzy św. Jana Pawła II w archidiecezji lubelskiej” wydał metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik „mając na względzie dobro duchowe wiernych archidiecezji oraz uwzględniając prośbę prowincjała polskiego Zakonu Rycerzy św. Jana Pawła II”.

– Ufam, że działalność Zakonu Rycerzy przyczyni się do pogłębienia formacji mężczyzn w duchu nauczania św. Jana Pawła II i na wzór życia w świętości jaki pozostawił Jan Paweł Wielki władzom stowarzyszenia rycerzom I Chorągwi powstającej przy tej parafii. Wszystkim, którzy



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

włączając się w to nowe dzieło na terenie archidiecezji, z serca udzielam pasterskiego błogosławieństwa – kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie ks. Krzysztof Kwiatkowski odczytał słowa metropolity lubelskiego.

– Jest to pierwsza chorągiew w diecezji lubelskiej – mówił Janusz Paczkowski, prowincjał Polski Zakonu Rycerzy

Rycerze otrzymali płaszcz rycerski z herbem zakonu. Klęcząc wypowiedzieli rotę ślubowania

św. Jana Pawła II. – Myślę, że będą powstawać kolejne. Jesteśmy pewnego rodzaju liną złożoną z wielu elementów.

Jest to 95. chorągiew w Polsce i 23. diecezja na 41 w kraju, w których jesteśmy. Cały czas tworzymy i powiększamy elementy tej liny, które mają ciągnąć w stronę nieba.

Rycerze otrzymali mantulę – płaszcz rycerski z herbem zakonu. Klęcząc wypowiedzieli też rotę ślubowania, w której zobowiązali się „do wierności Bogu, ojcu świę-

temu i Ojczyźnie”. Ślubowali także „wytrwać w wierze oraz nauce św. Kościoła rzymsko-katolickiego”. Zobowiązali się poznawać i propagować nauczanie papieża Polaka oraz pomagać słabym i potrzebującym. Ślubowali, że będą przestrzegać reguły zakonnej.

Nowi rycerze otrzymali także różaniec „który według

średniowiecznej tradycji jest mieczem do walki ze złem”. – Jako rycerz używaj go często – polecił mężczyznom prowincjał.

Ks. Kwiatkowski pod koniec mszy złożył gratulacje rodzinom ochrzczonego wczoraj chłopca – Kazimierza Jana, a także rodzinom zaślubionych rycerzy.

– Ciekawe jest to, że bronią rycerzy jest różaniec. Myślę, że to dla nas wszystkich jest ważne wskazanie – zaznaczył kanclerz.

ZAKON RYCERZY JANA PAWŁA II

Powstał styczniu 2011 r. „jako swoiste wotum wdzięczności za wyniesienie do chwały błogosławionych Wielkiego Papieża Jana Pawła II” – czytamy na stronie internetowej zakonu. „Jego celem jest formowanie mężczyzn na wzór i w duchu nauczana patrona zakonu św. Jana Pawła II Wielkiego. To męskie stowarzyszenie katolickie dla świeckich, którzy chcą zgłębiać, rozwijać i kontynuować dzieło świętego Papieża Polaka.”

Codziennie nowy wideodonos

STATYSTYKI Rekordową liczbę nagrań piratów drogowych dostała w ubiegłym roku policja. Filmy z kamer w prywatnych samochodach pomagają też ustalić przebieg wypadków drogowych czy pomóc w poszukiwaniach osób zaginionych

Najtańsze kosztują około 100 zł, ale jak mówi nam sprzedawca w jednym z elektromarketów, najczęściej klienci wybierają urządzenia za 200-350 zł.

– Sprzedajemy tego sporo. Zaczęło się jakieś pięć lat temu – wyjawia.

Co roku w Polsce sprzedaje się kilkaset tysięcy sztuk kamer samochodowych. Trendu nie zahamowała nawet pandemia. To istotne, bo w 2020 roku - po raz pierwszy od lat - ruch na drogach zmalał. Za to w 2021 padł rekord w liczbie wideodonosów.

Od 2015 r. każdy kierowca, który nagrał innego popełniającego wykroczenie drogowe, może przesłać film na specjalną policyjną skrzynkę. Takie skrzynki utworzono w każdej komendzie wojewódzkiej.

W Lublinie to stopagresjdrogowej@lu.policja.gov.pl.

Okazuje się, że kierowcy coraz częściej z tej opcji korzystają. Jeszcze w 2015 r. wysłali policji 7,5 tysiąca nagrań, rok później - 8,1 tys., w 2017 r. już 10,9 tys. 2018 r. to 16 tys., trzy lata temu licznik zatrzymał się na 12,1 tys. żeby rok później osiągnąć wynik 16,5 tysiąca. W 2021 r. padł rekord – 24,8 tysięcy filmów.

Najwięcej takich donosów przyszło na warszawski adres policji - 5394. We Wrocławiu było 4305 filmów, w Poznaniu 2390 powiadomień, w Krakowie 2193, w Katowicach 2000.

Jak na tym tle wypada Lublin?



– W 2021 r. policjanci otrzymali 415 filmów. Rok wcześniej wpłynęło 277 zgłoszeń – wylicza kom. Andrzej Fijolek, rzecznik KWP Lublin.

Statystyka z lat poprzednich to 243 wideozgłoszenia w 2018 i 214 w 2019.

Kiedy policja otrzymuje film, przekazuje go drogówce. Ta analizuje nagranie, na-

mierza sprawcę i podejmuje decyzje co do ukarania kierowcy. Ile razy tak się stało? – Nie prowadzimy statystyki ukaranych osób na tej podstawie – ucina Fijolek.

Kierowcy tłumaczą, że wcale nie kupują takiego sprzętu, aby na własną rękę tropić piratów drogowych.

– Mam kamerę od dwóch lat – mówi pan Tomasz, lu-

belski taksówkarz. – Dla własnego bezpieczeństwa. Gdy dojdzie do kolizji, w spornych sytuacjach wykazać, mogę udowodnić, że ja jechałem prawidłowo. Nagranie może się też przydać, gdy przyjdzie dochodzić odszkodowania – dodaje. I zapewnia, że jeszcze nigdy na innego kierowcę na policję nie doniósł. Ale gdyby chciał, to dowodów miałby mnóstwo. – Sytuacje miałem takie, że głowa mała.

Kamery przydają się także w innych sytuacjach.

Od ponad 10 dni policja z Ryk poszukuje zaginionego Pawła Micha. Policjanci przypuszczają, że mężczyzna mógł udać się pieszo w kierunku drogi krajowej nr 48 (Dęblin-Kock). Dlatego wszyscy kierowcy, którzy w nocy z 11 na 12 stycznia podróżowali tą drogą z włączonymi kamerami samo-

chodowymi, są proszeni o pomoc.

– Jeśli na zapisie znajduje się osoba podobna do zaginionego, prosimy o zabezpieczenie nagrania i pilny kontakt z KPP w Rykach – mówiła nam kilka dni temu st. asp. Agnieszka Marchlak, rzecznik ryckiej komendy.

Podobne apele pojawiają się także gdy policja chce ustalić przebieg jakiegoś wypadku.

Nagrania można wysłać na adres: stopagresjdrogowej@lu.policja.gov.pl. W mailu trzeba podać datę, godzinę i miejsce zdarzenia, numer rejestracyjny i markę naganego pojazdu, a także dane osoby zgłaszającej. Plik filmowy musi być w formacie MPEG4 lub AVI. Nagranie można też przynieść osobiście na dowolną komendę.

ŚLAWOMIR SKOMRA

Pacjenci mogą spać spokojnie. Strajk pielęgniarek odwołany

SŁUŻBA ZDROWIA Nie będzie strajku ostrzegawczego w szpitalu wojewódzkim przy al. Kraśnickiej w Lublinie. Pielęgniarki miały dzisiaj na dwie godziny odejść od łóżek pacjentów, ale ich związek zawodowy niepodzielanie odwołał protest.

Strajk miał się rozpocząć w poniedziałek o godz. 9. W piątek za pośrednictwem mediów dyrektor zaapelo-

wał do pielęgniarek, by tego nie robiły.

– Wychodząc naprzeciw słowom dyrektora o możliwości polubownego rozwiązaniu sporu, związek zawodowy wyraża również chęć do kontynuowania dialogu mediacyjnego – czytamy w krótkim oświadczeniu związkowców przesłanym wczoraj po południu do lubelskich redakcji.

Pielęgniarki domagają się wypłaty zaległych podwyżek, które gwarantowało im porozumienie kończące spór zbiorowy z 2018 roku (podwyżki o 25 proc. rocznie do pensji zasadniczej, wypłacane w latach 2019, 2020 i 2021). Związkowcy tłumacząc w piątek decyzję o zorganizowaniu strajku ostrzegawczego, podkreślali, że dotychczasowe rozmowy z dyrektorem

szpitala „były pozorne” i nie przyniosły żadnego rezultatu. Ich zdaniem nie podjął on żadnych działań, które „dawałyby nadzieję na zażegnanie sporu zbiorowego i zawarcie porozumienia”.

Z kolei dyrektor przyznał, że wiadomość o proteście, w sytuacji kiedy rośnie liczba hospitalizacji, przyjął „ze zdumieniem”. Tym bardziej, że mediacje wciąż trwają.

– Są przeróżne formy dialogu, czy nawet nacisku na pracodawcę, ale dzisiaj pozabawienie pacjentów opieki jest niezrozumiałe, a wręcz niedopuszczalne – mówił Piotr Matej, dyrektor szpitala.

Zauważył też, że od podpisania porozumienia kończącego spór zbiorowy z 2018 roku, do tej pory nie było problemów z interpretacją

jego zapisów. Takie, jego zdaniem, pojawiły się w lutym ubiegłego roku.

– Po blisko dwóch latach przewodniczący związku zawodowego razem z zarządem doszli do wniosku, że porozumienie nie jest realizowane. Odczytuję to jako aktywność związaną z wyborami do organizacji związkowej – stwierdził Matej.

KATARZYNA PRUS

Ratusz nie rezygnuje z tych przeprowadzek

ZMIANY Już w czwartek Rada Miasta ma głosować nad prezydenckim planem przeniesienia dwóch przedszkoli na parter budynku VII LO przy ul. Farbiarskiej



W połowie grudnia uczniowie VII Liceum Ogólnokształcącego protestowali przeciwko zmianom w ich szkole

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Dominik Smaga

Prezydent przekazał radnym projekty dwóch uchwał, z których wynika, że na ul. Farbiarską ma trafić Przedszkole nr 14 z ul. Bronowickiej i Przedszkole 26, które ma tymczasową siedzibę przy ul. Dożynkowej, wynajętą od jednego z deweloperów.

Prezydent tłumaczy, że budynek przy Bronowickiej jest w złym stanie technicznym, w przypadku placówki z Dożynkowej mówi m.in. o potrzebie racjonalnego wykorzystania miejskich budynków oświatowych.

Przesądzi kuratorium

Jeżeli w czwartek miejscy

radni zagłosują za przeprowadzką dwóch przedszkoli, nie będzie to jeszcze ostateczną decyzją. Uchwały „w sprawie zamiaru” zmian trafią do Kuratorium Oświaty, które będzie mieć 30 dni na decyzję, czy zgadza się na ulokowanie dwóch przedszkoli na parterze budynku przy Farbiarskiej.

Negatywna opinia kuratorium uniemożliwi miastu przeniesienie przedszkoli, chyba że Ratusz odwoła się od niej do ministra edukacji i przekona go wydania pozytywnej opinii. Jeżeli miasto zdobędzie pozytywną opinię (od kuratora lub od ministra), wtedy konieczne będzie jeszcze jedno głoso-

wanie, ostatecznie zatwierdzające zmianę adresów.

Licealiści protestują

Przeciw tym zmianom protestuje społeczność VII Liceum Ogólnokształcącego, która nie chce słyszeć o odebraniu szkole parteru. Niezadowoleni licealiści jeszcze w grudniu zorganizowali demonstrację przed Ratuszem, gdy obradowała w nim Rada Miasta, która zatwierdziła w budżecie wydatek 6,7 mln zł na przebudowę szkolnego parteru na potrzeby przedszkoli.

Uczniowie twierdzą, że pierwsze i jedyne piętro budynku jest dla nich za ciasne. Obawiają się, że od-

głosy z przedszkola będą przeszkadzać im w nauce, a przedszkolakom trudniej będzie o spokój do leżakowania. Nie podoba im się również to, że projekt przebudowy przewiduje poprowadzenie drogi wzdłuż budynku.

Urzednicy: bez obaw

Ratusz twierdzi, że przeprowadzka nie pogorszy warunków działania VII LO. – Na piętrze znajduje się 10 sal lekcyjnych oraz m.in. pokój nauczycielski, zaplecze pracowni chemicznej i informatycznej, gabinet psychologa, serwerownia oraz dwie toalety – czytamy w uzasadnieniu projektów

uchwał. – Wskazana liczba sal lekcyjnych oraz sala gimnastyczna i siłownia zapewnią warunki do realizacji zadań statutowych liceum.

Ogólniak z Farbiarskiej ma obecnie 281 uczniów, zaś przebudowany parter ma pomieścić 225 przedszkolaków. Obecnie przedszkole z Dożynkowej ma 88 podopiecznych, a do tego z Bronowickiej uczęszcza 125 dzieci.

Opozycja o kosztach

Urząd Miasta już w sylwestra ogłosił przetarg na przebudowę pomieszczeń na parterze. Aktualny termin składania ofert przez zainte-

resowane kontraktem firmy to 25 stycznia.

Zastrzeżenia do tych działań zgłasza opozycyjny wobec prezydenta radny Tomasz Pitucha (PiS). Jego zdaniem prezydent powinien poczekać z „wszczęciem kosztownego procesu inwestycyjnego” do czasu, gdy będzie mieć pewność, że kuratorium zgodzi się na przeniesienie przedszkoli.

Ratusz już wydał pieniądze w związku z planami przebudowy budynku przy Farbiarskiej. Dokumentacja projektowa, która będzie podstawą do wykonania prac budowlanych, kosztowała miejską kasę 141,5 tys. złotych.

Panu Sylwestrowi Zaroślińskiemu

wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy z MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie

n804

Składamy wyrazy głębokiego współczucia

Wiesławie Kopeć

z powodu śmierci

MAMY

łącząc się w żalu

Zarząd i Pracownicy Zakładu Leczniczego „Uzdrowsko Nałęczów” S.A



n803

Szkoły idą na zdalne

EDUKACJA Aż trzy tygodnie zdalnej nauki czeka uczniów Szkoły Podstawowej nr 30 w Lublinie. Liczba placówek ograniczających zajęcia stacjonarne rośnie z dnia na dzień

Agnieszka Kasperska

Po przerwie świąteczno-noworocznej uczniowie wrócili do szkół 10 stycznia. Tego dnia w woj. lubelskim w sposób hybrydowy pracowało tylko 12 placówek – były to wyłącznie przedszkola. Już dwa dni później na liście były 33 placówki, w tym 13 szkół. Na liście z 13 stycznia znajdowało się już 80 placówek, z 17 stycznia – 195, a z 20 stycznia – już 414. W piątek, 22 stycznia było ich aż 487. Jedną z placówek całkowicie zamkniętych była Szkoła Podstawowej nr 30 im. Kazimierza Wielkiego w Lublinie.

- Obecnie 20 oddziałów realizuje naukę zdalnie, głównie klasy I-VIII. Ponad 20 nauczycieli zostało objętych kwarantanną, przebywa na izolacji lub zwolnieniu lekarskim z innych powodów. Kolejni pracownicy i uczniowie oczekują na wyniki testów. Stwierdzam duży i nagły wzrost dokonywania zgłoszeń przypadków zakażenia wśród uczniów, nauczycieli i pracowników niepedagogicznych. Stwierdzam również ewidentne braki kadrowe,

a w konsekwencji ogromną liczbę zastępstw oraz kłopoty z ich organizacją – tłumaczyła w mailu do rodziców dyrektorka Małgorzata Wiślicka. - Od dzisiaj nie jesteśmy w stanie zapewnić wszystkich dyżurów podczas przerw, by zapewnić bezpieczeństwo uczniom.

Z tego powodu wszyscy uczniowie klas I-VIII zostali skierowani na zdalne nauczanie, które ma trwać aż do 11 lutego. Po informacji o kolejnych zakażeniach taki system pracy objął też zerówki. Małgorzata Wiślicka dodała, że ma nadzieję, że taki sposób nauki pozwoli „powstrzymać lub opóźnić rozwój pandemii w szkole”

Przemyślana decyzja nie spotkała się z dobrym odbiorem wszystkich rodziców.

- Komplikuje to życie na maksa - komentuje jeden z nich. - Córki są na tyle duże, że ucząc się zdalnie mogą zostać w domu same. Ale do najmłodszego musimy ściągać dziadków.

- Nikogo nie obchodzi co z rodzicami i z ich pracą. Tak naprawdę szkoła będzie zamknięta prawie dwa miesiące, bo potem będą ferie – uważa inny ojciec.

Szansa na plac zabaw

BUDŻET OBYWATELSKI Dziewięć firm rywalizuje o miejski kontrakt na budowę placu zabaw przy Bluszczowej. Tylko jedna z nich złożyła ofertę z ceną mieszczącą się w kwocie zarezerwowanej na te prace przez Urząd Miasta.

Radomska firma Voyager wyceniła kontrakt na niecałe 239 tys. zł, podczas gdy Urząd Miasta miał do wydania 248 tys. Pozostałe firmy przekroczyły ten limit, najmniej wrocławski Wera z ceną 259 tys. zł, najbardziej spółka Novum ze Szczecyna, która zażyczyła sobie ponad 334 tys. zł.

Wśród wyposażenia placu zabaw znajdzie się piaskownica, wieża z tunelami, cztery bujaki, dwie huśtawki (jedna z nich to tzw. bocianie gniazdo) oraz specjalna karuzela, na której sprawne dzieci będą mogły się kręcić z dzieckiem poruszającym się na wózku.

Umowa ma obejmować również budowę 110-metrowego chodnika z kostki brukowej i wykonanie podjazdu dla wózków. Plac zostanie wyłożony specjalną matą gumową, którą z czasem ma porośnąć trawa. Pod urzędzeniami do zabaw wysypany ma być piach.

Firma, która wygra przetarg, będzie musiała się uwinąć z pracami w ciągu czterech miesięcy od podpisania umowy z Urzędem Miasta. **(DRS)**

Wokulski ma ustąpić miejsca deweloperom

PLANY Już wiosną Rada Miasta może dopuścić budowę bloków mieszkalnych w miejscu centrum meblowego Wokulski przy ul. Łęczyńskiej. Nowe osiedle miałyby zająć cały teren położony pomiędzy al. Witosa, ul. Krzemionki oraz linią kolejową

Dominik Smağa

Obecnie nie można tu budować mieszkań, bo obowiązujący plan z 2014 roku przeznaczając ten obszar pod usługi, produkcję i magazyny. O zmianę przeznaczenia nieruchomości wniosowała do Ratusza spółka Stalmet, prosząc o możliwość budowania bloków.

Urząd chce tu osiedla

Władze miasta postanowiły pójść firmie na rękę. Latem Ratusz ogłosił pierwszy projekt nowego planu zagospodarowania, jesienią pokazał drugi, a teraz zaprezentował trzeci, prawdopodobnie już ostateczną wersję. Od poprzedniej różni się tylko jednym drobnym szczegółem dotyczącym drzew.

Wersja z lata wprowadziłaby wymóg, by na każde dwa miejsca parkingowe przypadło przynajmniej jedno drzewo. W nowej wersji zapisano, że ten przelicznik będzie dotyczyć wyłącznie parkingów naziemnych.

Inwestor starał się o złagodzenie zapisów dotyczących zachowania tzw. powierzchni biologicznie czynnej. Zabiegał też o możliwość zajęcia 25 proc. dachu dodatkowymi pomieszczeniami. – Te uwagi nie zostały uwzględnione – informuje Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza.

Ile betonu, ile zieleni

Stanęło na tym, że na terenie między ul. Krzemionki, Łęczyńską, al. Witosa i linią kolejową będzie mogła powstać nowa zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna i usługowa. Proporcje między



Cały teren między ul. Krzemionki a al. Witosa będzie mógł się zmienić w osiedle mieszkaniowe, o ile Rada Miasta poprze pomysły planistów z Ratusza

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

mieszkaniem i usługami ustalił sobie dowolnie sam deweloper.

Nowe budynki mogłyby mieć do 22 m wysokości, natomiast „zieleń wysoka i średnia” miałyby być przycinana „w taki sposób, aby nie przysłaniała ekspozycji Starego Miasta”.

W projekcie planu zapisano, że zabudowa będzie mogła zająć najwyżej 45 proc. działki budowlanej, chyba że deweloper... wprowadzi zieleni na co najmniej połowie dachu lub połowie elewacji i jednocześnie zagospodaruje na działce deszczówkę i wodę z roztopów. Jeżeli

to zrobi, będzie mógł zabudować nawet 60 proc. działki, natomiast mieszkańcy będą mogli patrzeć na zieleni na ścianie bloku, albo na dachu, o ile wyłaz będzie otwarty.

Plan ma również wymagać, by tzw. powierzchnia biologicznie czynna zajęła minimum 30 proc. działki budowlanej. Do tego limitu będzie się również wliczać zielony dach. Niemal cały obszar nowego osiedla ma być otoczony pasem „zieleni izolacyjnej”, w którym nie będzie można lokalizować miejsc parkingowych.

W planie zagospodarowania ma

być też zapis mówiący, że do czasu docelowego zagospodarowania nieruchomości mogą być czasowo wykorzystane pod „naziemne miejsca parkingowe o nawierzchni prowizorycznej, niepyłającej” oraz pod „zieleń rekreacyjną i ozdobną”.

Ile miejsc na pojazdy

Nowy plan ustalił też na nowo minimalną liczbę miejsc parkingowych, które będą musiały towarzyszyć nowej zabudowie. W przypadku lokali mieszkalnych do 50 mkw. będzie to przynajmniej jedno miejsce postojowe, dla średnich mieszkań

(do 70 mkw.) trzeba będzie stosować wskaźnik 1,2 miejsca, a dla dużych (powyżej 70 mkw.) trzeba przewidzieć 1,5 miejsca do parkowania.

Inny przelicznik będzie obowiązywać w przypadku akademików, które mogłyby tutaj powstać jako „funkcja usługowa”. Planiści uznali, że wystarczające będzie zapewnienie jednego miejsca postojowego na trzy pokoje. Teoretycznie umożliwi to deweloperowi zbudowanie „pseudoakademika” i skorzystanie dzięki temu z łagodniejszych wskaźników parkingowych.

Natomiast w przypadku budowy obiektów handlowych wymagane będą co najmniej 32 miejsca parkingowe na 1000 mkw. powierzchni handlowej. Dla hoteli obowiązywać ma wskaźnik 4 miejsc na 10 pokoi, dla szkół pół miejsca parkingowego na każdą salę dla nauki, a np., dla gabinetów lekarskich nie mniej niż 5 miejsc na każde 100 mkw. powierzchni użytkowej.

Można zgłaszać uwagi

Do 21 lutego wszyscy zainteresowani mogą zgłaszać Urzędowi Miasta swoje uwagi do proponowanego zagospodarowania terenu. Należy je składać mailem (planowanie@lublin.eu) lub listownie (Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin).

O przyszłości tego terenu będzie można również porozmawiać z miejskimi planistami podczas publicznej dyskusji, która została zaplanowana na 28 stycznia (Ratusz, godz. 13). Aby wziąć udział w tej dyskusji, trzeba się zapisać nie później niż 26 stycznia mailem (planowanie@lublin.eu) lub telefonicznie (81 466 23 00, do godz. 15.30).

Protestowali

„COVID-1984 game over”, „Żadne kłamstwo nie żyje wiecznie”, „Stop segregacji sanitarnej”, „Dziś paszporty, jutro getto” – między innymi takie hasła można było zobaczyć na

sobotnim „Marszu o Wolność” w Lublinie. Przed Zamkiem Lubelskim zebrało się kilkaset osób. Uczestnicy protestu przeszli potem przez Stare Miasto na pl. Litewski. (kyku)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

NIW Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego



Program Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2021-2030
NOWE FIO

Bonum publicum

Stowarzyszenie BONUM PUBLICUM zaprasza do udziału w projekcie pn. „OBYWATELSKA INICJATYWA UCHWAŁODAWCZA 2.0”

Projekt zakłada realizację cyklu działań w 66 miastach na prawach powiatu, mających na celu podniesienie wiedzy dotyczącej dostępnych instrumentów partycypacji obywatelskiej, w tym:

- budżetów partycypacyjnych
- petycji
- trybów wnioskowych
- dostępu do informacji publicznej
- konsultacji społecznych
- inicjatywy uchwałodawczej.

W ramach realizowanych działań przeprowadzony zostanie **CYKL SZKOLEŃ** dla lokalnych liderów oraz wielopoziomowa kampania społeczna. Szkolenia odbędą się w Kielcach oraz Sandomierzu i kierowane są przede wszystkim do przedstawicieli lokalnych społeczności, członków organizacji pozarządowych, ruchów społecznych oraz osób aktywnych społecznie i obywatelsko zainteresowanych rozwojem samorządności i aktywizacją obywatelską.

41 230 71 87
www.bonumpublicum.pl

Szczegółowych informacji dotyczących projektu udziela Organizator. Udział w projekcie jest bezpłatny.

Zadanie publiczne jest finansowane ze środków otrzymanych od Narodowego Instytutu Wolności-Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.

To nie to, co myślimy?

ZIELEŃ Niepokój części mieszkańców wzbudziły oznaczenia na pniach drzew na skraju Ogrodu Saskiego. Kropki i liczby widać w okolicy zejścia do ul. Leszczyńskiego. Ratusz zapewnia, że – wbrew obawom przechodniów – nie jest to wstęp do wycinki

Dominik Smaga

Wymalowane sprejem numery i kropki pojawiły się na wielu drzewach na skraju zabytkowego parku. Chodzi o obrzeże Ogrodu Saskiego w pobliżu starego biurowca Urzędu Miasta przy Leszczyńskiego 20, który wkrótce ma być rozebrany. W miejscu tego budynku ma stanąć nowy, większy biurowiec dla urzędników i ich klientów.

Symbole na pniach widać nie tylko na skraju parku, ale również po drugiej stronie asfaltowej alejki, czyli w miejscu, które raczej trudno kojarzyć z budową biurowca. Takie same znaczniki są zauważalne na drzewach rosnących za parkiem, na ogrodzonym terenie przyległym do opustoszałego budynku urzędu. Internauci zaczęli podejrzewać, że oznaczenia mogą być związane z przygotowaniem do wycinki drzew pod biurowiec.

Okazuje się, że kropki i liczby są na pniach od kilku miesięcy. Ratusz, będący gospodarzem Ogrodu Saskiego, przyznaje, że znaczniki faktycznie mają związek z planowaną inwestycją, ale nie są wcale wskazaniem drzew do wycinki.

– Oznakowanie drzew zostało wykonane przez firmę działającą na zlecenie projektanta budynku biurowego, który prowadził prace geodezyjne związane z pozyskaniem mapy do celów projektowych – stwierdza Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Dodaje, że przy oznaczaniu drzew chodziło o „doprowadzenie do zgodności baz geodezyjnych ze stanem faktycznym”.



Oznaczenia pojawiły się na drzewach znajdujących się niedaleko biurowca, który ma być zburzony i zastąpiony nowym obiektem

FOT. DOMINIK SMAGA

Czy projekt nowego biurowca przewiduje wycinkę zieleni i czy takich cięć można się spodziewać w Ogrodzie Saskim? Ratusz odpowiada, że dokumentacja budowlana jeszcze powstaje i ma być gotowa latem. Kontrakt na zaprojektowanie i wykonanie nowego biurowca i rozbórkę starego został zawarty z warszawską firmą Budimex. Opiewa na blisko 83 mln zł.

Urząd Miasta przyznaje, że zamierza wyciąć w parku trzy drzewa, ale nie w związku z planowaną inwestycją, tylko ze względu na ich zły stan, który potwierdzono podczas jesiennego przeglądu. Chodzi o dwa wypróchniałe klony pospolite przy muszli koncertowej oraz pochylony klon jawor rosnący przy zabytkowym murze.

– Ze względu na swoją słabą kondycję, znaczny posusz w koronie lub zachwianą statykę grożą wywrotem przy silnym wietrze lub intensywnych opadach śniegu i stanowią niebezpieczeństwo dla mienia i ludzi – tłumaczy Głazik. – W związku z tym wystąpimy do wojewódzkiego konserwatora zabytków z wnioskiem o wydanie zezwolenia na usunięcie trzech drzew w najsłabszej kondycji zdrowotnej. Pozostałe poddamy cięciom pielęgnacyjnym. Pozwoli to na uniknięcie niebezpieczeństwa poprzez usunięcie gałęzi, które mogą się złamać i zagrażać odwiedzającym park.

Nowa postać na mapie

SAMORZĄD Na mapie Lublina pojawi się nowa nazwa ulicy. Tym razem chodzi o drogę biegnącą od ul. Franczaka „Lalka” naprzeciw skrzyżowania z ul. Królowej Bony. Ratusz zamierza jej nadać imię płk. Władysława Rokickiego.

Proponowany patron ulicy urodził się w 1917 r. w Krężnicy Okragłej, we wrześniu 1939 r. został włączony do Armii „Lublin”, walczył z Niemcami, pod koniec wojny obronnej wrócił do rodzinnego domu. W 1940 r. zaangażował się w działalność konspiracyjną. W styczniu 1942 r. wstąpił do Związku Walki Zbrojnej AK, następnie do Batalionów Chłopskich. W lipcu 1944 r. został wraz z bratem aresztowany przez NKWD. Po zwolnieniu rozpoczął w sierpniu 1944 r. pracę w Wydziale Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

– W tym czasie był trzykrotnie aresztowany przez UB i NKWD. Obawiając

się dalszych aresztowań, zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego. Pod koniec grudnia 1944 r. został skierowany do II Frontowej Oficerskiej Szkoły Piechoty w Lublinie, którą ukończył 15 maja 1945 r. Zawodową służbę wojskową pełnił do końca 1946 r. W 1947 r. rozpoczął pracę w zakładach społecznych, w których pracował do emerytury. Od 1953 r. rozpoczął działalność w organizacjach kombatanckich – czytamy w uzasadnieniu prezydenckiego projektu uchwały.

Płk. Rokicki wystarzał się o wzniesienie pomnika Obrońców Lublina, który znajduje się przy ul. Zana. Zmarł w 2018 roku i został pochowany z honorami wojskowymi w Bełżycach.

Głosowanie nad nadaniem jego imienia ulicy na Kośminku planowane jest w Radzie Miasta na czwartek. (DRS)

Filmowy honorowy obywatel miasta

SAMORZĄD Reżyser Juliusz Machulski ma dostać Honorowe Obywatelstwo Lublina. Z tą propozycją wysłała dyrektorka Teatru Starego, Karolina Rozwód. Ostateczna decyzja w tej sprawie będzie należeć do Rady Miasta, a głosowania można się spodziewać w czwartek.

– Juliusz Machulski często powtarza, że Lublin w dużej mierze go ukształtował. Wielokrotnie podkreśla szczególny charakter naszego miasta i swoje przywiązanie do Lublina – stwierdza prezydent Krzysztof Żuk.

Reżyser jest związany z naszym miastem od dzieciństwa. – W latach 1957-1963 mieszkał najpierw przy ulicy Kołłątaja, potem przy obecnej ulicy Szarych Szeregów. Tutaj rodziło się jego zainteresowanie teatrem. Jego rodzice wy-



stępowali w Teatrze im. Juliusza Osterwy, a on był częstym gościem, tak na widowni, jak za kulisami – czytamy w prezydenckim projekcie uchwały, którym zajmie się Rada Miasta.

Machulski wyreżyserował takie filmy jak „Vabank”, „Sek-

Juliusz Machulski podczas pracy w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

smisja”, „Kingsajz”, „Killer”, „Killerów dwóch”, „Pieniądze to nie wszystko” oraz „Vinci”.

Artysta powrócił do Lublina w roku 2012. – Wtedy, jako jeden z pierwszych reżyserów, zaprezentował swój film po wznowieniu działalności kinowej Teatru Starego. W 2014 roku odbyła się prapremiera napisanej specjalnie na zamówienie Teatru Starego, sztuki „Machia”. Właśnie w Lublinie przy tej okazji, po raz pierwszy w karierze, Pan Juliusz Machulski podjął się reżyserii własnego spektaklu, który grany jest do dzisiaj, ciesząc się niesłabnącą popularnością wśród widzów – przypominają władze miasta.

Machulski wyreżyserował również film „Volta”, którego akcja osadzona jest w Lublinie. Komedia miała swoją premierę w 2017 r. w ramach jubileuszu 700-lecia nadania Lublinowi praw miejskich.

Widać coraz więcej dworca

DZIENNIK BUDOWY Ruszył montaż stalowych elementów łączących filary, na których spocznie dach przyszłego Dworca Metropolitalnego w pobliżu ul. Młyńskiej. Wartość wykonanych dotąd prac to 86 mln zł. Nie ma wciąż decyzji o wydłużeniu czasu budowy

Dominik Smaga

Budowa może potrwać dłużej, bo w kilku miejscach prace były czasowo wstrzymywane z powodu odkrycia podziemnych zbiorników będących pozostałością po dawnej gazowni. Ich utylizacja trwała miesiąc, a przygotowania do tej operacji zajęły kwartał.

Coraz mniej realne staje się, że wszystkie prace zakończą się 29 lica, a taki termin jest w umowie między miastem a firmą Budimex. – Na ten moment nie zapadły decyzje o zmianie terminu zakończenia inwestycji – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Postępy w budowie widać gołym okiem. Ostatnio zaczął się montaż stalowych elementów łączących w poziomie filary, na których spocznie dach. Do dzisiaj wykonano 20 z 22 słupów mających podtrzymywać główną konstrukcję budynku dworca. Zadaszenie peronów będzie oparte na 89 filarach, większość z nich już zainstalowano.

Na terenie budowy wyburzono już starą stację



gazową i wykonano nową, co umożliwi montaż pozostałych fundamentów dla wiat nad peronami. – Do wykonania pozostało 5 kompletów fundamen-

tów – informuje Góźdz. – Powstały już trzy ciągi wiat peronowych. Dwa są ukończone, a jeden, środkowy, jest jeszcze w trakcie montażu.

Co dzieje się w głównym budynku? – Wykonano w całości strop oraz betonowanie w hali głównej do wysokości parteru, a teraz trwa zbrojenie i betonowanie pierwsze-

go piętra – przekazuje nam Góźdz.

W ramach budowy dworca poszerzana jest też ul. Młyńska między rondem Sportowców a Dworcową.

Montowane na placu budowy stalowe elementy zostały indywidualnie zaprojektowane dla lubelskiego dworca i powstają w hucie w Ostrowcu Świętokrzyskim

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Drogowcy wykonali tu już część warstw jezdni. Przy Gazowej zakończono już prace przy podziemnych sieciach i wzmacnianiu podłoża oraz przy murze oporowym.

W toku są dwie inne inwestycje towarzyszące dworcowi. Przy ul. Krochmalnej widać już plac postojowy dla autobusów, które będą tu oczekiwać na odjazd z dworca. Obok placu stoi budynek socjalny, w którym kierowcy będą mogli odpocząć, zjeść posiłek i skorzystać z toalety.

Trwa również budowa dodatkowych dróg łączących al. Piłsudskiego i ul. Lubelskiego Lipca, 80 z rondem przed Targami Lublin.

Deweloper kupi brzeg rzeki?

PLANY Ratusz chce sprzedać deweloperowi miejskie działki wzdłuż brzegu Czarniejówki. Prezydent poprosił Radę Miasta o zgodę na sprzedaż nieruchomości. Urząd Miasta przekonuje, że mieszkańcy nie stracą możliwości spacerów nad rzeką

Dominik Smaga

Zwnioskiem o sprzedaż działek gminnych wystąpiła spółka, która zamierza realizować inwestycję mieszkaniową na działce przyległej – informuje Ratusz w projekcie uchwały przesłanym do Rady Miasta.

Zakupem ziemi interesuje się deweloper, który wybuduje bloki mieszkalne na terenie po zamkniętej drożdżowni. Zgoda na pierwszy etap takiej inwestycji została wydana przez Urząd Miasta pod koniec sierpnia. O pozwolenie wnioskowała spółka TTS Development. Decyzja obejmuje dwa bloki mieszkalne.

Spółka zamierza kupić od miasta nieruchomości ciągnące się między ogrodzeniem dawnej drożdżowni a brzegiem rzeki Czarniejówki. Chodzi o pas gruntu (zauważalnie szerszy w pobliżu mostku na rzece przy Garbarskiej, dalej bardzo wąski), który zaczyna się przy Garbarskiej i sięga połowy boku posesji przy ul. Kunickiego 38.



Łączna powierzchnia tych nieruchomości to niecałe 0,35 ha. Nie są one objęte planem zagospodarowania terenu, który określałby ich przeznaczenie. Natomiast obowiązujące od 2019 r. studium przestrzenne zalicza wszystkie te działki do Ekologicznej

Strefy Obszarów Chronionych.

Studium określa ten obszar jako teren dolin rzecznych, obszar zieleni nadrzecznej i łakowej oraz miejsce szczególnego zagrożenia powodzią.

Dlaczego prezydent zdecydował, że warto pójść

Miasto chce sprzedać deweloperowi pas ziemi na lewym brzegu Czarniejówki w okolicy ul. Garbarskiej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

spółce na rękę i wystawić na sprzedaż tereny uznane za

cenne pod względem przyrodniczym?

– Wnioskodawca podniósł, że działki gminne przylegają do rzeki Czarniejówki i nie są zagospodarowane a dzięki planowanej inwestycji walory estetyczne terenu pomiędzy ul. Kunickiego i ul. Garbarską ulegną poprawie.

Teren wzdłuż rzeki zostanie uporządkowany – czytamy w uzasadnieniu do prezydenckiego projektu uchwały.

Ratusz przekonuje, że sprzedaż ziemi (o ile zezwoli na nią Rada Miasta) nie będzie oznaczać dla mieszkańców zamknięcia im dostępu do brzegu Czarniejówki. Urząd Miasta wyjaśnia, że zamierza ustanowić na sprzedawanej działce służebność przechodu i przejazdu.

– Będzie to stanowiło odpowiednie zabezpieczenie publicznego korzystania z gruntu wzdłuż rzeki. Warunek ten będzie zawarty w umowie sprzedaży, a służebność gruntową ustanawia się na czas nieokreślony w formie aktu notarialnego z wpisem do księgi wieczystej – informuje Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza. Dodaje, że wzdłuż rzeki dostępny dla wszystkich ma być pas ziemi o szerokości około 5 metrów. Służebność ma dotyczyć wszystkich przyszłych właścicieli ziemi.

Dron w służbie czystego powietrza

W KOMINIE – Mieszkańcom jest po prostu wstyd, gdy pod ich posesje podejżdza nasz radiowóz wyposażony w aparaturę kontrolną – mówi Janusz Wójtowicz, komendant Straży Miejskiej w Świdniku. Dzięki coraz czulszym urządzeniom strażnicy mogą zdalnie sprawdzić, czym palimy w piecu. I czym trujemy i siebie, i sąsiadów

Krzysztof Wiejak

Na filmie z drona widać, jak urządzenie podlatuje i zawisa nad dymiącym kominem jednorodzinnego domu. W rogu ekranu można obserwować, jak w miarę zbliżania i upływu czasu badania gwałtownie wzrastają wskaźniki, w tym przede wszystkim te mówiące o ilości pyłów odpowiadających za smog: PM 2.5 i PM 10. Wartość tego pierwszego w ciągu kilkunastu sekund rośnie z początkowych 218 mikrogramów na metr sześcienny do prawie 1000. Poziom zagrażający zdrowiu zaczyna się już od 300.

500 złotych za styropian

Każdego roku w Polsce z powodu zanieczyszczeń powietrza umiera ok. 46 tys. osób, czyli tak jakby wyludniły się Puławy - tak jeszcze do niedawna przyjmowano. Ale według najnowszych danych jest to nawet dwukrotnie więcej. Problem zanieczyszczenia powietrza najczęściej pojawia się zimą, przy mrozach i bezwietrznej pogodzie. Ponieważ rośnie świadomość społeczna, straż miejskie coraz chętniej korzystają z urządzeń do pomiaru jakości powietrza. W Świdniku początkowo to był dron. Teraz jest to także specjalny samochód z aparaturą pomiarową wchodzący w skład eko-patrolu.

– Z drona korzystamy w sytuacjach, gdy jest utrudniony dojazd do posesji lub gdy jest to np. wysoki komin. Ostatnio używaliśmy go w grudniu po sygnałach od mieszkańców. Ale nie potwierdziły się ich obawy, bo podczas kontroli okazało się, że w piecach spalano węgiel, a nie śmieci – mówi Janusz Wójtowicz, komendant Straży Miejskiej w Świdniku. Przyznaje, że dzięki czujności mieszkańców, którzy nie wahają się informować o „podejrzanych dymie”, jakość powietrza w mieście się poprawia.

W zeszłym roku w Świdniku przeprowadzono 81 kontroli pod kątem spalania niedozwolonych substancji. Co czwarta zakończyła się „sukcesem”.

– Wystawiliśmy 20 mandatów, w sumie na 3,5 tys. zł, i jeden wniosek o ukaranie do sądu, gdyż właściciel posesji odmówił przyjęcia mandatu. Najwyższy – 500 złotych – dostał przedsiębiorca, który spalał resztki styropianu i pianki poliuretanowej na posesji – dodaje komendant.



Co wdycha obywatel?

Z jednej strony jest ściganie kopających, z drugiej profilaktyka, czyli informowanie mieszkańców o jakości powietrza. Monitoring taki prowadzi w naszym województwie m.in. Włodawa.

– Urządzenie zamontowaliśmy w 2018 roku na zewnątrz budynku Urzędu Miasta w ramach programu wymiany starego oświetlenia ulicznego na ledowe – mówi Aneta Piędzio, inspektor ds. funduszy zewnętrznych w UM Włodawa. – Jak niemal każde miasto w Polsce borykamy się z problemem jakości powietrza, dlatego teraz każdy mieszkaniec może sprawdzić, jakie są aktualne warunki pogodowe.

Urządzenie jest stacjonarne, więc nie może być wykorzystywane przez straż miejską do interwencji. Ak-

tualne dane na temat jakości powietrza są do podejrzenia na stronie pomiar.wlodawa.eu. Pomiary w naszym regionie prowadzone są także m.in. w Lublinie, Zamościu i Białej Podlaskiej.

Sowa nad kominem

USM, lubelska spółka zajmująca się produkcją urządzeń do m.in. monitorowania jakości powietrza, jest jednym z dostawców sprzętu dla gmin i straży miejskich. Jej sztandarowy produkt to dron antysmogowy SOWA, czyli System Obserwacji i Wspomagania Analizy powietrza. Ta niewielka, 700-gramowa skrzynka najeżona czujnikami, może być podpięta do kompatybilnego drona. To właśnie film z tego urządzenia opisaaliśmy na początku artykułu.

SOWA, czyli antysmogowe urządzenie pomiarowe produkowane przez lubelską spółkę USM, czuwa nad jakością powietrza w kilkudziesięciu polskich gminach. Na zdjęciu od lewej: Paweł Krewski, Artur Przybyś i Sylwester Błaszczak

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Szefowie firmy przyznają, że największym problemem związanym z zanieczyszczeniem powietrza wciąż jest palenie plastikowych butelek, styropianu i innych toksycznych resztek budowlanych. I często dochodzi do tego w nowo budowanych domach, jeszcze przed wprowadzeniem lokatorów, w małych kozach podpiętych do kominów.

Co można wykryć dzięki SOWIE?

– Szukamy w dymie związków powstających poprzez spalanie niedozwolonych materiałów typu plastik, odpady budowlane, resztki spożywcze – mówi Paweł Krewski, wiceprezes USM. – I pod tym kątem w urządzeniu instalowane są czujniki. Możemy wykryć pyły zawieszone PM 2.5, PM10,

lotne związki organiczne, chlorowodór, formaldehyd, cyjanowodór, amoniak i wiele innych w zależności od potrzeb. SOWA służy nie tylko do jakości powietrza w domkach jednorodzinnych, ale także na wysypiskach śmieci, czy w zakładach przemysłowych.

– Po wprowadzeniu naszych rozwiązań w wielu gminach w całej Polsce zauważyliśmy ciekawe zjawisko: działania strażników miejskich kontrolujących jakość powietrza są przyjmowane bardzo pozytywnie. Mieszkańcy cieszą się, że ktoś wreszcie chodzi i sprawdza, czym pali sąsiad i czym tak naprawdę oddychamy – dodaje Artur Przybyś, prezes spółki.

– W każdej gminie czy mieście, gdzie wprowadziliśmy nasz sprzęt, doszło do poprawy jakości powietrza – przyznaje Krewski. – Z roku na rok jest też mniej mandatów. Strażnicy tłumaczyli nam to tak, że jak ktoś przez całe życie parkował na trawniku i nie było za to mandatu, to znaczy, że było na to przyzwolenie. Podobnie jest ze spalaniem śmieci. Jak raz dostaniemy mandat, jak spotkamy się z sąsiedzkim ostracyzmem, to w końcu uświadamiamy sobie, że robiliśmy źle.

Indeks jakości powietrza wg. CAQI	Zanieczyszczenia powietrza	
	PM 10 [µg/m³]	PM 2,5 [µg/m³]
Bardzo dobry	0-25	0-15
Dobry	25-50	15-30
Umiarkowany	50-90	30-55
Dostateczny	90-135	55-82,5
Zły	135-180	82,5-110
Bardzo zły	>180	>110

Sprzedają pałac, bo nie mają na remont

GMINA RADZYŃ PODLASKI Samorząd chce sprzedać pałac w Branicy Radzyńskiej. Budynek, w którym mieściła się szkoła, od 2018 roku jest nieużytkowany

Ewelina Burda

Cztery lata temu inspektor budowlany uznał obiekt za nienadający się do eksploatacji. Wcześniej służył jako szkoła podstawowa, która początkowo przeprowadziła się do wiejskiej świetlicy. Potem samorząd przy pomocy środków zewnętrznych wybudował nową placówkę oświatową, którą otwarto we wrześniu ubiegłego roku.

Pałac przez ten czas nie służył nikomu.

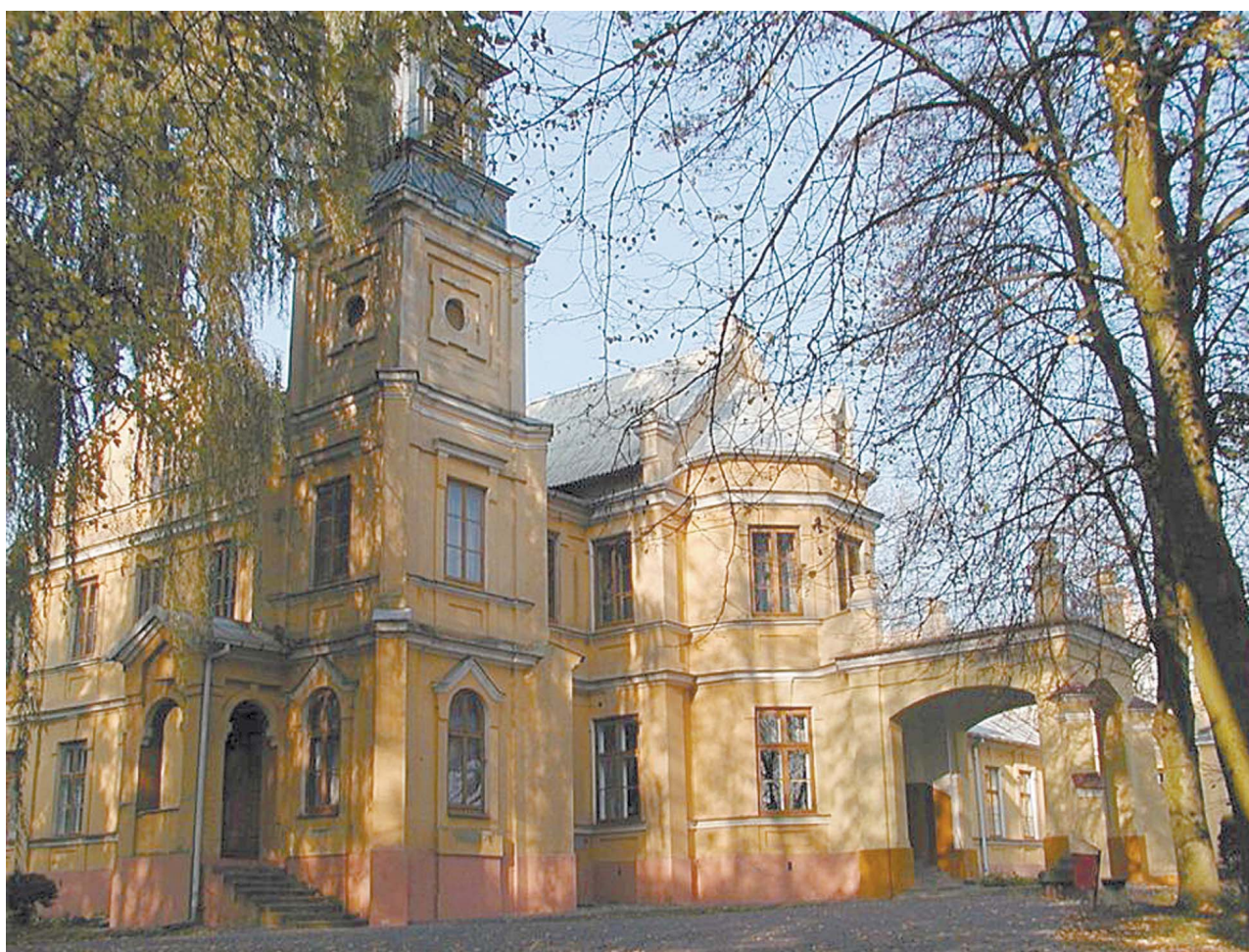
„Bardzo wysokie koszty prac remontowych oraz bieżące koszty utrzymania obiektu przekraczają możliwości finansowe gminy” – napisali urzędnicy w projekcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości.

Za złotówkę nie oddadzą

– Mam nadzieję, że cena wywoławcza to nie będzie symboliczna złotówka – stwierdził na sesji radny Ryszard Król (Kukiz'15).

– Nie będziemy podawać kwoty, aby nie wskazywać ceny dla potencjalnych kupców – odpowiedziała Anna Grochoła, zastępca wójta.

Już w 2019 roku radni komisji kultury, którzy przeprowadzili rekonesans w pałacu, odnotowali w protokole „fatalny stan obiektu, który jako dziedzictwo narodowe powinien być chroniony poprzez odpowiednią politykę władz gminy”. W opustosza-



łym zabytku dało się wówczas zauważyć zagrzybione ściany czy braki w poszyciu dachowym.

– Łatwo sprzedać, teraz coraz częściej pozbywamy się majątku. Jest pan wójtem ponad 10 lat. Co pan przez ten czas zrobił dla dobra pałacu? – dopytywał przed

głosowaniem radny Michał Wierzychowski. – Miasto Radzyń na swój pałac pozyskuje środki zewnętrzne. A jakie kroki podjęła gmina? – zastanawia się radny.

Ma służyć wszystkim

– Od początku kadencji pan radny ma wątpliwości –

odpowiada wójt Wiesław Mazurek. W jego ocenie, samorządu nie byłoby stać na remont obiektu. – Stąd propozycja zbycia. Zobaczymy czy zgłosi się kupiec – przyznaje Mazurek i przypomina, że budynek znajduje się w rejestrze zabytków. – To ogranicza możliwości jego

wykorzystania. Oczywiście, jest jeszcze 2,6-hektarowa działka. Ale tam osiedla żadnego budować nie można. Nieruchomość ma służyć wszystkim, celom publicznym – podkreśla wójt.

Radni chcieli jednak poznać szacunkowe koszty remontu pałacu. – Powinni-

Pałac w Branicy Radzyńskiej wybudował w 1884 Stanisław Szlubowski. Eklektyczny styl obiektu oparty jest głównie na formach neorenesansowych. We wnętrzach zachowały się m.in. marmurowe kominki, dekoracyjne sztukaterie na ścianach, sufity kasetonowe lub ozdobione stiukowymi plafonami czy kunsztownie wykończone futryny drzwiowe i okienne. Natomiast otaczający pałac ogród barokowy został przekomponowany w park o charakterze krajobrazowym. Po wojnie ziemia majątku została rozparcelowana i przydzielona byłym formalom wraz z budynkami gospodarczymi, które w miarę upływu czasu były rozbierane i po wielu z nich nie pozostał już żaden ślad

FOT. KRAINASERDECZNOŚCI.PL

śmy wiedzieć, skoro chcemy sprzedać majątek gminy, a więc mieszkańców – zauważa Wierzychowski. Samorząd przekonuje, że taki kosztorys nigdy nie powstał. Zgodę na zbycie pałacu wyraził Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie. Rada też poparła wniosek burmistrza 9 głosami, a 5 radnych było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu.

Śledztwo wciąż trwa

JANÓW PODLASKI Prokuratura Regionalna w Lublinie o kolejne pół roku przedłużyła śledztwo dotyczące niegospodarności w stadninie. Ciągnie się ono od 2016 roku.

Z naszych wyliczeń wynika, że to już czternasty raz, gdy prokuratura informuje o przedłużeniu postępowania. Przypomnijmy, że wniosek o wszczęcie śledztwa skierowała ówczesna Agencja Nieruchomości Rolnych po zwolnieniu – w 2016 roku – ze stanowiska prezesa stadniny w Janowie Podlaskim Marka Treli. Śledztwo dotyczy niegospodarności, do jakiej miało dojść w latach 2013–2016. Prokuratorzy mieli m.in. wyjaśniać kwestie finansowe związane z organizacją Dni Konia Arabskiego.

Ostatni raz śledztwo przedłużono o pół roku, do 16 stycznia, z uwagi na „potrzebę uzupełniającego przesłuchania biegłych oraz niektórych świadków”.



– Teraz ponownie będzie ono przedłużone, tym razem do 9 lipca – mówi prokurator Karol Blajerski, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Lublinie. Powód? – To konieczność oczekiwania na materiały

ze zleconej, zagranicznej pomocy prawnej – tłumaczy rzecznik i dodaje: – Zarzutów nikomu nie postawiono.

Obecnie stadniną kieruje Lucjan Cichosz, były senator i poseł PiS. Niedawno

informowaliśmy o odejściu z Janowa cenionych pracowników. W sumie to cztery osoby m.in. z zespołu trenersko-prezenterckiego, Przez ostatnie sześć lat stadniną zarządzało już pięciu szefów. (EB)

Były dyrektor z wyrokiem się nie zgodził

ŁUKÓW Sprawa Marka W., byłego dyrektora Zarządu Dróg Miejskich w Łukowie, trafiła na wokandę. Prokuratura postawiła mu zarzut jazdy pod wpływem alkoholu.

Sąd Rejonowy w Łukowie wydał w tej sprawie wyrok nakazowy.

– Marek W. został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu. Jednak z uwagi na złożony w niniejszej sprawie sprzeciw od wyroku, sprawa będzie skierowana na rozprawę – mówi Beata Pucyk, inspektor z oddziału administracyjnego łukowskiego sądu. – Udzielanie informacji o wymierzonej karze jest przedwczesne – zaznacza.

Wyrokiem nakazowym można orzec karę ograniczenia wolności bądź karę grzywny. Sąd orzeka także środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów.

Przypomnijmy, że Marek W. wpadł podczas rutynowej kontroli łukowskiej drogówki. 9 listopada, po przebadaniu alkomatem, policjanci stwierdzili, że miał w organizmie 0,8 promila alkoholu. Policja zatrzymała jego prawo jazdy, mężczyzna usłyszał zarzut jazdy pod wpływem alkoholu. Złożył wyjaśnienia, ale policja ich nie ujawnia. W rozmowie z nami tłumaczył, że tego dnia jadł ciasto nasączone alkoholem.

31 grudnia, na mocy porozumienia stron, miasto rozwiązało z nim umowę o pracę. Obecnie pełniącym obowiązki dyrektora Zarządu Dróg Miejskich jest Tomasz Bednarczyk, dotychczasowy kierownik bazy sprzętu i transportu w ZDM. (EB)

Umowa coraz mniej tajna

PUŁAWY Pod koniec stycznia radni podejmą uchwałę dotyczącą zmian w nowym budżecie miasta. Jeden z jej punktów dotyczy zawartej w listopadzie umowy na sprzedaż prawa na nazwy nowej hali sportowej. Miasto podało sumę, która wpłynie do budżetu z tego tytułu

Radosław Szczęch

To, ile pieniędzy dla Puław w trakcie rozmów z chemicznym koncernem wynegocjował prezydent Paweł Maj, to jedno z pytań, jakie od kilku miesięcy zadają radni, lokalne media oraz stowarzyszenia dbające o transparentność w samorządach. Odpowiedzi nadal nie ma, bo jak utrzymuje Grupa Azoty S.A., nowy sponsor sportowej areny, jest ona objęta tajemnicą handlową. O jej uchylenie w Samorządowym Kolegium Odwoławczym nadal walczy lubelska Fundacja Wolności. Jak dotąd bez powodzenia.

Projekt prawdę powie

Tymczasem w czwartek, 20 stycznia, Ratusz opublikował projekt uchwały o zmianach budżetowych, w których podał sumę, jaka z tytułu sprzedaży praw tytułarnych do hali, trafi w tym roku do miejskiej kasy. Będzie to 577,5 tys. zł.



Hala przy Lubelskiej to najdroższy obiekt sportowy zarządzany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Puławach. Koszt jego projektu, budowy i wyposażenia wyniósł ok. 106 mln zł

FOT. RS

Jeśli jest to roczna rata, to biorąc pod uwagę fakt, że umowa ma obowiązywać przez 3 lata, łatwo policzyć, że miasto otrzyma ponad 1,7 mln zł.

Szkopuł w tym, że nie znamy kalendarza płatności, co w praktyce uniemożliwia obliczenie dokładnej kwoty.

Zwłaszcza, gdy słyszymy od miejskich radnych, że wspomniana w projekcie uchwały transza nie musi być jedyną, która w tym roku zasilą budżet miasta. Szczegółów nadal nie podaje sam sponsor, którego pracownicy wciąż zasłaniają się tajemnicą handlową.

Ile płaci inni?

Dla porównania firma Netto, sponsor hali sportowej w Szczecinie (7 tys. miejsc), przekazuje miastu 630 tys. zł rocznie. Z kolei Bydgoszcz za prawa do nazwy swojej hali Łuczniczka (8,7 tys. miejsc) od spółki Immobile otrzymuje

zaledwie 100 tys. zł rocznie. Znacznie większą wartość mają za to umowy na prawa do stadionów w dużych miastach. Przykładowo, za nazwę stadionu we Wrocławiu (45 tys. miejsc) firma Tarczyński płaci 2,3 mln zł rocznie, a firma Plus za prawa do nazwy stadionu w Gdańsku

(41 tys. miejsc) zgodziła się przelewać miastu ponad 2,8 mln zł rocznie.

W ramach umowy z Azotami, Puławy zgodziły się na pokrycie kosztów budowy 10-metrowego pylonu, na którego szczycie zobaczymy logo z nową, oficjalną nazwą obiektu - Grupa Azoty Arena. Materiały promujące sponsora będą wyświetlane także na nowym, miejskim telebimie, który zamontowano przed halą. Chemiczny gigant zagwarantował sobie także obecność na licznych nośnikach wewnątrz budynku.

Obywatel śledzi, co radni robią w internecie

PUŁAWY Daniel Jarosz podczas ostatniej sesji Rady Miasta chciał przedstawić własną analizę tego, co radni klubu PiS „lajkują” w internecie. Ponieważ przewodnicząca odebrała mu głos, złożył na nią skargę do wojewody lubelskiego

Radosław Szczęch

Tuż przed zakończeniem grudniowej sesji, ok. godz. 22, na zabranie głosu doczekał się jeden z mieszkańców Puław, Daniel Jarosz. Mężczyzna chciał podzielić się z radnymi swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi ich zachowania w internecie na przykładzie „lajkowania” konkretnych postów w mediach społecznościowych. W jego ocenie niektóre profile na portalach społecznościowych zostały założone nie dla konstruktywnej krytyki, ale dla „hejtu”.

Ale beka!

Jako przykład podał profil „Beka Puławska”, który wie dzie prym w krytykowaniu działań podejmowanych przez prezydenta Puław, Pawła Maję. Strona jest popularna wśród samorządowców opozycyjnego klubu Prawa i Sprawiedliwości. Gdy Jarosz wyświetlił na ekranie listę radnych, którzy ją polubili, przewodnicząca RM, Bożena Krygier (PiS), odebrała mu głos.

Wystąpienie mieszkańca w punkcie sesji zatytułowanym „sprawy różne” zostało tym samym zablokowane,

a sam obywatel spotkał się z ostrą reprimendą.

- To jest szczyt bezczelności i wykracza poza ramy normalnego uczestnictwa mieszkańców w pracach rady. Jeśli każdy może tutaj przyjść i napluć na dowolnego radnego, w dowolnym momencie to jest przemoc wobec nas - oceniła radna Ewa Wójcik z klubu „Samorządowcy Janusza Grobla”. Zamiast śledzenia aktywności radnych w sieci, była wiceprezydent proponuje puławianom zajmowanie głosu na inne tematy, jak np. ceny biletów komunikacji miejskiej.

Błąd radnej?

Z kolei przewodnicząca rady, Bożena Krygier, samo dopuszczenie obywatela do głosu bez zapoznania się z treścią tematu, jaki chciał poruszyć na sesji, uznała za swój błąd, za który przeprosiła. Wystąpienie Daniela Jarosza nazwała natomiast żenującym.

- Staram się udzielać głosu mieszkańcom w sprawach ważnych dla miasta, ale nie mogę pozwolić, żeby przychodzili i pluli na radnych, przekazując swój punkt widzenia - powiedziała.

W odpowiedzi Daniel Jarosz na przewodniczącą rady złożył oficjalną skargę do wojewody lubelskiego. Puławian stara się udowodnić, że głos został mu zabrany z naruszeniem prawa. Powołuje się przy tym m.in. na ustawę o samorządzie gminnym i konstytucję RP. Krytykuje przy tym nawet treść protokołu z grudniowej sesji, zarzucając mu braki, mimo tego, że dokument ten, jak wynika z wyjaśnień urzędników, nie został jeszcze przygotowany.

Cały incydent może mieć negatywne konsekwencje dla wszystkich osób, które

w przyszłości będą chciały zabrać głos na forum rady miasta. Ze słów radnej Bożeny Krygier wynika, że w

celu zapobiegania tego rodzaju nieautoryzowanym wystąpieniom, obywatele będą musieli szerzej opisywać tematy swoich wystąpień, a także uzasadniać potrzebę zabrania głosu na sesji.

Trybuna już wyrosła z ziemi

BIAŁA PODLASKA Na placu budowy przy miejskim stadionie wyloniły się już konstrukcje trybuny oraz hali sportowej. Urzędnicy zapewniają, że prace przebiegają zgodnie z planem

Widać już postępy przy budowie hali sportowej, trybun i dojazdów. Trybuna na 1200 miejsc ma być podzielona na 8 sektorów. Natomiast hala sportowa będzie połączona z pobliskim „ekonomikiem”.

- Jeszcze w styczniu planowany jest montaż konstrukcji stalowej dachu, a także wykonanie ścianek działowych budynku - wymienia Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka magistratu i dodaje, że wykonawca rozpoczął już budowę przyłącza kanalizacji sanitarnej do trybun stadionu. - Dlatego mogą wystą-



pić niewielkie utrudnienia w ruchu na fragmencie ulicy Akademickiej - uprzedza

Inwestycja ma być gotowa jeszcze w tym roku.

Prace na stadionie. Widać już konstrukcję hali sportowej oraz trybuny

FOT. UM

Całość zamknie się kwotą 32 mln zł, z czego 10 mln zł to dofinansowanie z funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Miasto chce też wyremontować na potrzeby zawodników MKS Podlasie pomieszczenia w pobliskim budynku przy ulicy Piłsudskiego 38.

Chodzi o szatnię, magazyny i salę odnowy biologicznej. Na ten cel w tegorocznym budżecie zabezpieczono 700 tys. zł. (EB)

„Ósemka” znowu popływa

CHEŁM Po długo wyczekiwany remoncie otwarty został basen przy Szkole Podstawowej nr 8. Pierwsza kryta pływalnia w mieście od kilku lat pozostawała zamknięta ze względu na zły stan techniczny.

Obiekt zyskał nową niekę ze stali. Istniejące szatnie zostały przebudowane na pomieszczenia dla ratowników, rozbudowane zostały przebieralnie i strefy wejścia. Wymieniono instalację centralnego ogrzewania, wykonano też nową wentylację i stację uzdatniania wody. Budynek przeszedł termomodernizację, a na zewnątrz pojawiły się nowe miejsca parkingowe, droga przeciwpożarowa i chodniki. Prace kosztowały prawie 10 mln zł,

z czego 3,5 mln zł miasto pozyskało z Ministerstwa Sportu i rezerwy ogólnej budżetu państwa.

Kryta pływalnia przy SP8 powstała pod koniec lat 80. ubiegłego wieku i była pierwszym tego typu obiektem w Chełmie. Przez lata nie była jednak remontowana i w 2016 roku została zamknięta przez nadzór budowlany ze względu na zły stan techniczny. Przeprowadzone wówczas przez magistrat kosztomiliona złotych prace przy wymianie dachu i stolarki okiennej okazały się jednak niewystarczające. Obiekt wymagał generalnego remontu, który rozpoczął się w 2020 roku.

- Mimo że przez kilka lat nie mieliśmy basenu, cały



czas funkcjonowała nasza klasa pływacka. W tym czasie dowoziliśmy dzieci do I Liceum Ogólnokształcącego i Chełmskiego Parku

Wodnego, co jednak wiązało się z dodatkowymi kosztami i pewnymi niedogodnościami – przyznaje Beata Tomaszczuk, dyrektor Szkoły

Podstawowej nr 8. I dodaje: - Moim marzeniem jest, aby „ósemka” stała się szkołą mistrzostwa sportowego o profilu pływackim. Od na-

stępnego roku szkolnego będziemy chcieli rozpocząć starania w tym kierunku.

Od najbliższego poniedziałku możliwość udziału w zajęciach na pływalni będą mieli wszyscy uczniowie. Z basenu będą mogli skorzystać również wszyscy zainteresowani mieszkańcy Chełma. – Już teraz mamy sporo pytań w tej sprawie od innych szkół, instytucji oraz od osób prywatnych. Obiekt będzie wynajmowany komercyjnie w godzinach popołudniowych i w weekendy. Jeśli zainteresowanie będzie duże, będziemy gotowi dostosować godziny otwarcia do potrzeb – podsumowuje dyrektorka podstawówki przy ul. Połanieckiej.

(TOMA)

Od marca Akademia!

BIAŁA PODLASKA Od 1 marca Państwowa Szkoła Wyższa będzie Białą Akademią Nauk Stosowanych. Uczelnia otrzymała też 1,3 mln zł subwencji na uruchomienie filii w Radzynie Podlaskiej

Ewelina Burda

Możliwość zmiany nazwy daje państwowym szkołom znówelizowana ustawa o szkolnictwie wyższym. Białka PSW złożyła stosowny wniosek w ubiegłym roku. Aby stać się akademią, uczelnie zawodowe muszą spełniać kilka warunków, m.in. powinny istnieć minimum 10 lat

i kształcić co najmniej 250 studentów na minimum pięciu kierunkach. Białka PSW powstała w 2000 roku i obecnie kształci się tu 2100 młodych ludzi na 18 kierunkach.

- Odkąd zostałem ministrem, jednym z zasadniczych punktów polityki nauki i szkolnictwa wyższego było wzmocnienie takich szkół w byłych miastach wojewódzkich, znakomi-

cie kształcących i mających wielki potencjał rozwojowy – mówi minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek.

Będą szkolić pielęgniarzy

Resort dołożył 1,3 mln zł subwencji Państwowej Szkole Wyższej im. Papieża Jana Pawła II na uruchomienie filii w Radzynie Podlaskiej. Mają się tam kształcić przyszłe pielęgniarzy i ratownicy medyczni.

- Dyrektorzy szpitala zwracali uwagę na problem z kadrą pielęgniarską, która zbliża się do wieku emerytalnego. A czekanie na cud byłoby nielogiczne – tłumaczy Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński. - Dlatego wspólnie z Grażyną Dzidą, panią dyrektorem Zespołu Szkół Ponadpodstawowych wpadliśmy na ten pomysł – dodał starosta.

Filia mieścić się będzie właśnie w pomieszczeniach ZSP. - Już przystaliśmy do przygotowań. Ze środków własnych zakupiliśmy nowy sprzęt do pracowni komputerowej. Za chwilę ogłaszamy przetarg na remont innych sal – precyzuje Niebrzegowski. W marcu samorząd zamierza ruszyć z akcją promocyjną. A studenci mają rozpocząć studia od października.

Rekrutacja

Przypomnijmy, że PSW rekrutuje obecnie na nowy kierunek studiów stacjonarnych – położnictwo. Białski szpital zadeklarował, że za trzy lata będzie w stanie przyjąć cały rocznik do pracy. Uczelnia oferuje również inne kierunki oświatowe, m.in. pielęgniarstwo, ratownictwo medyczne, dietetykę czy fizjoterapię.

Blżej do niechcianego ekranu

PUŁAWY W ciągu najbliższych miesięcy przy ul. Krahelskiej stanie ekran akustyczny. W środę pozwolenie na jego budowę w mocy utrzymał Urząd Wojewódzki. To oznacza zielone światło dla wykonawcy plotu - firmy My Way

Dzieci i młodzież trenujące na boisku szkolnym przy puławskiej „Czwórcy”, zdaniem sądu, robiły to zbyt głośno, a oświetlające sportowy obiekt reflektory - były zbyt jasne. Sąd, który stanął w obronie dwójki mieszkańców Puław narzekających na boiskowe uciążliwości, nakazał zamknąć Orlik do czasu ich usunięcia. Urzędnicy przystąpili do pomiarów, które wykazały nieznaczne przekroczenia dopuszczalnych norm hałasu na jednym z fragmentów działki skarżących.

Żeby wyciszyć i zasłonić boisko, miejskie władze postanowiły wybudować przy nim 4-metrowej wysokości i ponad 63-metrowej długości ekran akustyczny. W zeszłym roku wyłoniono jego wykonawcę. To firma My Way z okolic Torunia. Cena miała wynieść ponad 240 tys. zł. Do planowanych prac jednak nie doszło. Projekt w listopadzie otrzymał pozwolenie na budowę, ale zostało ono zaskarżone do wojewody przez mieszkańców pobliskich nieru-



chomości, którzy nie chcą zacienienia swoich działek. Zarówno tych, którzy od początku sprzeciwiali się budowie ekranu, jak i tych, którzy przed laty pozwolili miasto za wspomniane uciążliwości.

Gdy złożone pisma czekały na rozpatrzenie, rynek windował ceny materiałów budowlanych. Żeby nie narażać inwestora na koszty firma My Way kilkakrotnie wносиła do Ratusza o zgodę na rozpoczęcie ich gromadzenia. Tak, by część niezbędnych elementów zostało sfinansowanych jeszcze

Nikt go nie chce, ale powstanie, żeby miasto mogło spełnić wymagania postawione przez sąd. Ekran akustyczny przy małej, osiedlowej ulicy ma obniżyć hałas docierający do mieszkańców ze strony pobliskiego boiska

FOT. RS (ARCHIWUM)

w roku 2021. - Nasze propozycje zostały jednak odrzucone. Miasto nie wyraziło na to zgody - przyznaje Krystian Stefański z My Way.

Urzednicy najpewniej nie chcieli ryzykować, nie wiedząc o tym, jaką decyzję

podejmie wojewoda. Gdyby decyzja o pozwoleniu na budowę została uchylona, Puławy zostałyby z rachunkiem za plot, którego nie wolno byłoby stawiać. Tak się jednak nie stało. W środę wojewoda zdecydował, że pozwolenie nie naruszało praw, i jak informuje rzecznik starostwa, Maciej Saran, utrzymał je w mocy.

To oznacza, że My Way, tuż po tym, jak zostanie o tej decyzji powiadomione, będzie mogło rozpocząć prace. Jak mówi wykonawca, przy korzystnej pogodzie, ekran powinien powstać w około 1,5 miesiąca. Zgodnie z projektem, na połowie jego długości, część nieprzezroczysta będzie miała wysokość 2 metrów, a ta przepuszczająca światło - drugie tyle. Dla bezpieczeństwa ptaków, na szybach pojawi się specjalne oznakowanie.

Niestety, z uwagi na inflację, w tym wyższe ceny materiałów, jak przyznaje Stefański, koszt budowy plotu będzie wyższy. Jak bardzo - tego jeszcze nie wiemy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Terespol: Przejazd otworzą, a później znowu zamkną



Przejazd kolejowodrogowy w Terespolu będzie tymczasowo otwarty, ale wykonawca nie zakończył tu jeszcze swoich prac.

Przejazd przecina jedną z głównych tras w Terespolu, ulicę Wojska Polskiego. Pierwotnie prace miały rozpocząć się pod koniec września ubiegłego roku i potrwać miesiąc. Ale już wtedy mieszkańcy sygnalizowali nam, że występują opóźnienia. Niedawno firma Trakcja zapowiedziała, że wstrzymuje wszystko do marca. Na „spowolnienie robót” miała wpłynąć pandemia i braki kadrowe. Jednak z uwagi na spore utrudnienia dla kierowców, samorząd zwrócił się do wykonawcy o tymczasowe otwarcie niedokończonego jeszcze przejazdu. - Przedstawiciele Trakcji zobowiązali się do pokrycia drogi oraz skrzyżowania destruktem asfaltowym. Zarząd Dróg Wojewódzkich zgodził

się na takie rozwiązanie pod warunkiem bieżącego utrzymania i naprawiania przez wykonawcę ubytków powstałych w trakcie użytkowania drogi - mówi burmistrz Jacek Danieluk. Rogatki na przejeździe mają zostać otwarte jeszcze w styczniu.

- Od poniedziałku prowadzimy prace konieczne do tymczasowego otwarcia przejazdu - deklaruje Paweł Żelazny, kierownik budowy z tej firmy. Dlaczego destruk, a nie asfalt? - Warunki atmosferyczne nie pozwalają nam na zastosowanie mas bitumicznych zgodnie z technologią - przyznaje Żelazny i apeluje do mieszkańców o wyrozumiałość. Przejazd ma pozostać otwarty do końca marca. Po tym terminie ponownie będzie zamknięty do czasu sfinalizowania robót budowlanych. Remont wpisuje się w inwestycję PKP PLK na linii kolejowej z Siedlec do Terespolu.

(EB)

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Biuro Ogłoszeń

✉ reklama@dziennikwschodni.pl
☎ tel. 81 46 26 820
☎ fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Specjaliści ds. reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Anna Sztal
anna.sztal@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 970
kom. 697 770 390

Grzegorz Zubala
grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

bi0032

BURMISTRZ PONIATOWEJ

ogłasza I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

Lokal użytkowy o pow. 32,60 m², usytuowany w piwnicy budynku z funkcją usługową, położonego przy ul. Modrzewiowej 4 w Poniatowej na działce nr 247/3 o pow. 0,0854 ha, KW LU10/00034474/4.
- cena wywoławcza netto miesięcznej stawki czynszu za 1 m² – 3,26 zł
- wadium – 60,00 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 21.02.2022 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Poniatowej, ul. Młodziejowa 2. Warunkiem uczestnictwa jest wpłacenie wadium na konto nr 58 8735 0007 0000 0130 2000 0060 BS Poniatowa do dnia 18.02.2022 r. godz. 15.00 Pełna treść ogłoszenia na stronie <https://umponiatowa.bip.lubelskie.pl/> zakładka: gospodarka nieruchomości - ogłoszenia. Szczegółowe informacje pod nr tel. 81 8204836 w. 27
/-/ Burmistrz Poniatowej Paweł Karczmarczyk

in677

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

tel. **81 46-26-820** reklama@dziennikwschodni.pl

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

in/zajawki/bi0013a

WÓJT GMINY TERESPOL

OGŁASZA I USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA

zbycie nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Krzyczew, oznaczonej jako działka numer: 21 o pow. 0,2667 ha, KW LU1B/00117219/2, cena wywoławcza 57 000,00 zł brutto, wadium 5 700,00 zł.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowa działka oznaczona jest symbolem 20 MR - mieszkalnictwo rolnicze. **Przetarg odbędzie się w dniu 24.02.2022 r. o godz. 16.00 w Urzędzie Gminy Terespol, Kobylany, Pl. R. Kaczorowskiego 1.** Pełna treść ogłoszenia o przetargu została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Terespol w Kobylanach, Plac Ryszarda Kaczorowskiego 1, oraz została opublikowana na stronie internetowej Gminy Terespol www.gminaterespol.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej UG Terespol www.ugterespol.bip.lubelskie.pl. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Terespol, pok. Nr 4 w godzinach 8.00 – 14.00, tel. **83 411 20 36**.

in679

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię



www.dziennikwschodni.pl/oferta



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

*na dzień następnym
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

dziennik WSCHODNI.pl

**Największa gazeta codzienna
i portal informacyjny
w województwie lubelskim**

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

Znów zagrają
z Azerami

Górnik Łęczna rozegra drugi mecz kontrolny podczas zgrupowania w tureckiej Antalyi. Po sparingu z Zirą Baku, drużyna trenera Kamila Kieresia, zmierzy się z innym zespołem z Azerbejdżanu – Neftchi Baku

Udany rewanż
świdniczan

W 19. kolejce Polski Cukier Avia Świdnik pokonała po dobrym meczu Legię Warszawa 3:1. Najlepszym zawodnikiem tego spotkania wybrany został atakujący gospodarzy Mateusz Rečko



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Przekonujące zwycięstwo na swoim parkiecie

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Perła Lublin w bardzo dobrym stylu pokonał EKS Start Elbląg

Kamil Koziół

Moim zdaniem to przeciwniczki to przedostatnia ekipa w Superlidze, to styl niedzielnej wiktorii musi cieszyć kibiców żeńskiego szczyptorniaka w Lublinie. Podopieczne Moniki Marzec wyszły na boisko mocno skoncentrowane i szybko rozstrzygnęły losy meczu. Po 30 min prowadziły 18:8, a po zamianie stron już tylko kontrolowały boiskowe wydarzenia. Ostatecznie wygrały 32:23 i utrzymały zaledwie

trzy punktową stratę do prowadzącego rozgrywek MKS Zagłębie Lubin.

Za niedzielny mecz mnóstwo słów uznania należy się Joannie Szarawdzie, która zdobyła 7 bramek, ale również wypracowała kilka rzutów karnych. Tradycyjnie już nie zawiodła Romana Roszak, która dołożyła 6 trafień. U przeciwniczek wyróżniła się z kolei Paulina Kopańska, która z 8 bramkami na koncie była najsukuteczniejszą szczyptornistką wczorajszych zawodów.

Kolejne spotkanie MKS powinien rozegrać już w piątek w Kielcach. Miejscowa Korona w ten weekend miała wolne, ponieważ jej mecz z Eurobud JKS Jarosław został odwołany z powodu przypadków koronawirusa w zespole z Podkarpacia. Na parkiet nie wybiegły również szczyptornistki Piotrcovii Piotrków Trybunalski i Młynów Stoisław Koszalin. W tym przypadku zachorowały zawodniczki z Piotrkowa Trybunalskiego.

MKS FunFloor Perła Lublin – EKS Start Elbląg 32:23 (18:8)

Lublin: Wdowiak – Szarawaga 7, Roszak 6, Szynkaruk 5, Pietras 4, Gega 4, Anastacio 2, Zagrajek 2, Portasińska 1, Byzdra. **Kary:** 12 min.

Start: Hypka, Żarnoch, Pająk – Kopańska 8, Wołoszyk 4, Choromańska 2, Dworniczuk 2, Peplińska 2, Tarczyluk 2, Cygan 1, Głębocka 1, Stapurewicz 1, Owczarek, Kozak. **Kary:** 10 min.

Sędziowali: Młyński (Zwolen) i Zak (Radom). **Widzów:** 1000.

Pozostałe wyniki: MKS Zagłębie Lubin – KPR Gminy Kobierzycy 24:17. Mecz Eurobud JKS Jarosław – Suzuki Korona

Handball Kielce i MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski – Młyny Stoisław Koszalin zostały przełożone na inny termin.

1. Zagłębie	14	39	427-329
2. Perła	14	36	418-327
3. Kobierzycy	14	24	362-335
4. Jarosław	13	21	325-342
5. Piotrcovia	13	18	331-334
6. Młyny	13	11	297-339
7. Start	14	9	331-403
8. Korona	13	4	323-405

28-30 stycznia: Zagłębie – Jarosław ● Piotrcovia – Kobierzycy ● Start – Młyny ● Korona – Perła (piątek godz. 19.30).

PORAŻKA ZAGŁĘBIA

W trzeciej kolejce fazy grupowej Ligi Europejskiej MKS Zagłębie Lubin przegrało na wyjeździe z niemieckim SG BBM Bietigheim 19:29. W ekipie mistrzyń Polski najsukuteczniejszą była Emilia Galińska, która zdobyła 6 bramek. 4 trafienia dla „miedziowych” dołożyła dobrze znana w Lublinie Karolina Kochaniak-Sala. U przeciwniczek najsukuteczniejszą była Xenia Smits, która zdobyła 7 bramek. Jedno trafienie dla Bietigheim zaliczyła Karolina Kudłacz-Gloc.

Lotto (22.01)
1, 3, 19, 21, 23, 37.
Lotto Plus (22.01)
3, 10, 19, 20, 21, 44.
Lotto (20.01)
9, 13, 14, 17, 25, 40.
Lotto Plus (20.01)
6, 12, 23, 28, 31, 40.
Multi Multi (23.01), godz. 14
7, 14, 15, 16, 18, 24, 26, 29, 33, 35, 38, 40, 45, 53, 55, 71, 75, 76, 77, 80. Plus 40.
Multi Multi (22.01), godz. 21.50
2, 3, 4, 10, 12, 14, 15, 17, 23, 36, 43, 47, 48, 53, 54, 62, 72, 74, 79, 80. Plus 54.
Multi Multi (22.01), godz. 14
1, 2, 4, 13, 14, 17, 21, 32, 37, 40, 47, 51, 53, 56, 62, 68, 69, 75, 77, 78. Plus 69.
Multi Multi (21.01), godz. 21.50
3, 8, 13, 16, 17, 19, 23, 25, 33, 37, 38, 46, 48, 49, 54, 62, 68, 73, 78, 80. Plus 37.
Multi Multi (21.01), godz. 14
3, 9, 11, 12, 16, 29, 31, 32, 35, 38, 39, 41, 44, 47, 53, 69, 71, 75, 77, 80. Plus 39.
Multi Multi (20.01), godz. 21.50
15, 19, 22, 24, 27, 30, 31, 37, 39, 40, 43, 53, 59, 60, 69, 71, 76, 77, 78, 80. Plus 59.
Mini Lotto (22.01)
6, 7, 9, 18, 29.
Mini Lotto (21.01)
5, 18, 26, 28, 33.
Mini Lotto (20.01)
6, 8, 9, 28, 33.
Ekstra Pensja (22.01)
11, 12, 26, 28, 31 – 3.
Ekstra Pensja (21.01)
5, 11, 17, 29, 33 – 4.
Ekstra Pensja (20.01)
9, 19, 24, 27, 28 – 3.
Ekstra Premia (22.01)
1, 24, 29, 31, 35 – 1.
Ekstra Premia (21.01)
6, 7, 24, 32, 34 – 3.
Ekstra Premia (20.01)
7, 8, 12, 23, 29 – 4.
Eurojackpot (21.01)
2, 5, 9, 29, 32 – 2, 4.
Kaskada (23.01), godz. 14
2, 8, 9, 12, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.
Kaskada (22.01), godz. 21.50
1, 5, 6, 7, 10, 12, 13, 15, 16, 20, 22, 24.
Kaskada (22.01), godz. 14
2, 4, 5, 7, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 21, 23.
Kaskada (21.01), godz. 21.50
3, 5, 8, 9, 11, 12, 14, 18, 19, 20, 21, 24.
Kaskada (21.01), godz. 14
1, 2, 5, 6, 7, 9, 10, 12, 14, 17, 18, 24.
Kaskada (20.01), godz. 21.50
1, 4, 7, 8, 10, 13, 16, 18, 20, 21, 22, 23.
Super Szansa (23.01), godz. 14
3, 6, 7, 8, 0, 8, 2.
Super Szansa (22.01), godz. 21.50
4, 0, 0, 6, 6, 1, 9.
Super Szansa (22.01), godz. 14
8, 6, 0, 0, 8, 7, 4.
Super Szansa (21.01), godz. 21.50
5, 0, 8, 4, 4, 4, 3.
Super Szansa (21.01), godz. 14
2, 3, 7, 6, 2, 9, 4.
Super Szansa (20.01), godz. 21.50
8, 9, 1, 1, 8, 9, 8.

Dublet Karla Geigera

SKOKI NARCIARSKIE Karl Geiger wygrał oba konkursy Pucharu Świata, które w miniony weekend odbyły się na skoczni w niemieckim Titisee-Neustadt

Decyzją sztabu szkoleniowego na zawody nie pojechali czołowi polscy skoczkowie, którzy i tak w tym sezonie są dalecy od optymalnej formy. W ich miejsce znaleźli się zawodnicy z kadry B trenowana przez Macieja Maciusiaka. Niestety, dublerzy Kamila Stocha i spółki w sobotę zaprezentowali się bardzo słabo. Andrzej Stękała uzyskał 118 metrów (35. miejsce), tyle samo co Klemens Murańka (38. miejsce), metr dalej lądował Maciej Kot (40. miejsce), a zaledwie 108,5 metra zmierzono Aleksandrowi Zniszczołowi (48. miejsce). Honor kadry Maciusiaka uratował Jakub Wolny, któremu skok na 121 metr pozwolił wejść do serii finałowej z 29. lokaty. W pierwszej serii prym na niemieckiej skoczni wiedli Słoweńcy. Na półmetku mieli pięciu skoczków w czołowej ósemce. Prowadził Anže Lanisek, który po skoku na 134,5 metra o 3,6 punktu wyprzedzał Niemca Karla Geigera. Trzeci był Lovro Kos do którego należała najdłuższa próba tej części zawodów (137,5 metra). W finale Wolny poprawił się o trzy metry, ale nie zmieniło to jego pozycji w zawodach. Dwa punkty wywalczone do klasyfikacji



generalnej Pucharu Świata to najgorszy wynik białoczerwonych w tym sezonie. Gorzej poszło też Słoweńcom, którzy zanotowali spadki w klasyfikacji zawodów. Ostatecznie w czołowej dziesiątce zmieścili się Kos, który był siódmy, Prevc (6. miejsce) i Lanisek, który zakończył zawody na drugiej pozycji. Wygrał po pięknym locie na 141 metr Karl Geiger, który tym samym wrócił on na pozycję lidera klasyfikacji generalnej Pucharu Świata wyprzedzając piątego w sobotę Ryoyu Kobayashiego. W niedzielę kibice byli świadkami „powtórki z rozrywki” bo znów najlepszy okazał się Geiger wyprze-

dzając Laniska i swojego rodaka Eisenbichlera. Najlepszym z Polaków i zarazem jedynym, który zresztą jako jedyny awansował do serii finałowej był tym razem Andrzej Stękała. W pierwszej serii Polak skoczył 126.5 m, ale w finale lądował na ledwie 108 m.

WYNIKI SOBOTNIEGO KONKURSU

1. Karl Geiger (132 m, 141 m) 288,3 pkt ● 2. Anže Lanisek (134.5 m, 134.5 m) 283,1 pkt ● 3. Markus Eisenbichler (132.5 m, 132 m) 273,9 pkt ● 4. Halvor Egner Granerud (128 m, 136.5 m) 272,8 pkt ● 5. Ryoyu Kobayashi (133 m, 131 m) 269,9 pkt ● 6. Cene Prevc (134 m, 132 m) 268,7

pkt ● 7. Lovro Kos (137.5 m, 132.5 m) 267,5 pkt ● 8. Stephan Leyhe (130.5 m, 136 m) 267 pkt ● 9. Constantin Schmid (131.5 m, 132 m) 264 pkt ● 10. Jan Hoerl (125.5 m, 133.5 m) 260 pkt ● ● ● 29. Jakub Wolny (121 m, 124 m) 227,9 pkt pkt ● ● ● 35. Andrzej Stękała (118 m) 101,4 pkt ● ● ● 38. Klemens Murańka (118 m) 99,4 pkt ● ● ● 40. Maciej Kot (119 m) 98,1 pkt ● ● ● 48. Aleksander Zniszczoł (108,5 m) 84,2 pkt.

WYNIKI NIEDZIELNEGO KONKURSU

1. Karl Geiger (131 m, 143 m) 282,7 pkt ● 2. Anže Lanisek (132.5 m, 143 m) 280,5 pkt ● 3. Markus Eisenbichler (135m, 134.5 m) 275.3 pkt ● 4. Ryoyu Kobayashi (135 m, 131.5 m) 269.9 pkt ● 5. Jan Hoerl (133.5 m, 130 m) 263.9 pkt ● 6. Timi Zajc (129.5 m, 137 m) 260.1 pkt ● 7. Halvor Egner Granerud (130.5 m 130.5 m) 257.4 pkt ● 8. Peter Prevc (126 m, 140 m) 256.1 pkt ● 9. Stefan Kraft (129 m, 133 m) 254.2 pkt ● 10. Stephan Leyhe (131 m, 130 m) 253.8 pkt ● 29. Andrzej Stękała (126.5 m, 108 m) 190.9 pkt ● ● ● 36. Maciej Kot (117.5 m) 99.9 pkt ● 37. Klemens Murańka (118.5 m) 99.6 ● ● ● 43. Aleksander Zniszczoł (113 m) 94.3 ● ● ● 45. Jakub Wolny (116 m) 92.1 pkt.

Pomóżmy Andrzejowi

RUGBY Dwa tygodnie temu w wypadku na obwodnicy Lubartowa poważnie ucierpiał pochodzący z Lublina sędzia rugby Andrzej Kamiński-Bator. Arbiter wciąż przebywa w szpitalu, a po wyjściu z niego będzie wymagał długiej i kosztownej rehabilitacji

Dlatego za wiedzą i zgodą Andrzeja zorganizowano zbiórkę pieniędzy na ten cel. W razie pytań proszę dzwonić pod numer telefon 697-770-373. Link do zrzutki: <https://zrzutka.pl/nhet29>. Andrzej Kamiński-Bator to postać dobrze znana w polskim środowisku rugby. Przygodę z jajowatą piłką zaczynał od występów w młodzieżowych drużynach KS Budowlani Lublin. Po zakończeniu wieku juniora zrezygnował z gry, ale nie rozstał się z ukochaną dyscypliną, tworząc klub kibica lubelskiej drużyny. W 2007 roku został członkiem Kolegium Sędziów Polskiego Związku Rugby i od tamtej pory sędziował setki spotkań na wszystkich poziomach rozgrywkowych oraz w rozgrywkach młodzieżowych w Polsce. Z początkiem obecnego sezonu, ze względów zawodowych, zdecydował się na krótką przerwę w pracy z gwizdkiem, jednak na boisko planował wrócić od rundy wiosennej. Te plany pokrzyżowały wydarzenia z 8 stycznia. Tego dnia, wracając z rodziną do Lublina, uczestniczył w wypadku samochodowym. Widząc jadące z naprzeciwka auto, które nagle zjechało na jego pas, zdążył odruchowo skrócić w prawo, dzięki czemu jego żona i dzieci doznali niegroźnych obrażeń. Nie udało się jednak uniknąć czołowego zderzenia. Kierowca drugiego pojazdu zmarł po kilku godzinach walki o życie. Andrzej Kamiński-Bator, w ciężkim stanie, trafił do jednego z lubelskich szpitali, gdzie przeszedł dwie skomplikowane operacje. Ma m.in. złamane obie kości udowe, kostkę i łokieć, zmiażdżone rzepki w kolanach i połamane żebra.

PIŁKARSKIE LIGI ZAGRANICZNE

Anglia
Southampton – Manchester City 1:1 (Walker-Peters 7 – Laporte 65) ● **Brentford – Wolverhampton 1:2** (Toney 71 – Moutinho 48, Neves 78) ● **Leeds – Newcastle 0:1** (Shelvey 75) ● **Manchester United – West Ham United 1:0** (Rashford 90) ● **Everton – Aston Villa 0:1** (Buendia 45) ● **Watford – Norwich 0:3** (Sargent 51, 74, Kucka 90-samobójcza) ● **Arsenal – Burnley 0:0** ● **Crystal Palace – Liverpool 1:3** (Edouard 55 – van Dijk 8, Oxlade-Chamberlain 32, Fabinho 89-karny) ● **Leicester – Brighton 1:1** (Daka 46 – Welbeck 82) ● **Chelsea – Tottenham 2:0** (Ziyech 47, Silva 55).

1. Man. City	23	57	55-14
2. Liverpool	22	48	58-19
3. Chelsea	24	47	48-18
4. Man. United	22	38	36-30
5. West Ham	23	37	41-31
6. Arsenal	21	36	33-25
7. Tottenham	20	36	26-24
8. Wolves	21	34	19-16
9. Brighton	22	30	23-23
10. Leicester	20	26	34-37
11. Aston Villa	21	26	28-32
12. Southampton	22	25	26-34
13. Crystal Palace	22	24	31-34
14. Brentford	23	23	26-38
15. Leeds	21	22	24-40
16. Everton	20	19	24-35
17. Norwich	22	16	13-45
18. Newcastle	21	15	21-43
19. Watford	20	14	23-40
20. Burnley	18	12	16-27

Francja
Lens – Olympique Marsylia 0:2 (Payet 34-karny, Bakambu 77) ● **Brest – Lille 2:0** (Djaló 3-samobójcza, Mounie 90) ● **Olympique Lyon – St. Etienne 1:0** (Dembele 15-karny) ● **Metz – Nice 0:2** (Thuram-Ulien 58, Gouiri 86-karny) ● **Angers – Troyes 2:1** (Mangani 26-karny, 37-karny – Domingues 11) ● **Bordeaux – Strasbourg 4:3** (Hwang 17, 39, 90 Elis 21 – Gameiro 43, 57, Waris 90) ● **Clermont – Rennes 2:1** (Cunha 60, Tell 71 – Santamaria 19) ● **Nantes – Lorient 4:2** (Girotto 39, Muani 53, Bukari 69, Geubbels 86 – Moffi 56, Soumano 85) ● **Montpellier – AS Monaco 3:2** (Wahi 13, Mavididi 32, 90 – Yedder 34, Vanderson 82) ● **PSG – Reims** zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. PSG	21	50	42-18
2. Nice	22	42	36-18
3. Marsylia	21	40	30-16
4. Strasbourg	22	35	44-29
5. Rennes	22	34	41-21
6. Montpellier	22	34	37-30
7. Monaco	22	33	35-26
8. Lens	22	33	36-31
9. Nantes	22	32	30-27
10. Lille	22	32	30-30
11. Lyon	21	31	29-27
12. Angers	21	29	28-28
13. Brest	22	28	28-33
14. Reims	21	24	22-23
15. Clermont	22	21	22-39
16. Troyes	22	20	20-31
17. Bordeaux	22	20	34-53
18. Metz	22	19	24-43
19. Lorient	22	17	18-38
20. St. Etienne	21	12	18-43

Hiszpania
Atletico Madryt – Valencia 3:2 (Cunha 64, Correa 90, Hermoso 90 – Musah 25, Duro 44) ● **Sevilla – Celta Vigo 2:2** (Papu Gomez 71, Torres 74 – Cervi 37, Aspas 40) ● **Villarreal – Mallorca 3:0** (Russo 12-samobójcza, Trigueros 34, Parejo 87-karny) ● **Levante – Cadiz 0:2** (Negredo 34, Sanchez 73) ● **Espanyol – Betis 1:4** (de Tomas 14 – Iglesias 31-karny, 53, Rodriguez 36, William Jose 76) ● **Granada – Osasuna 0:2** (Garcia 64, Kike 90) ● **Real Madryt – Elche 2:2** (Mordić 82-karny, Militao 90 – Boye 42, Milla 76) ● **Real Sociedad – Getafe, Rayo Vallecano – Athletic Bilbao i Alaves – FC Barcelona** zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

1. Real	22	50	47-20
2. Sevilla	22	46	34-16
3. Betis	22	40	41-25
4. Atletico	21	36	36-26
5. Sociedad	20	33	22-21
6. Villarreal	22	32	36-23
7. Barcelona	20	32	31-23
8. Vallecana	20	31	27-21
9. Valencia	22	29	35-36
10. Athletic	21	28	20-17
11. Osasuna	22	28	22-27
12. Celta	22	27	26-25
13. Espanyol	22	27	26-30
14. Granada	22	24	26-33
15. Elche	22	23	23-30
16. Getafe	21	21	17-23
17. Mallorca	21	20	17-33
18. Cadiz	22	18	19-36
19. Alaves	21	17	16-34
20. Levante	21	11	21-43

Niemcy
Bochum – FC Koeln 2:2 (Holtmann 25, Asano 70 – Hübbers 36, Modeste 45) ● **Borussia Mönchengladbach – Union Berlin 1:2** (Kone 40 – Kruse 18-karny, 84) ● **Bayer Leverkusen – Augsburg 5:1** (Bellarabi 9, Diaby 24, 65, 69, Alario 81 – Pedersen 43) ● **Greuther Furth – Mainz 2:1** (Dudziak 12, Bell 66-samobójcza – Onisiwo 90) ● **Freiburg – VfB Stuttgart 2:0** (Ito 37-samobójcza, Schade 72) ● **Hoffenheim – Borussia Dortmund 2:3** (Kramaric 45, Rutter 77 – Halaland 6, Reus 58, Raum 66-samobójcza) ● **Eintracht Frankfurt – Arminia Bielefeld 0:2** (Wimmer 5, Schopf 27) ● **RB Lipsk – VfL Wolfsburg 2:0** (Orban 76, Gvardiol 84) ● **Hertha Berlin – Bayern Monachium 1:4** (Ekkelenkamp 80 – Tolisso 25, Mueller 45, Sane 75, Gnabry 79).

1. Bayern	20	49	65-19
2. Dortmund	20	43	52-31
3. Bayer	20	35	49-32
4. Union	20	34	29-25
5. Freiburg	20	33	33-23
6. Lipsk	20	31	38-23
7. Hoffenheim	20	31	41-32
8. Koeln	20	29	32-34
9. Eintracht	20	28	30-30
10. Mainz	20	27	28-23
11. Bochum	20	24	19-29
12. M'gladbach	20	22	26-37
13. Hertha	20	22	22-42
14. Arminia	20	21	20-26
15. Wolfsburg	20	21	17-32
16. Augsburg	20	19	20-35

17. Stuttgart	20	18	22-35
18. Furth	20	10	17-52

Włochy
Lazio – Atalanta 0:0 ● **Inter – Venezia 2:1** (Barella 40, Džeko 90 – Henry 19) ● **Genoa – Udinese 0:0** ● **Verona – Bologna 2:1** (Caprari 38, Kalinić 85 – Orsolini 14) ● **Cagliari – Fiorentina 1:1** (Pedro 47 – Sottili 75) ● **SSC Napoli – Salernitana 4:1** (Jesus 17, Mertens 45-karny, Rrahmani 47, Insigne 53-karny – Bonazzoli 53) ● **Spezia – Sampdoria 1:0** (Verde 69) ● **Torino – Sassuolo 1:1** (Sanabria 16 – Raspadori 88) ● **Empoli – AS Roma 2:4** (Pinamonti 55, Bajrami 72 – Abraham 24, 33, Oliveira 35, Zaniolo 37) ● **AC Milan – Juventus** zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Inter	22	53	53-17
2. Napoli	23	49	43-16
3. Milan	22	48	47-25
4. Atalanta	22	43	44-26
5. Juventus	22	41	34-21
6. Roma	23	38	40-30
7. Fiorentina	22	36	41-30
8. Lazio	23	36	46-39
9. Verona	23	33	43-38
10. Torino	22	32	30-21
11. Sassuolo	23	29	39-38
12. Empoli	23	29	37-47
13. Bologna	22	27	29-37
14. Spezia	23	25	24-42
15. Udinese	22	24	31-36
16. Sampdoria	22	20	29-41
17. Venezia	22	18	20-40
18. Cagliari	23	17	22-44
19. Genoa	23	13	20-45
20. Salernitana	22	10	14-53

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Kilku nieobecnych

W sobotnim sparingu trener Marek Saganowski nie mógł skorzystać z kilku zawodników. W Lublinie zostali chociażby kontuzjowani: Damian Sędzikowski, Tomasz Kołbon, czy Seweryn Kielpin. Ten ostatni ma problem z kolanem i nie wiadomo, czy nie czeka go dłuższa przerwa. Dwóch pozostałych piłkarzy szybko powinno wrócić do gry. Nadal brakuje też Adriana Dudzińskiego, ale boczny obrońca wznowi zajęcia dopiero pod koniec lutego.

– Zagraliśmy dwie różne połowy. Z pierwszej na pewno byliśmy bardziej zadowoleni. W drugiej dominował już ŁKS. Kontuzje? To bardziej lekkie urazy i naciągnięcia. Trochę nam to jednak pokrzyżowało plany, bo chcieliśmy zagrać na dwa składy. Z drugiej strony dzięki temu szanse dostali jednak inni zawodnicy i pokazali, że też mogą zagrać z tak dobrym przeciwnikiem – ocenia trener Saganowski.

ŁKS Łódź – Motor Lublin 2:1 (0:1)

Bramki: Jurić (79), Ricardinho (86) – Wójcik (19).

ŁKS: Arndt (46 Kozioł) – Bąkiewicz (46 Wszółek), Dąbrowski (30 Nacho, 64, Lorcenc), Koprowski (46 Marciniak), Szeliga (46 Klimczak), Moreno (30 Pirulo, 64 Janczukowicz), Kuźma (30 Tosik, 64 Rozwandowicz), Dominguez (46 Kowalczyk), Nowacki (46 Ricardinho), Gryszkiewicz (46 Wolski), Corral (41 Radaszkiewicz, 56, Jurić).

Motor, I połowa: Madejski – Wójcik, Błyszko, Cichocki, Moskwik, Polak, Śwędrowski, Świeciński, Ceglarz, Ryczkowski, Fidziukiewicz. **II połowa:** Madejski (59 Lach) – Michota, Błyszko (68 Cichocki), Najemski, Moskwik (68 Polak), Kosior, Bednarczyk, Kusiński, Król, Rak, Firlej.

Żółte kartki: Dominguez, Kowalczyk – Rak, Kusiński.

Czerwona kartka: Marciniak (ŁKS, 47 min, za faul).

Z kim następne sparingi?

W tym tygodniu drużynę z Lublina czekają dwa mecze kontrolne. Już w środę żółto-biało-niebiescy zmierzą się z beniaminkiem III ligi Tomasovią Tomaszów Lubelski. Ten sparing ma zostać rozegrany w Lubartowie, a początek zaplanowano na godz. 13. Z kolei w niedzielę, 3 stycznia Motor zagra w Łęcznej z występującym w PKO BP Ekstraklasie Górnikiem. Obecnie podopieczni Kamila Kieresia przebywają na zgrupowaniu w Turcji.

(LUKISZ)

Kiepski wynik, ale dobry występ

EWINNER II LIGA Motor przegrał pierwszy mecz kontrolny podczas zimowych przygotowań. Drużyna Marka Saganowskiego prowadziła z ŁKS Łódź aż do 79 minuty. Ostatecznie żółto-biało-niebiescy ulegli jednak rywalom z I ligi 1:2. Goście na pewno nie muszą się wstydzić swojego występu, bo zwłaszcza w pierwszej połowie pokazali się z bardzo dobrej strony

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Motor dobrze rozpoczął spotkanie. W trzeciej minucie piłkę przejął Adam Ryczkowski i od razu posłał świetne podanie na wolne pole do Cezarego Polaka. Szczęśliwą interwencją popisał się jednak Dawid Arndt. Bramkarz gospodarzy zażegnał niebezpieczeństwo pod swoim polem karnym odważnym wyjściem.

ŁKS wysoko wychodził do rywali. Żółto-biało-niebiescy nie wybijali jednak piłki do przodu, tylko próbowali wychodzić spod pressingu podaniami. Nie zawsze się jednak udawało, bo gospodarze zaliczyli sporo przechwyty. W 13 minucie łatwo piłkę przy linii bocznej stracił Jakub Świeciński. Szybka kontra gospodarzy zakończyła się akcją Bartosza Szeligi i pierwszym celnym strzałem, ale Sebastian Madejski nie miał problemów, żeby złapać piłkę.

Później Motor miał dwa rzuty różne z rzędu. I ten drugi przyniósł gościom prowadzenie. Po centrze Tomasza Śwędrowskiego o piłkę powalczył Wojciech Błyszko, kiepskie piąstkowanie zaliczył bramkarz rywali, a z prezentu skorzystał Filip Wójcik, który głową tuż sprzed linii wpakował futbolówkę do siatki.

Po chwili mogło być nawet 0:2. Kontrę przyjezdnych dobrze rozproszął Piotr Ceglarz, który dograł w szesnastkę do Michała Fidziukiewicza, ale jego strzał został przyblokowany i tym



W ten sposób Filip Wójcik dał Motorowi prowadzenie w Łodzi

FOT. MOTOR LUBLIN

razem Arndt obronił to uderzenie.

Motor ciągle był groźny po stałych fragmentach. Przyjezdni po strzeleniu gola lepiej potrafili się też utrzymać przy piłce na połowie ŁKS. W 33 minucie po kolejnej stracie Świecińskiego na 1:1 powinien strzelić Piotr Gryszkiewicz, ale uderzył z około 16 metrów nad bramką.

W 36 minucie to piłkarze Marka Saganowskiego powinni podwyższyć prowadzenie. Przechwyt zaliczył Paweł Moskwik i od razu dograł do Ryczkowskiego, a ten świetnie wypatrzył w polu karnym Fidziukiewicza. Napastnik przyjezdnych chciał

strzelać bez przyjęcia, ale fatalnie skiksował. Do futbolówki dopadł jeszcze Cezary Polak i w doskonałej sytuacji nie trafił w bramkę z kilku metrów.

Niedługo później Śwędrowski dobrze znalazł w polu karnym „Fidzia”, ale Oskar Koprowski zdążył z interwencją i wybił piłkę na rzut rożny. Później znowu dobrze pokazał się Ryczkowski, który szarżował przed szesnastką, ale był faulowany tuż przed linią pola karnego. Z rzutu wolnego niecelnie strzelał za to „Śwędro”. W końcówce pierwszej odsłony najpierw świetnie zza pola karnego przymierzył Pirulo, ale piłka

wylądowała na poprzeczce. A w doliczonym czasie gry ekipę z Lublina uratował Sebastian Madejski, który obronił strzał Nacho.

Druga część nie była już tak ciekawa. Wpływ na boiskowe wydarzenia miały jednak zmiany, których dokonali trenerzy obu ekip. Marek Saganowski posłał na boisko chociażby: Arkadiusza Bednarczyka i Mikołaja Kosiora. Od razu z przodu pokazał się za to Maciej Firlej. Pressing napastnika zakończył się faulem i czerwoną kartką Adama Marciniaka. Doświadczony zawodnik chwilę postrzał jednak przy linii bocznej i za chwilę wrócił do gry.

Długo wydawało się, że Motor ma wszystko pod kontrolą i zmierza po zwycięstwo. W 79 minucie Piotr Kusiński pozwolił na dośrodkowanie z lewego skrzydła, a Adrian Klimczak idealnie wrzucił na głowę do Stipe Jurica, który doprowadził do wyrównania.

W 85 minucie Firlej miał świetną okazję, żeby zdobyć zwycięską bramkę po podaniu Kosiora. Uderzył po ziemi, ale minimalnie obok słupka. Goście nie strzelili na 1:2, a kilkadziesiąt sekund później zrobiło się 2:1. Jurić zagrał wzdłuż bramki do Ricardinho, a Brazylijczyk ustalił rezultat sobotniego sparingu.

Strzelają tylko nowe nabytki

PIŁKA NOŻNA Drugi występ po transferze z Granitu Bychawa i drugi dublet. Tym razem Łukasz Strug dwa razy pokonał bramkarza Lublinianki. A Avia Świdnik zanotowała pewne zwycięstwo (3:0)



Zółto-niebiescy bardzo dobrze rozpoczęli sobotni sparing. Mimo trudnych warunków wystarczyło im kilka minut, żeby dwukrotnie wpakować piłkę do siatki. W obu sytuacjach świetnie zachował się właśnie Strug. Nowy nabytek Avii najpierw wykończył akcję ze skrzydła, a następnie dostał prostopadłe podanie w pole karne i też z zimną krwią wykorzystał dogodną sytuację.

Avia zanotowała drugie sparingowe zwycięstwo podczas zimowych przygotowań

FOT. AVIA ŚWIDNIK

Do przerwy nic się już nie zmieniło, a w drugiej odsłonie kolejny z nowych nabytków zakończył zawody z golem. Po wrzucie z rzutu różnego Dominik Kunca głową ustalił rezultat na 3:0. W drużynie trenera Łukasza Mierzejewskiego pojawił się jeden testowany zawodnik. To młodzieżowiec z regionu. Z powodu drobnych urazów nie zagrali: Tomasz Zając, Roman Myktyń oraz Arkadiusz Górka. Cały czas leczy się również Dawid Wójcik. Na testy ciągle nie dojechali za to: Paweł Perdun i Kacper Kocyla z Górnika II Łęczna.

– Nadal na nich czekamy. Pojawili się jednak problemy z urazami. Umawialiśmy się, że do nas przyjadą i na razie nie mam

informacji z Łęcznej, że coś miałyby się zmienić. Czekamy jednak na wieści, kiedy będą mogli się u nas pojawić – przyznaje trener Mierzejewski.

A jak wypadli jego podopieczni w sobotę? – Ciężko wyciągać jakieś wielkie wnioski, bo warunki naprawdę były trudne. Było wiele dobrych akcji, ale i trochę błędów, jak to w meczach kontrolnych. Cieszy na pewno skuteczność Łukasza, niech strzela, jak najwięcej. Nie sądzę, żeby wystrzelał się już podczas sparingów. Potrafi się znaleźć w polu karnym i nagle nie zapomni, jak to się robi w lidze – dodaje szkoleniowiec ekipy ze Świdnika.

„Mierzej” przyznaje, że liczy jeszcze na kilka transferów do

klubu. – Szukamy jednego ogra-nego zawodnika do ofensywy, a także młodzieżowca. A co z tego wyjdzie, zobaczymy w najbliższym czasie – wyjaśnia trener Mierzejewski.

(LUKISZ)

Avia Świdnik – Lublinianka Lublin 3:0 (2:0)

Bramki: Strug 2, Kunca.

Avia: Sobieszczyk – Góralski, Kursa, Drozd, Świech, Dobrzyński, Popiołek, Najda, Maluga, Poleszak, Strug **oraz** Pęksa, Misiurek, Uliczny, zawodnik testowany, Kompanicki, Kunca.

Lublinianka, I połowa: Wójcicki – Rasiński, zawodnik testowany I, Ptaszyński, Brzyski, Banachiewicz, Miśkiewicz, Jakimiński, Fularski, zawodnik testowany II, Paluch **oraz** Krajewski – Rasiński, Futa, Świdorski, Niegowski, Makowski, Kalita, Wadowski i trzech zawodników testowanych.

Lepsze i gorsze momenty

HUMMEL IV LIGA Pierwszy mecz kontrolny mają za sobą piłkarze Lewartu. Podopieczni Grzegorza Białka zremisowali z wiceliderem lubelskiej klasy okręgowej KS Cisowianką Drzewce 1:1

Wystarczyło kilkadziesiąt sekund, a już dośrodkowanie Aleksa Aftyki idealnie zamknął Jakub Niewęglowski, który z najbliższej odległości wpakował piłkę do siatki. Jeszcze przez kilkanaście minut dominowali gospodarze, ale nie potrafili już udokumentować swojej przewagi drugim golem. Później do głosu zaczęła też dochodzić drużyna Łukasza Gizy. I chociaż rywale wielkich sytuacji nie mieli, to trzeba przyznać, że potrafili dłużej utrzymać się przy piłce. Do przerwy wynik nie uległ zmianie. W drugiej odsłonie na boisku pojawiło się wielu nowych zawodników i po kwadransie do wyrównania doprowadzili goście. Więcej bramek już nie padło i Lewart w pierwszym sparingu musiał się pogodzić z remisem. Trener Białek był jednak zadowolony z postawy swojej drużyny. – Jak na pierwsze granie po długiej przerwie było naprawdę kilka dobrych momentów. Przeważaliśmy w pierwszych 20 minutach, objęliśmy też prowadzenie. Niestety, później oddaliśmy inicjatywę i trzeba przyznać, że Drzewce też pokazały się z dobrej strony. Szkoda kolejnych sytuacji, bo mogliśmy się pokusić o jeszcze dwa gole, ale Krystian Żelisko i Adrian Pikul nie wykorzystali dogodnych okazji. W drugiej połowie wystąpiliśmy już w mocno zmienionym składzie i gra była szarpana. Ogólnie można jednak powiedzieć, że to był pozytywny sparing – wyjaśnia Grzegorz Białek. W jego zespole wystąpili: Żelisko, Pikul, a także Bartłomiej Koneczny z Opolanina Opolu Lubelskie. Na razie potwierdzony jest jednak transfer tylko tego pierwszego. – Rozmowy w sprawie Adriana trwają. Nic nie jest jeszcze podpisane, ale tak naprawdę pozostaje już tylko kwestia zamknięcia tego transferu. Przyglądamy się zawodnikowi Opolanina, a jest z nami jeszcze jeden gracz, który nie mógł wziąć udziału w sparingu. Cały czas pracujemy nad wzmocnieniami – zapewnia szkoleniowiec Lewartu. W jego zespole zabrakło tylko Kajetana Kamińskiego, który miał obowiązki na studiach. W przyszłym tygodniu ekipa z Lubartowa zmierzy się z bardziej wymagającym rywalem – Świdniczką Świdnik. To spotkanie odbędzie się w Lubartowie, w następną sobotę (godz. 11).

(LUKISZ)

Lewart Lubartów – KS Cisowianka Drzewce 1:1 (1:0)

Bramki: Niewęglowski (2) – Kobus (63).

Lewart: Podleśny – Gębał, Niewęglowski, Kuzioła, Iskra, Michałków, Ciechański, Pikul, Koneczny, Aftyka, Żelisko **oraz** Tupaj, Tomasiak, Urban, Sowa, Lato, Sokół, Żuk, Majewski, Bednarczyk, Duda, Lipski, Najda.

Remis w Kielcach był blisko

EWINNER II LIGA Wisła Puławy rozpoczęła mecze kontrolne od wyjazdowego starcia z pierwszoligową Koroną Kielce. Piłkarze Mariusza Pawlaka do przerwy przegrywali 0:1, ale szybko po zmianie stron wyrównali. I długo wydawało się, że sobotni sparing zakończył się remisem. W samej końcówce gospodarze zaliczyli jednak zwycięskie trafienie

Duma Powiśla zamel-dowała się w Kielcach bez kilku ważnych piłkarzy. W meczu nie wzięli udziału: Adrian Paluchowski, Ariel Wawszczyk, czy Piotr Owczarzak. Nieoficjalne debiuty zaliczyli z kolei pozyskani w zimie: Maciej Kona, Jan Flak oraz Pedro Gaio, który w piątek podpisał umowę z Wisłą.

W podstawowym składzie pojawili się dwaj pierwsi zawodnicy. A obrońca z Portugalii rozpoczął drugą część zawodów. Zresztą, ten pierwszy występ w nowym klubie może uznać za udany, bo kilka minut po wejściu na boisko od razu wpisał się na listę strzelców.

Do przerwy górą byli jednak gospodarze. Pierwsze fragmenty były wyrównane, ale ciut lepiej prezentowali się gracze z Kielc. Między 21, a 27 minutą niewiele zabrakło, żeby strzali: Dawida Błanika i Artura Amrozińskiego znalazły drogę do bramki. Ostatecznie Paweł Socha nie musiał jednak sięgać do siatki. Puławianie mieli problemy, żeby wykreować jakąś sytuację pod bramką przeciwnika mimo że kilka razy wychodzili z groźnymi kontrami. Niezłą szansę miał Ednilson, ale w ostatniej chwili został zatrzymany przez Grzegorza Szymusika.

W 39 minucie Korona objęła prowadzenie. Po dośrodkowaniu ze skrzydła Adriana Danka akcję miejscowych idealnie zamknął Błanik i na przerwie to podopieczni Leszka Ojrzyńskiego zeszli z jedną bramką przewagi.

Długo się jednak nie cieszyli. Już w 52 minucie na 1:1, z najbliższej odległości trafił Pedro Gaio. Wisła zamknęła rywali pod ich polem karnym i po kilku do-



Wisła Puławy w samej końcówce przegrała sparing w Kielcach
FOT. KORONA KIELCE

środkowaniach wreszcie dopięła swego. Kolejne fragmenty? Najpierw Kacper Kołotyło uchronił Dumę Powiśla przed stratą gola po próbie Miłosza Sztrebońskiego, a niecelną dobitką popisał się także Jakub Łukowski. Po drugiej stronie boiska czujność bramkarza sprawdził za to Dominik Banach, ale Konrad Ferenc też był na posterunku.

W końcówce kielczanie naciśkali w poszukiwaniu drugiego

gola, ale bez zarzutu spisywał się Kołotyło. Niestety, w samej końcówce gospodarze jednak zaliczyli zwycięskie trafienie. W polu karnym Wisły zrobił się mały „kocioł”, a po strzale głową Arkadiusza Malarczyka i rykoszecie od jednego z obrońców futbolówka jednak wylądowała w siatce.

Korona Kielce – Wisła Puławy 2:1 (1:0)

Bramki: Błanik (39), Malarczyk (90) – Pedro Gaio (52).

Korona, I połowa: Zapytowski – Danek, Szymusik, Koj, Sierpina, Podgórski, Takac, Szpakowski, Oliveira, Błanik, Amroziński. II połowa: Forenc – Bojańczyk (75 Zwoźny), Corral, Gąsior, Górski, Łukowski, Majewski (80 Konstantyn), Malarczyk, Petrović, Seweryś, Strzeboński.

Wisła, I połowa: Socha – Flak, Cyfert, Wiech, Kuban, Bartosiak, Kondracki, Lisowski, Carlos Daniel, Drozdowicz, Ednilson. II połowa: Kołotyło – Cheba, Pedro Gaio, Cyfert, Flak, Kacprzycki, Puton, Kona, Carlos Daniel, Banach, Drozdowicz.

Żółte kartki: Amroziński, Malarczyk – Lisowski, Ednilson.

Portugalska kolonia w Puławach coraz większa

EWINNER II LIGA W piątek klub z Puław pozyskał trzeciego zawodnika podczas zimowego okienka transferowego. Do Wisły dołączył obrońca z Portugalii Pedro Gaio, który podpisał z beniaminkiem II ligi 1,5-letni kontrakt

Rok temu do Dumy Powiśla z Kotwicy Kołobrzeg przeniół się Ednilson. W lecie dołączył do niego Carlos Daniel. A teraz portugalska kolonia w Puławach jeszcze się powiększyła. Pedro Gaio to środkowy obrońca, który w drużynie ma zastąpić kapitana Mateusza Pielacha. Popularny „Beny” zdecydował się na niespodziewanie odejście do czwartoligowej Świdniczanki Świdnik. A Wisła musiała znaleźć nowego stopera.

Gaio ma 24 lata i dobre warunki fizyczne (187 cm wzrostu). Jednym z jego największych atutów jest świetna gra głową. Przez ostatnie 3,5 roku występował w ojczyźnie, w trzecioligowym Caldas S.C. W sumie rozegrał dla tego zespołu 85 spotkań ligowych. Co ciekawe, w sezonie 2018/2019 był klubowym kolegą... Ednilsona, którego teraz



Pedro Gaio to trzeci zawodnik z Portugalii, który założy koszulkę klubu z Puław
FOT. KS WISŁA PUŁAWY

spotkał w Puławach. W swoim CV ma także dwie inne drużyny z Portugalii: ACR Maceirinha oraz Uniao Leiria.

– Odejście naszego kapitana spowodowało, że musieliśmy szukać zawodnika lewonóżnego o podobnym profilu. Pedro jest cały czas w grze, jeszcze w połowie grudnia grał mecz ligowy, jest w dobrym wieku dla piłkarza i wierzymy, że będzie ważnym punktem naszej obrony. Dobrze gra w powietrzu zarówno w obronie, jak i ataku i na to będziemy liczyć – ocenia nowego zawodnika Mariusz Pawlak, trener Wisły.

Dlaczego Gaio zdecydował się na podpisanie umowy z polskim klubem? – Przyjechałem do Polski, ponieważ uznałem, że to bardzo dobra okazja do pokazania swoich umiejętności i rozwoju, a ja chcę być jeszcze lepszym piłkarzem. Zostałem bardzo dobrze przyjęty przez zespół, wszyscy są

pomocni i cieszą się, że tu jestem. Obiecuję, że postaram się pomóc drużynie osiągnąć możliwie jak najlepszy wynik – mówi Pedro Gaio.

Portugalczyk jest trzecim zawodnikiem, który w zimie dołączył do drużyny. Wcześniej Dumę Powiśla wzmocnili także: Jan Flak (ostatnio Sokół Ostróda) oraz Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice).

(LUKISZ)

SPARING W ŚRODĘ, SPARING W SOBOTĘ

Już w środę Emil Drozdowicz i spółka zagrają kolejny sparing. Tym razem w Puławach zmierzą się z trzecioligową Piłką Białobrzegą. Spotkanie zaplanowano na godz. 18. Z kolei w sobotę kolejnym przeciwnikiem Wisły ma być pierwszoligowa Resovia. Ten mecz odbędzie się w Stalowej Woli.

Brzoza w Katowicach?

PIŁKARSKA III LIGA Po testach w Katowicach do treningów Chełmianki dołączył Dawid Brzozowski. Zawodnik z rocznika 2003 byłby mile widziany w pierwszoligowym GKS, a rozmowy między klubami trwają

Ćwicz z nami, ale wszystko zależy teraz od obu klubów. Zespół z Katowic na pewno jest zainteresowany pozyskaniem Kuby jednak mam nadzieję, że jeszcze pół roku z nami zostanie. Z drugiej strony życzę mu, żeby grał, na jak najwyższym poziomie. Kwestia, czy do transferu dojdzie już teraz, czy dopiero w lecie. Sprawa jest w toku – wyjaśnia Tomasz Złomańczuk. Szkoleniowiec białozielonych stracił już w zimie jednego młodzieżowca. Bartosz Zbiciak został wcześniej ściągnięty z wypożyczenia przez Motor Lublin. Odwrotny kierunek na razie obrał za to Bartosz Janiszek z czwartoligowych rezerw Motoru. W sobotę wystąpił też Kamil Duda z Górnika Łęczna. – Przyglądamy się młodzieżowcom, bo na pewno musimy pozyskać w zimie takich zawodników. Spodziewamy się, że w przyszłym

tygodniu dojdzie do nas dwóch kolejnych chłopaków. Jest z nami także Kuba Pryliński, który zdobył w Lubartowie bramkę – dodaje opiekun białozielonych. A jak w ogóle ocenia pierwszy sparing swojego zespołu? – Cieszę się, że mogliśmy odbyć dobrą jednostkę i zagrać na dobrym boisku. Wszyscy zawodnicy wybiegali ten mecz i na tym etapie przygotowani to jest bardzo ważne. Pojawiło się sporo błędów indywidualnych, po których rywale strzelali gole. Na pewno to będzie dla nas dobry materiał do analizy. Po to są sparingi, żeby eliminować błędy – zapewnia trener Chełmianki. Ostatnie kilkanaście minut na boisku spędził najlepszy snajper białozielonych Ezana Kahsay. „Izi” później wrócił z Las Vegas i tak naprawdę dopiero w sobotę uczestniczył w pierwszym treningu. (LUKISZ)

Dwa sparingi Podlasia

PIŁKARSKA III LIGA Zgodnie z planem dwa razy na boisko wybiegli w sobotę piłkarze z Białej Podlaskiej. Podlasie najpierw przegrało w Siedlcach z tamtejszą Pogonią 0:1. A następnie białozieloni mimo mocno odmłodzonego składu rozbili czwartoligowego Hetmana Zamość aż 10:1

Starcie z drugoligową Pogonią toczyło się pod dyktando ekipy Damiana Guzka, czyli byłego gracza białozielonych. Gospodarze mieli kilka okazji, a jedyny gol padł w 23 minucie. Maciej Wichrowski pokonał bramkarza rywali strzałem bezpośrednio z rzutu wolnego. I to by było na tyle, jeżeli chodzi o pierwszą część spotkania. W drugiej garstka kibiców, która obserwowała zawody porządnie się wynudziła. Nie było zbyt wielu akcji ofensywnych, jedną z nielicznych szans na wyrównanie miał Maciej Wojczuk, ale spudłował. Co ciekawe, w koszulce Pogoni zagrał Mateusz Jarzynka, ostatnio zawodnik... Podlasia. W drugim sparingu białczanie pokonali Hetmana Zamość aż 10:1. Trzy bramki strzelił Gabriel Mierzwień-

ski. Już do przerwy białozieloni prowadzili aż 6:1. (LUKISZ)

Pogoń Siedlce – Podlasie Biała Podlaska 1:0 (1:0)

Bramka: Wichtowski (23).

Pogoń, I połowa: Smug – Kołoczek, Rokosz, Wichtowski, Miś, Przybecki, Senior, Włodyka, Marcinho, Demianiuk, Górski. **II połowa:** Wadach – Misiak, Piotrowski, Jarzynka, Mucha, Kiełkucki, Senior (70 Moch), Trochim, Lopez, Leszczuk, Marcinho.

Podlasie: zawodnik testowany – Kot, Nieścieruk, Salak, Andrzejuk, Pigiel, Kosieradzki, Wojczuk i trzech zawodników testowanych oraz Bahonko, Kocoł i zawodnik testowany.

Podlasie Biała Podlaska – Hetman Zamość 10:1 (6:1)

Bramki: Mierzwieński 3, Kobylński 2, Kuczyński 2, Kurowski, Storto, bramka samobójcza.

Holender na testach w Radzynie, młodzież w Chełmie

PIŁKARSKA III LIGA Drużyna Mikołaja Raczyńskiego miała w sobotę zagrać mecz kontrolny z drugoligowym Zniczem Pruszków. Rywale odwołali jednak mecz, dlatego Orłęta Spomlek ostatecznie zmierzyły się z Chełmianką. W starciu naszych trzecioligowców lepiej wypadła drużyna z Radzyna Podlaskiego, która pokonała rywali 4:2

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

O baj szkoleniowcy przyglądali się kilku nowym zawodnikom. Wiadomo już, że trener Raczyński będzie miał na wiosnę do dyspozycji: Sebastiana Kaczyńskiego (Sokół Sieniawa) i Michała Kobiałkę (Pogoń Siedlce). Drugi z graczy do Siedlec przenosił się właśnie z Radzyna, ale szybko wraca na stare śmieci, gdzie w sezonie 2020/2021 spisywał się bardzo dobrze. Tym razem na zasadzie półrocznego wypożyczenia.

W starciu z Chełmianką wystąpiło jeszcze trzech testowanych piłkarzy. Jak wypadli? – Dwóch z nich z nami nie zostanie, a nad trzecim się jeszcze zastanawiamy. To Holender, który przychodził do nas jako skrzydłowy, ale cały tydzień pracował na treningach jako boczny obrońca i na tej pozycji wystąpił w sobotę. Muszę przyznać, że wypadł pozytywnie. Bardzo dobrze radził sobie w defensywie, ale trochę musi się poprawić w grze do przodu, dlatego zobaczymy – wyjaśnia opiekun Orłąt.

Szkoleniowiec może być zadowolony z postawy swojej drużyny. Już w pierwszej połowie jego podopieczni zdobyli cztery bramki. A jedną z dogodnych sytuacji wykorzystał Kaczyński. – Zawsze cieszy, kiedy nowy napastnik od razu wpisuje



Michał Kobiałka znowu będzie zakładał koszulkę Orłąt Spomlek

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

się na listę strzelców. To na pewno był pozytywny występ drużyny. Mimo zmrożonej murawy obyło się też bez kontuzji, a to również cieszy. Tak samo, jak cztery gole. Drugie tyle sytuacji

jednak zmarnowaliśmy. Były przynajmniej trzy „setki”, ale dwa razy spudłował Przemek Koszel, a jeszcze raz Karol Rycaj. Pavel Chaliadka też miał fajną okazję. Mimo to jesteśmy

zadowoleni – dodaje trener Raczyński.

Co ciekawe, w drugiej połowie zamiast między słupkami bramkarz Dawid Rosiak wystąpił w defensywie. Mimo to po zmianie stron Chełmianka zdołała tylko odrobinę poprawić wynik z 1:4 na 2:4.

Orłęta Spomlek Radzyna Podlaski – Chełmianka Chełm 4:2 (4:1)

Bramki: Mnatsakanyan, Kamiński, Kaczyński, Rycaj – Pryliński, Dziubiński.

Orłęta, I połowa: Ciołek – Chaliadka, Chyla, Myszk, Szymala, Kamiński, Mnatsakanyan, Rycaj, Kobiałka, Koszel, Kaczyński. **II połowa:** Nowacki – Bryja, Rosiak, Korolczuk, zawodnik testowany I, Siudaj, Skrzyński, zawodnik testowany II, Cwik, zawodnik testowany III, Kuźma.

Chełmianka, I połowa: Długosz – Janiszek, Budzyński, Duda, Kanarek, Wołos, Bednara, Bonin, Wójcik, Grądz, Pryliński.

II połowa: Ciołek – Wiatrak, Janiszek, Mazurek, Duda, Brzozowski, Piekarski, Czulowski, Skoczylas, Dziubiński, Pryliński oraz Kahsay.

Z KIM NASTĘPNE SPARINGI?

Orłęta Spomlek w kolejną sobotę mają zagrać na wyjeździe ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki. Mecz zaplanowano na godz. 12. Z kolei Chełmianka planuje dwa spotkania. Najprawdopodobniej w piątek zmierzy się z Lublinianką, a w sobotę zagra z Tomasovią. Oba mecze mają zostać rozegrane na boisku przy ul. Poturzyńskiej w Lublinie, o ile to będzie nadawało się do gry.

Strzelanina w drugiej połowie

HUMMEL IV LIGA Łukasz Gieresz może być zadowolony z pierwszego sparingu swojej drużyny. Świdniczanka rozbiła w sobotę Piasków Piaski aż 16:0. Co ciekawe, do przerwy było jednak tylko 1:0

W pierwszej połowie do siatki trafił tylko Jarosław Milcz. Po przerwie worek z bramkami rozwiązał się jednak na dobre. Gospodarze zaliczyli aż... 15 trafień. Aż pięć z nich uzbierał Piotr Pacek. Hat-tricki zaliczyli jeszcze: Michał Zuber i Sebastian Plesz.

– Od początku takie były założenia, żeby w pierwszym sparingu zagrać z niżej notowanym rywalem – wyjaśnia trener Gieresz. A jak ocenia mecz? – Warunki naprawdę były ciężkie, a boisko śliskie. Podeszliśmy jednak z szcunkiem do przeciwnika, a do tego z koncentracją już od pierwszej minuty. Konsekwencją były sytuacje, niezła



Sparing w Świdniku rozgrywany był w bardzo trudnych warunkach

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

gra i worek bramek. Jeżeli chodzi o ten pierwszy okres treningów od 7 grudnia, to na pewno jest zauważalna duża ochota i chęć chłopaków do rywalizacji między sobą. Ciężko trenowaliśmy, a kilku zawodników wraca po kontuzjach. Początek naszej współpracy na pewno

jest optymistyczny – dodaje szkoleniowiec ekipy ze Świdnika.

W jego drużynie nie mogło jeszcze wystąpić dwóch piłkarzy. Artur Sulek w lutym ma wrócić do normalnych treningów. Ćwiczy już Bartłomiej Greniuk, ale dla niego było jeszcze za wcześnie, żeby pojawić się na boisku, zwłaszcza w ciężkich warunkach. Na razie skupia się na indywidualnych zajęciach.

Do gry wrócili za to: Sebastian Orzędowski, Hubert Kotowicz, czy Pacek. Pierwszy występ w nowych barwach zaliczył również Kamil Sikora pozyskany z Granitu Bychawa. To trzeci nowy zawodnik, który pojawił się w klubie ze Świdnika w zimowym okien-

ku. Wkrótce dołączy jeszcze czwarty, który w sobotę dwa razy wpisał się na listę strzelców. To młodzieżowiec z naszego regionu, który kilka lat temu zaliczył nawet występ w II lidze.

– Można powiedzieć, że kadra jest zamknięta w 95 procentach. Kamil Sikora oficjalnie jest już z nami, a finalizujemy jeszcze jeden transfer młodzieżowca. Nie ma też mowy, żeby w najbliższym czasie były jakieś ruchy z klubu. Nie ma takiej potrzeby, mamy wyrównaną kadrę, a ruchy, których dokonaliśmy w zimie na pewno podniosły jeszcze jakość zespołu i rywalizację – wyjaśnia trener Gieresz.

Sikora do Świdnika przynosi się podobnie, jak Jakub

Szymala z Granitu, gdzie oczywiście miał okazję współpracować z Łukaszem Giereszem. 17-letni może występować na pozycjach numer sześć i osiem. W następnym meczu kontrolnym Michał Zuber i spółka zagrają w Lubartowie z tamtejszym Lewartem. Zawody zaplanowano na sobotę, 29 stycznia (godz. 11).

Świdniczanka Świdnik – Piaskovia Piaski 16:0 (1:0)

Bramki: Pacek 5, Zuber 3, Plesz 3, Syper 2, zawodnik testowany 2, Milcz.

Świdniczanka: Gosik (46 Kowalczyk) – Kopyciński (46 Żmuda), Kurs, Stępień (46 Pielach), Orzędowski (46 Szymala), Kucybała (46 Sikora), Szczerba (46 Zuber), Kowalski (46 Plesz), Śliwa (46 Syper), Milcz (46 Pacek), Kotowicz (46 zawodnik testowany).

Na czele bez niespodzianki

PLEBISCYT Jesteśmy na półmetku. Jeszcze tylko przez dwa tygodnie można głosować w naszym plebiscycie na sportowca 2021 roku. Jak na razie wygląda czołówka klasyfikacji? Chyba nie będzie wielkim zaskoczeniem, że prowadzi Małgorzata Hołub-Kowalik, czyli dwukrotna medalistka niedawnych igrzysk olimpijskich w Tokio

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Zawodniczka AZS UMCS Lublin ze stolicy Japonii przywiozła dwa krążki po biegach sztafetowych 4x400 metrów. Nasi Czytelnicy to docenili, bo po dwóch tygodniach głosowania właśnie Hołub-Kowalik prowadzi w klasyfikacji na najpopularniejszego sportowca 2021 roku.

Co ciekawe, w pierwszej piątce wczoraj wieczorem były same panie. Około 40 głosów do lekkoatletki akademików traciła zapaśniczka Martyna Gryczka. A na najniższym stopniu podium plasowała się Anna Berezecka. Kolejne lokaty zajmowały z kolei: Joanna Szarawaga z MKS FunFloor Perła oraz bokserka Julia Szeremeta (Paco Lublin). Szósty był z kolei piłkarz Górnika Łęczna Bartosz Śpiączka.

W kategorii najpopularniejszego juniora w ostatnich dniach rywali i rywalki zdystansował młody zawodnik Górnika Dawid Tkacz. Co ciekawe, mimo że to piłkarz z rocznika 2005, to Kamil Kiereś zabrał go do Turcji na zgrupowanie pierwszego zespołu.

Wyrównana walka toczy się za plecami piłkarza z Łęcznej. Wczoraj około godz. 18 na drugim miejscu znajdowała się Karolina Kuć z MULKS Grupy Oscar Tomaszów Lubelski. A tuż za nią byli: kolejny z piłkarzy, tym razem Sygnału



Małgorzata Hołub-Kowalik na razie prowadzi w walce o tytuł najpopularniejszego sportowca 2021 roku

FOT. PAWEŁ SKRABA/AZS UMCS LUBLIN

Lublin Borys Małdach oraz Maria Szczepaniak z MKS FunFloor Perła. Różnice były jednak minimalne, dlatego dzisiaj sytuacja może już wyglądać zupełnie inaczej.

Przypominamy, że na głosy w naszym plebiscycie na sportowca roku czekamy do piątku, 4 lutego (do godz. 23.59). Aby wesprzeć

swojego faworyta wystarczy wysłać SMS o treści sportowiec lub junior na numer telefonu 72480. Koszt jednego SMS-a to 2,46 zł z VAT. Aby wysłać wiadomość trzeba tylko znaleźć numer przyporządkowany danemu sportowcowi (np. sportowiec 00). Głosować można również przez stronę za pomocą pakietów

głosów dostępnych przy plebiscycie, a do tego potrzebne jest darmowe konto na naszym portalu.

Przypominamy, że dla najlepszych zawodniczek i zawodników przygotowaliśmy nagrody. Nie tylko pamiątkowe puchary i dyplomy, ale i pieniądze. W kategoriach: najpopularniejszy sportowiec i naj-

popularniejszy junior nagrodzimy wszystkich, którzy znajdą się na podium. Za pierwsze miejsce płacimy 1500 zł. Za drugie 1000 zł, a za trzecie 500 zł.

W przypadku głosowań na tych najpopularniejszych decydujący głos mają nasi Czytelnicy. To jednak nie wszystko. Dodatkowo kapituła plebiscytu wyróżni 10 sportowców biorąc pod uwagę ich dokonania w minionych 12 miesiącach. Zachęcamy do udziału w zabawie, bo na głosy czekamy jeszcze tylko przez dwa tygodnie.

CZOŁOWA DZIESIĄTKA PLEBISCYTU NA NAJPOPULARNIEJSZEGO SPORTOWCA 2021 ROKU

1. Małgorzata Hołub-Kowalik (AZS UMCS Lublin, lekkoatletyka), 2. Martyna Gryczka (GKS Armaty Stoczek Łukowski, zapasy kobiet), 3. Anna Berezecka (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, biegi narciarskie), 4. Joanna Szarawaga (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna), 5. Julia Szeremeta (Paco Lublin, boks), 6. Bartosz Śpiączka (Górniki Łęczna, piłka nożna), 7. Mikkel Michelsen (Motor Lublin, żużel), 8. Wiktor Lampart (Motor Lublin, żużel), 9. Dominik Kubera (Motor Lublin, żużel), 10. Łukasz Ławecki (Olimpijczyk Łuków, podnoszenie ciężarów).

Walczak z instynktem kilera

PLEBISCYT 2021 rok był bardzo udany dla piłkarzy Górnika Łęczna, którzy po awansie do Fortuna I Ligi poszli za ciosem i drugie półrocze spędzili już w PKO BP Ekstraklasie. Jednym z głównych autorów sukcesów zielonoczerwonych był Bartosz Śpiączka, który strzelił wiele ważnych bramek dla swojej drużyny

W historii Górnika przybywa z biegiem lat piłkarzy, którzy na Lubelszczyźnie znaleźli dla siebie najpierw idealne miejsce do gry, a następnie do życia. Blisko 20 lat temu mało kto spodziewał się, że Veljko Nikitović, który dołączył do drużyny z Łęcznej zapisze w jej historii tak piękną kartę. Najpierw jako zawodnik, a następnie już jako działacz w roli prezesa, a później dyrektora sportowego. Po kilku latach do Łęcznej trafił też Sergiusz Prusak i również został w naszym regionie na stałe, a po zakończeniu bogatej kariery realizuje się w Górniku jako trener bramkarzy.

Śpiączka wciąż jest czynnym piłkarzem, ale już zdążył zapisać się w historii Górnika. Waleczny napastnik trafił do Łęcznej przed sezonem 2015/2016 z Podbeskidzia Bielsko-Biała i grał tam przez kolejne dwa sezony. Po spadku zespołu z ekstraklasy przeniósł się do Niecieczy, a następnie do GKS Katowice. Na Śląsku jego przygoda zakończyła się dużym rozczarowaniem i przez pół

roku pozostawał bez klubu. Wiosną 2020 pomocną dłoń wyciągnął do napastnika Górnik i jak się okazało po czasie dla obu stron był to strzał w dziesiątkę.

Śpiączka pod wodzą trenera Kamila Kieresia otrzymał szansę na odbudowę swojej kariery. Początkowo nie był pierwszym wyborem szkoleniowca, ale z czasem był coraz ważniejszą postacią drużyny. W efekcie, wraz z kolegami zanotował dwa awanse i wrócił z zielonoczerwonymi do PKO BP Ekstraklasy. A w niej był jednym z najważniejszych zawodników beniaminka.

30-latek zdobył jesienią dziewięć bramek w lidze i jest obecnie obok Karola Angielskiego z Radomiaka najsukcesowniejszym Polakiem. A do najlepszych strzelców – Iviego Lopeza i Mikaela Ishaaka traci tylko jednego gola. Pierwszą bramkę w obecnej kampanii zdobył na inaugurację przeciwko Cracovii. Natomiast ostatni jego gol padł w grudniowym starciu z Zagłębiem Lubin. Śpiączka trafił do siatki rywali w 90 minucie, zapewniając swojemu zespołowi trzy punkty. Dodatkowo

po tym spotkaniu „zielonoczerwoni” opuścili strefę spadkową i przerwę zimową spędzają na 15 lokacie.

Dokonania drużyny, a także jej czołowego zawodnika nie umknęły uwadze ekspertów. W grudniu trenerem miesiąca w PKO Ekstraklasie został Kiereś, a zawodnikiem nie kto inny jak Śpiączka. Obecnie 30-latek przebywa wraz z kolegami z drużyny w tureckiej Antalyi i szlifuje formę przed rundą wiosenną. Łęcznianie podczas zgrupowania zdążyli zagrać już jeden mecz kontrolny remisując 2:2 z FK Zira z Azerbejdżanu. Nie trudno się domyślić, że jedną z bramek zdobył właśnie Śpiączka, który zaskarbił sobie sympatię kibiców nie tylko zdobytymi golami, ale także tym, że nie ma dla niego straconych piłek i w każdym spotkaniu daje z siebie sto procent.

Co zrobić, żeby oddać głos? Wystarczy wysłać SMS-a o treści „sportowiec” wraz z numerem kandydata (w przypadku Śpiączki będzie to sportowiec 07) pod numer 72480. Koszt jednego SMS-a to 2,46 zł z VAT. (BS)



PLEBISCYT SPORTOWIEC ROKU
DZIENNIKA WSCHODNIEGO

**Sprawdź kandydatów i kandydatki
do tytułu najpopularniejszego
sportowca roku na stronie
dziennikwschodni.pl**

Głosuj na swoich faworytów!

dziennik Wschodni .pl
dajemy Wam słowo

PATRONAT HONOROWY



PARTNER



Plotek wciąż przybywa

PIŁKA NOŻNA Polscy kibice mieli poznać nazwisko nowego selekcjonera reprezentacji Polski 19 stycznia. Od kilku dni niemal wszystkie czołowe portale donosiły, że dojdzie do powrotu Adama Nawałki. Tymczasem prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej wciąż nie dokonał wyboru. Przypomnijmy, że kiedy pod koniec 2021 roku z posady zrezygnował Paulo Sousa Cezary Kulesza rozpoczął poszukiwania jego następcy i zapowiedział, że zostanie on ogłoszony do 19 stycznia. Jako potencjalnych kandydatów wymieniano wielu szkoleniowców. Główny trop prowadził do Włoch. Typowano, że selekcjonerem może zostać Fabio Cannavaro czy Andrea Pirlo. Ten pierwszy wedle doniesień medialnych spotkał się z Kuleszą, ale ostatecznie obaj panowie nie doszli do porozumienia. Saga z wyborem trenera trwała więc dalej. Jak informował „Przegląd Sportowy”, wśród głównych kandydatów mieli się znaleźć także Marcel Koller oraz Andrij Szewczenko. Natomiast faworytem mediów i piłkarzy ma być Adam Nawałka, który zresztą był już wskazywany jako stuprocentowy następca Paulo Sousy. Jednak 19 stycznia Polski Związek Piłki Nożnej wydał komunikat. – Prezes Cezary Kulesza przedstawił aktualną sytuację związaną

z wyborem selekcjonera reprezentacji Polski. Prezes poinformował Członków Zarządu, że trwają negocjacje z kandydatami na trenera. Przez wzgląd na ich pomyślny przebieg oraz spokój niezbędny dla najlepszej decyzji, PZPN nie będzie udzielał więcej informacji w tym temacie do czasu jej podjęcia – można było przeczytać na oficjalnym portalu polskiej federacji. W sobotę do kibiców napłynęły jednak kolejne informacje i to bezpośrednio od Kuleszy. – Nowy selekcjoner reprezentacji Polski zostanie przedstawiony 31 stycznia na PGE Narodowym w Warszawie. Proszę kibiców i media o jeszcze chwilę cierpliwości, choć wiem, jakie olbrzymie emocje wzbudza ten temat. Prowadzimy ostatnie negocjacje, jest ściśle grono kandydatów – powiedział sternik PZPN w rozmowie z portalem WP Sportowe Fakty. Przypomnijmy, że reprezentacja Polski wciąż walczy o udział w mistrzostwach świata, które w tym roku odbędą się w Katarze. Polacy trafili do baraży, a ich rywalem 24 marca w pierwszym ich etapie będzie Rosja. Spotkanie zostanie rozegrane w Moskwie. Jeśli Robert Lewandowski i spółka wygrają to w finale zmierzą się z ze Szwecją lub Czechami w Polsce najprawdopodobniej na stadionie śląskim w Chorzowie.



Adam Nawałka wg mediów miał zostać ponownie selekcjonerem reprezentacji Polski, ale Cezary Kulesza nie podjął jeszcze w tej sprawie decyzji

FOT. X-NEWS/PRESS

Znów zagrają z Azerami

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Górnik Łęczna w poniedziałek rozegra drugi mecz kontrolny podczas zgrupowania w tureckiej Antalyi. Po sparingu z Zirą Baku, drużyna trenera Kamila Kieresia, zmierzy się z innym zespołem z Azerbejdżanu – Neftchi Baku

Przypomnijmy, że pierwszy mecz kontrolny zakończył się remisem 2:2. – Był to treściwy sparing. Początek zgrupowania to były raczej cięższe treningi. Dla niektórych zawodników był to już drugi sparing, bo zagrami już z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Dla zawodników takich jak Janusz Gol czy Bartosz Śpiączka to było pierwsze spotkanie tej zimy – powiedział Kamil Kiereś w rozmowie w klubowych mediach. – W pierwszej połowie było dużo walki i ciężko nam było upłynnić grę. Zdobyliśmy bramkę i prowadziliśmy. Pojawiły się fragmenty dobrze wykonane, ale były też takie, które są do wychwycenia i analizy. W drugiej połowie też zdobyliśmy gola, ale straciliśmy dwa. Wydaje mi się, że wówczas stworzyliśmy pod bramką rywala więcej sytuacji. Nie wygrywamy, ale też nie przegrywamy i to pokazuje, że jest nad czym pracować – dodał szkoleniowiec łącznian. – Grałem przez 45 minut i generalnie była to ciężka połowa. Spodziewaliśmy się takiego poziomu i staraliśmy się dać z siebie wszystko. Myślę, że okres przygotowawczy w moim wykonaniu jest jak na razie na plus. Zdobyłem bramkę i zaliczyłem asystę.



Marcel Wędrychowski strzelił jedną z bramek podczas pierwszego sparingu Górnika w Turcji

FOT. GORNIK.ŁECCZNA.PL

Ważne dobrze zacząć jednak sparingi to jedno, najważniejsza jest liga – ocenił z kolei Marcel Wędrychowski.

W piątek piłkarze z Łęcznej nieco zeszli z obciążenia i otrzymali od sztabu szkoleniowego więcej czasu wolnego. Część zawodników ćwiczyła na siłowni, a część wybrała się na basen. Natomiast w sobotę piłkarze beniaminka trenowali już dwa razy dziennie. W poniedziałek o godzinie 14 czasu polskiego łącznianie zagrają z wiceliderem azerskiej ekstraklasy – Neftchi Baku.

Wiele wskazuje na to, że w tym meczu kontrolnym szansę gry otrzyma Bartosz Rymaniak, który w ostatnich dniach narzekał na kontuzję kolana.

Z Górnika do Raduni

Maciej Orłowski pożegnał się z Górnikiem. W grudniu obrońca został wystawiony na listę transferową, a teraz kontrakt z został rozwiązany za porozumieniem stron. Popularny „Orzeł” trafił do Łęcznej w 2019 roku i w zielono-czarnych barwach rozegrał w sumie 61 spotkań. – Chciałbym podziękować

wszystkim pracownikom klubu, kolegom z szatni i prezesom za trzy lata wspólnej, bardzo owocnej pracy okraszanej dwoma awansami. Spędziłem bardzo miło czas na Lubelszczyźnie. Poznałem świetnych ludzi i żał mi opuścić Górnika, ale czasem tak w życiu bywa, że trzeba podjąć pewne kroki – powiedział Orłowski cytowany przez klubowy portal. 28-latek znalazł już nowy klub i została nim drugoligowa Radunia Stężyca, z którą obrońca podpisał półtoraroczną umowę.

Szalony tydzień lubelskich Pszczółek

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Wiele wydarzyło się w ostatnich dniach w obozie Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin. Nie oglądaliśmy koszykarek na parkiecie, a najwięcej pracy mieli działacze. Ten tydzień będzie niezwykle intensywny dla zielono-białych – w najbardziej optymistycznym wariacie mogą rozegrać nawet pięć spotkań w sześć dni

Krzysztof Kurasiewicz

Całe to zamieszanie zaczęło się jeszcze dwa tygodnie temu. Pięć koszykarek Pszczółki miało pozytywne wyniki testów na koronawirusa. Trzeba było przełożyć dwa ligowe mecze – z Energa Toruń (15 stycznia) i SKK Polonią Warszawa (18 stycznia) – oraz starty w 1/8 finału EuroCup z francuskim Villeneuve d'Ascq LM (13 stycznia), które miało się odbyć w hali MOSiR. Taki obrót spraw był bardzo niekorzystny dla klubu z Lublina, bo zbliżał się Puchar Polski (28-30 stycznia).

Wiadomo było, że akademicki zagrają na tym turnieju, ale niewiadomą pozostawało to, na jakim etapie rozpoczęła się zmagania. Decydował o tym układ w tabeli z 19 grudnia 2021 roku, czyli po zakończeniu pierwszej rundy Energa Basket Ligi Kobiet. Pro-

blem w tym, że nie udało się im do tej pory spotkać z warszawską Polonią. Polski Związek Koszykówki zdecydował, że ten mecz zostanie przesunięty na 23 stycznia. Jednak i ten termin nie został dotrzymany, bo tym razem koronawirus „zawitał” do zawodniczek ze stolicy. Efekt był taki, że lublinianki zagrają pierwsze spotkanie w Pucharze Polski już w piątek, a ich rywalem w ćwierćfinale będzie gospodarz – Polskie Przetwory Basket-25 Bydgoszcz. Zwycięzca z tej pary zmierzy się z BC Polkowice.

W tym samym czasie toczyły się rozmowy w sprawie EuroCup. Kiedy pojeżdżacie numer „jeden” do pierwszego starcia 1/8 finału nie wypało, strona polska i francuska rozpoczęły negocjacje. Ustalono, że najlepszym rozwiązaniem będzie rozegranie dwumeczu we Francji (25-26 stycznia). Z naszych informacji



Drużyna Polskie Przetwory Basket-25 Bydgoszcz będzie pierwszym rywalem „Pszczółek” w Pucharze Polski

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI/ARCHIWUM

wynika, że komunikacja między oboma klubami nie zawsze była jednak idealna. AZS UMCS musiał czekać na rozwianie wątpliwości w sprawie obowiązujących na zachodzie Europy obostrzeń sanitarnych. Z polskiej strony padła nawet propozycja, aby zorgani-

zować jeden, decydujący mecz w Lublinie. Stało na tym, że „Pszczółki” otrzymały zapewnienie, że rozegrają oba spotkania bez przeszkód, a w razie potrzeby będzie interweniować FIBA.

– W przypadku EuroCup mieliśmy do wyboru albo

zagrać dwa mecze we Francji, albo zagrać w czwartek (13 stycznia – dop. red.) w szóstkę. Podjęliśmy najlepszą możliwą decyzję i kibice muszą zrozumieć, że wpłynęło na to kilka czynników. Nie wchodziło też w grę to, żeby powiedzieć, dziewczynom, że odpuszczamy Puchar Polski – mówił nam kilka dni temu Krzysztof Szewczyk, trener Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin.

Dzisiaj o 7.30 zespół wyjeżdża z Lublina. Z Warszawy leci do Brukseli, a następnie jedzie autokarem do Villeneuve d'Ascq. We wtorek i w środę lublinianki spotkają się z miejscowym rywalem i powalczą o awans do czołowej „ósemki” EuroCup. W czwartek wracają do Polski, a już kolejnego dnia zaczynają rywalizację w Pucharze Polski w Bydgoszczy. W najbardziej optymistycznym wariacie w ciągu sześciu dni aż pię-

ciokrotnie wyjdą na parkiet. Warunek jest jeden – muszą dostać się do finału Pucharu Polski.

W niedzielę ostatnia z koszykarek, która miała pozytywny wynik testu na koronawirusa, opuściła kwarantannę. Przez dłuższy czas lubelska drużyna trenowała w mocno uszczuplonym składzie. Do Francji powinny udać się jednak wszystkie zawodniczki.

Co ze spotkaniami lgowymi, które się nie odbyły? W kalendarzu rozgrywek nowy termin ma tylko konfrontacja z Enea AZS Politechniką Poznań. Mecz był pierwotnie zaplanowany na 22 stycznia, ale teraz ma się odbyć 9 lutego. Wcześniej, bo 5 lutego, podopieczne Krzysztofa Szewczyka pojedą do hali BC Polkowice. Natomiast spotkania z Energa Toruń i SKK Polonią Warszawa nie mają jeszcze wyznaczonych nowych terminów.

Goście góra

PLUSLIGA SIATKARZY Zespoły rozegrały 17. kolejkę spotkań

W Belchatowie doszło do meczu na szczycie. Gospodarze PGE Skra zmierzyła się z mistrzem kraju Jastrzębskim Węglem. W pierwszej partii góra byli miejscowi. W dwóch kolejnych zwyciężali przeyezdni. Bardzo emocjonująca była czwarta odsłona. Zespoły grały punkt za punkt. Goście mieli piłkę meczową (23:24), ale belchatowianie najpierw ją obronili, a następnie sami wszyli na prowadzenie 25:24. W kolejnej akcji zagrali skutecznie pieczętując wygraną w secie i doprowadzając do tie-breaka.

Piąta odsłona była również emocjonująca. Czerwonymi kartkami ukarani zostali Jurij Gladyr z Jastrzębskiego i Aleksandar Atanasijević ze Skry. Set zakończył się wygraną gości 15:10, a w meczu 3:2.

W drugim hitowym spotkaniu kolejki Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle pokonała na wyjeździe Projekt Warszawa 3:1. MVP wybrany został środkowy gości Norbert Huber.

Wyniki 17. kolejki: PGE Skra Belchatów – Jastrzębski

Węgiel 2:3 (25:23, 20:25, 23:25, 26:24, 10:15) • Projekt Warszawa – Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 1:3 (25:22, 15:25, 22:25, 19:25) • Asseco Resovia Rzeszów – Stal Nysa 3:2 (23:25, 25:17, 18:25, 25:15, 15:13) • Aluron CMC Warta Zawiercie – Indykpol AZS Olsztyn 3:2 (25:19, 21:25, 25:20, 17:25, 16:14) • Ślepsk Małow Suwałki – Cuprum Lubin zakończył się po zamknięciu wydania • **poniedziałek:** GKS Katowice – LUK Lublin (godzina 17.30) • **Trefl Gdańsk – Cerrad Enea Czarni Radom.**

1. ZAKSA	16	46	48:8
2. Jastrzębski	17	43	46:14
3. Skra	17	37	45:26
4. Warta	17	35	40:25
5. Projekt	15	29	35:26
6. Resovia	17	27	33:29
7. Olsztyn	16	24	31:30
8. GKS	15	17	24:33
9. LUK	16	17	24:37
10. Cuprum	15	15	23:36
11. Czarni	14	13	17:34
12. Trefl	15	13	19:33
13. Ślepsk	15	10	15:38
14. Stal	17	7	17:48

27 stycznia: Cuprum – Warta • **28 stycznia:** Czarni – Ślepsk • Stal – Trefl • **29 stycznia:** ZAKSA – Skra • LUK – Projekt (godzina 20.30) • **30 stycznia:** Olsztyn – GKS.

(GROM)



W meczu na szczycie Skra Belchatów przegrała z Jastrzębskim Węglem 2:3

FOT. PLUSLIGA



Siatkarzy LUK lublin czeka bardzo trudne spotkanie z GKS Katowice

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Mecz o sześć punktów

PLUSLIGA SIATKARZY W 17. kolejce LUK Lublin zagra na wyjeździe z GKS Katowice. Pierwszy gwizdek w poniedziałek o godzinie 17.30. Transmisja w Polsacie Sport

P przed lublinianami bardzo ważne spotkanie i niezwykle wymagający przeciwnik. Katowiczanie, po słabszym początku rozgrywek, wskoczyli na właściwy rytm gry i efekty tego widzimy. Drużyna gospodarzy zainkasowała komplety punktów w meczach z Treflem Gdańsk (3:1) oraz z Aluron CMC Wartą Zawiercie (3:0). Szczególnie ważne jest wyjazdowe zwycięstwo w Gdańsku. Prawdziwą niespodziankę katowiczanie sprawili swoim kibicom w poprzednią niedzielę. Drużyna trenera Grzegorza Ślabeego odprawiła z kwitkiem jednego z kandydatów do medalu – Aluron CMC Wartę. Goście przed przyjazdem do Katowic mieli na

koncie serię pięciu wygranych z rzędu, w tym z PGE Skrą Belchatów i z Asseco Resovią Rzeszów. Katowiczanie zaprezentowali ogromną ambicję i wolę walki. Dość powiedzieć, że dwie pierwsze partie zakończyły się wygraną na przewagi: 28:26 i 31:29. W środę GKS dopisał do swojego dorobku kolejny sukces w postaci awansu do ćwierćfinału Pucharu Polski. Wprawdzie rywal w 1/8 finału nie należał do najmocniejszych, ale ogranie 3:0 występującego w Tauron 1. Lidze Mickiewicza Kluczbork też należy docenić.

Drużyna z Katowic to wyrównana ekipa pod względem kadrowym. Poza małymi wyjątkami, w zespole grają Polacy. Jedynie na rozegraniu w roli pierwsze-

go występuje Amerykanin Micah Ma'a. Na przyjęciu grają Belg Tomas Rousseau i Argentyńczyk Gonzalo Quiroga. W podstawowej szóstce wychodzi także znany w naszym regionie atakujący Jakub Jarosz. To brat byłego zawodnika i trenera Avii Świdnik Marcina Jarosza.

Katowiczanie mają na koncie sześć wygranych. Oprócz zwycięstwa nad Wartą i Treflem, po raz kolejny wygrali z zespołem z Gdańska oraz z Asseco Resovią Rzeszów, Cerrad Enea Czarnymi Radom i Stalą Nysa. GKS ma jeszcze do rozegrania zaległe spotkanie ze Ślepskiem Małow Suwałki. W 15 spotkaniach zdobył 17 punktów, co daje ósmą pozycję w tabeli. Lokatę niżej plasują się lublinianie,

którzy z takim samym dorobkiem punktowym mają jedną porażkę więcej. Poniedziałkowe spotkanie będzie dla obu drużyn meczem o podwójną stawkę. Gra idzie o awans do czołowej ósemki, dającej przepustkę do play-off. Oprócz tej dwójki chrapkę na ósemkę mają też Cuprum Lubin (10. pozycja), Cerrad Enea Czarni Radom (11.), Trefl Gdańsk (12.) czy nawet sklasyfikowany na przedostatniej pozycji Ślepsk Małow Suwałki (13.). Poniedziałkowy zwycięzca umocni się w ósemce. – Musimy się dobrze przygotować do meczu z GKS Katowice. Będziemy chcieli przywieźć punkty z terenu przeciwnika – zapowiada drugi trener LUK Lublin Maciej Kołodziejczyk. (GROM)

Udany rewanż na stołecznym

TAURON 1. LIGA SIATKARZY W 19. kolejce Polski Cukier Avia Świdnik pokonała Legię Warszawa 3:1. MVP wybrany został atakujący świdniczan Mateusz Rećko

G ospodarze przystąpili do meczu z zamiarem rehabilitacji za porażkę w pierwszej rundzie 0:3. Od początku miejscowi zamierzali odrzucić rywala od siatki i narzucić swój styl. Po remisowym początku w końcu przejęli inicjatywę. Po ataku Mateusza Rećki Polski Cukier Avia wyszła na 9:8. Kolejne akcje powiększały prowadzenie miejscowych. Jakub Urbanowicz trafił na 16:12, a Rafał Obermeler na 21:14. Zagrywka Urbanowicza dała 24. punkt żółto-niebieskim (24:14), a kolejny atak Obermелera przypieczętował wygraną 25:15.

Druga partia miała wyrównany początek (2:2, 3:3). Przemysław Toma zaatakował na 4:3, a Mateusz Rećko zdobył punkt z zagrywki na



Polski Cukier Avia Świdnik zrewanżowała się Legii za porażkę w pierwszej rundzie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

6:3. Wraz z rozwojem seta świdniczanin kontrolował partię. Avia prowadziła 9:7, 13:9, 17:9, 18:10, 20:13 i 22:14. Ostatnie słowo w tej odsłonie należało do Rećki, który otrzymał dokładną

wystawę od Łukasza Walaśki (25:17).

Po dwóch wygranych setach w trzecim w szereg żółto-niebieskich wkradło się lekkie rozprężenie. Bardzo szybko wykorzystali

to siatkarze beniaminka z Warszawy. Od stanu 4:4 inicjatywę przejęli stołeczni. Byli zawodnik Avii Karol Rawiak i spółka wyszli na prowadzenie 6:4, 8:5, 10:6, 12:9, 17:10, 18:14, 20:15 i 21:17. W końcówce gospodarze dogonili rywala (21:21). Niestety decydujące piłki padły łupem gości, którzy zwyciężyli 25:22.

Czego nie udało się w poprzedniej partii świdniczanin dokonał w czwartej. Polski Cukier Avia wyszła na prowadzenie 3:2, które w kolejnych akcjach powiększała: 4:2, 5:2, 10:5, 12:7, 17:10, 18:13, 21:15 i 24:16. Ostatni punkt w meczu gospodarze zdobyli za sprawą zepsutej zagrywki Arkadiusza Żakiety (25:19).

(GROM)

Polski Cukier Avia Świdnik – Legia Warszawa 3:1 (25:15, 25:17, 22:25, 25:19)

Polski Cukier Avia: Durski, Kosiba, Obermeler, Urbanowicz, Rećko, Toma, Kuś (libero) oraz Guz (libero), Walawender, Kalinowski, Seliga.

Legia: M. Stepień, Akala, Rawiak, Żakieta, Bobrowski, Abramowicz, Tomczak (libero) oraz Sumara (libero), B. Stepień, Szewczyk, Obuchowicz.

MVP: Mateusz Rećko (Polski Cukier Avia).

Pozostałe wyniki: AZS AGH Kraków – Mickiewicz Kluczbork 1:3 (25:21, 25:27, 20:25, 20:25) • KPS Siedlce – Krispol Września 3:2 (25:20, 25:19, 22:25, 25:27, 15:13) • Norwid Częstochowa – MKS Będzin 0:3 (20:25, 17:25, 25:27) • Gwardia Wrocław – BBTS Bielsko-Biała 2:3 (19:25, 25:23, 13:25, 25:16, 11:15) • Wisła Bydgoszcz – SMS PZPS Spała 3:0 (25:23,

25:18, 25:14) • Lechia Tomaszów Mazowiecki – ZAKSA Strzelce Opolskie przełożony na 25 lutego • Olimpia Sulęcín – Chrobry Głogów przełożony na 2 marca.

1. BBTS	19	47	52:19
2. Będzin	17	38	45:21
3. Visła	19	36	46:30
4. Avia	19	35	43:33
5. KPS	19	34	45:34
6. Lechia	18	34	41:29
7. Gwardia	18	33	42:30
8. Legia	19	31	40:38
9. Krispol	19	30	39:35
10. AGH	19	26	36:41
11. Olimpia	17	21	30:40
12. Norwid	19	21	33:46
13. Mickiewicz	19	21	29:44
14. Chrobry	18	15	22:43
15. ZAKSA	18	13	19:45
16. Spała	19	9	18:52

27 stycznia: ZAKSA – AGH • **29 stycznia:** Mickiewicz – Visła • Spała – Gwardia • BBTS – Norwid • Będzin – Avia • Legia – KPS • Krispol – Chrobry • Olimpia – Lechia.

Pobierają cenną naukę

PIŁKA RĘCZNA W drugiej rundzie mistrzostw Europy reprezentacja Polski przegrała z Norwegią 31:42 i Szwecją 18:28. W niedzielę Biało-Czerwoni zremisowali z Rosją 29:29

Na mecz z Norwegią do składu Biało-Czerwonych powrócili po izolacji związanej z zakażeniem koronawirusem Dawid Dawydzik z Azotów Puławy oraz Piotr Chrapkowski i Jan Czuwara. Dawydzik i Czuwara razem z Rafałem Przybylskim z Azotów rozpoczęli mecz w pierwszej siódemce. Polacy nie byli faworytem i to było widać od początku.

Norweska maszyna pod okiem doświadczonego Sander Sagosena zmiażdżyła polską defensywę. Już do przerwy rywale prowadzili 21:15. W drugiej połowie w polskiej bramce zobaczyliśmy trzeciego z zawodników Azotów Mateusza Zembrzyckiego. Norwegowie nie pozwolili na wiele polskiej reprezentacji. Wystarczyło 10 minut drugiej odsłony i rywale wygrywali już różnicą 12 goli (18:30). Ostatecznie zwyciężyli 42:31.

Polska – Norwegia 31:42 (15:21)

Polska: Kornecki, Zembrzycki – Czuwara 2, Krajewski, Sičko 6, Pietrasik, Chrapkowski, Beckman 1, Olejniczak, M. Piliłowski 1, Jędraszczak 2, Przybylski 2, Daszek 1, Moryto 10, Dawydzik 3, Syprzak 2.

Norwegia: Bergerud, Saeveraas – Eck, Sagosen 9, Barthold 10, Overjordet 1, Overby 1, Thorsteinsen 3, Tonnesen 3, Bjoernsen 8, Gullerud 1, O'Sullivan 2, Reinkind 1, Solstad, Gulliksen 3, Blond.

Niemoc w ataku

Niewiele zmieniło się w grze Polaków w drugim



Mateusz Zembrzycki rozegrał dobre zawody przeciwko Rosji. W końcówce nie uratował jednak wygranej i przepuścił rzut Siergieja Kosorotowa
FOT. ZPR/FACEBOOK

meczu, tym razem ze Szwecją. W 16 min rywale za sprawą Hampusa Wanne podwyższyli z rzutu karnego na 8:5. W tym momencie Polacy zatrzymali się w zdobywaniu goli. Do końca pierwszej połowy tylko raz trafili do szwedzkiej bramki – gol Arkadiusza Moryty z rzutu karnego (6:10 w 24 min). Gra Biało-Czerwonych była bezbarwna, nie było w niej pomysłu na sforsowanie bramki rywala. Szwedzi nie mieli żadnych problemów z odczytywaniem intencji Polaków. Do tego doszła niemoc strzelecka podopiecznych trenera Patryka Rombla. Polacy przegrali 18:28 i definitywnie zamknęli drogę do awansu do półfinału.

Polska – Szwecja 18:28 (6:14)

Polska: Kornecki, Zembrzycki – Chrapkowski, Czuwara, Daszek, Dawydzik 2, Jędraszczak, Krajewski 5, Moryto 5, Olejniczak 1, Przybylski 1, Przytuła, Sičko 1, Syprzak 3, Pietrasik, Piliłowski.

Szwecja: Thulin – Carlsbogard, Persson 3, Mellegard 4, Moller, Wanne 4, Pettersson 4, Claar 1, Lagrgren 2, Gottfridsson 3, Bergendahl 2, Sandell 2, Johansson 3, Wallinius, Chrintz.

Uciekła wygrana

Spotkanie z Rosją było trzecim meczem drugiej fazy turnieju. Od początku Polacy gonili wynik. W 11 min Arkadiusz Moryto trafił z rzutu karnego na 4:6. Bardzo dobrze w bramce prezentował się bramkarz Azotów Mateusz Zembrzycki, który zmienił Mateusza Korneckiego. W 27 min, po udanej interwen-

cji Zembrzyckiego, do remisu 11:11 doprowadził obrotowy Azotów Dawid Dawydzik.

Polacy stanęli przed szansą zwycięstwa, prowadzili bowiem 29:28. Trzy sekundy przed końcem Rosjanie wzięli czas, a precyzyjnym rzutem z ponad 10 metrów Zembrzyckiego pokonał Siergiej Kosorotow i mecz zakończył się remisem. **(GROM)**

Polska – Rosja 29:29 (13:12)

Polska: Polska: Kornecki, Zembrzycki – Sičko 8, Moryto 6, Daszek 6, Krajewski 2, Czuwara 1 Chrapkowski 1, Przytuła, Olejniczak 1, Jędraszczak, Gębala, Syprzak 1, Dawydzik 2, Walczak 1.

Rosja: Kiriejew, Gruszko – Kosorotow 8, Żytnikow 7, Korniew 3, Andriejew 3, Soroka, Ostaszczenko 2, Santalow 2, Winogradow 1, Kotow 1, Sziszkariew 1, Jermakow 1, Kamieniew.

Chorwaci poza półfinałem

PIŁKA RĘCZNA Zespoły mają za sobą dwie serie spotkań fazy zasadniczej

W grupie 1 na minus zaskakuje Chorwacja, jeszcze aktualny wice-mistrz Europy. Luka Cindrić i spółka w pierwszym meczu przegrali z rewelacyjnie spisującą się Czarnogorą. Czarnogórcy wyrzucili z drugiej rundy Słowenów ogrywając ich w grupie. Teraz pewnie ograli Chorwatów. W trudnej sytuacji znaleźli się Francuzi. Trójkolorowi w spotkaniu z Islandią przegrywali po pierwszej odsłonie 10:17. Ostatecznie ulegli 21:29. W bardzo dobrej formie był bramkarz Islandii. Nie mający nic do stracenia Chorwaci w drugim swoim występie stawiali dzielny bój Duńczykom, mistrzom świata. Rywale prowadzili już różnicą czterech trafień ale ambitna ekipa z Bałkanów doprowadziła do remisu 10:10. Pierwsza odsłona zakończyła się wygraną Danii 12:11. W drugiej części spotkanie było także zacięte i wyrównane. Ostatecznie zwyciężyli mistrzostwie świata 27:25. Przegrywając Chorwaci stracili szansę na grę w półfinale.

FAZA ZASADNICZA – GRUPA 1 (BUDAPEST):

Wyniki: Czarnogóra – Chorwacja 32:26 (15:9) ● Francja – Holandia 34:24 (15:12) ● Dania – Islandia 28:24 (17:14) ● Czarnogóra – Holandia 30:34 (16:18) ● Francja – Islandia 21:29 (10:17) ● Dania – Chorwacja 27:25 (12:11).

1. Dania	3	6	85-70
2. Francja	3	4	82-75
3. Islandia	3	4	82-77
4. Holandia	3	2	86-93
5. Czarnogóra	3	2	83-90
6. Chorwacja	3	0	73-86

Poniedziałek, 24 stycznia: Islandia – Chorwacja (15.30) ● Dania – Holandia (18) ● Czarnogóra – Francja (20.30).

Hiszpanie nie do zatrzymania Niesamowitą dramaturgię miał mecz drugiej kolejki w grupie 2

między Rosją i mistrzami Europy Hiszpanami. Rosjanie długo stawiali zacięty opór dwukrotnym z rzędu obrońcom trofeum. W końcówce to Hiszpanie objęli prowadzenie 26:25, a Sborna próbowała doprowadzić do remisu. Kiedy do końca zostało osiem sekund szkoleniowiec Rosji wykorzystał przerwę w grze. Zaplanowana akcja zakończyła się rzutem z prawego skrzydła równo z końcową syreną. Bramkarz Hiszpanów Perez de Vargas obronił rzut ale hiszpańska defensywa popełniła błąd. Sędziowie, po analizie wideo, dopatrzyli się przekroczenia przepisów i podyktowali rzut karny. Niestety, dla Rosjan, wykonawca rzutu z siedmiu metrów Igor Soroka niefortunnie trafił w słupkę. Tym samym druga porażka Rosjan w drugiej fazie mistrzostw stała się faktem 25:26.

Po raz drugi wygrali Norwegowie. Sander Sagosen i spółka, po ograniu Polaków, nie mieli problemów z pokonaniem Niemców. Brązowi medalści mistrzostw Europy potwierdzają wysokie aspiracje i chęć walki o medale mistrzostw Europy. W starciu z Niemcami zwyciężyła 28:23.

FAZA ZASADNICZA – GRUPA 2 (BRATYSŁAWA):

Wyniki: Rosja – Szwecja 23:29 (13:16) ● Niemcy – Hiszpania 23:29 (12:14) ● Polska – Norwegia 31:42 (15:21) ● Rosja – Hiszpania 25:26 (11:12) ● Polska – Szwecja 18:28 (6:14) ● Niemcy – Norwegia 23:28 (12:14) ● Polska – Rosja 29:29 (13:12) ● **mecze:** Niemcy – Szwecja i Hiszpania – Norwegia zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Hiszpania	3	6	87-76
2. Norwegia	3	4	92-77
3. Szwecja	3	4	85-73
4. Rosja	4	3	100-106
5. Niemcy	3	2	76-80
6. Polska	4	1	101-129

(GROM)

Kluby włączają się w jubileusz

PIŁKA NOŻNA Książka „100 Klubów na 100-lecie LZPN” uświetni jubileusz Lubelskiego Związku Piłki Nożnej

Publikacja będzie bogato ilustrowana, ma się ukazać w listopadzie. Obecnie dobiega końca pierwszy etap tego przedsięwzięcia polegający na zebraniu 100 klubów chętnych do udziału w publikacji. – Muszę przyznać, że zainteresowanie jubileuszowym wydawnictwem ze strony klubów jest duże. Pomimo tego, że informacja o planowanej publikacji trafiła „w teren” akurat w okresie świąteczno-noworocznym odzew był niemal natychmiastowy. Z zaplanowanych 100 miejsc do obsadzenia zostało już tylko raptem kilkanaście. Więc kto jeszcze nie dokonał zgłoszenia ma na to już niewiele czasu. Na liście uczestników są niemal wszystkie, najwyżej klasyfikowane kluby województwa lubelskiego, takie jak Górnik Łęczna, Motor Lublin, Wisła Puławy czy Chel-

mianka. Oczywiście nie zabraknie najbardziej zasłużonych, takich jak chociażby mająca 100-letnią historię Lublinianka czy Ruch Izbica, który identyczny jubileusz będzie obchodził za cztery lata. Obok tych „największych” znajdują się także kluby z najniższych klas rozgrywkowych, takich jak chociażby przedstawiciele zamojskiej klasy B: Huragan Chmielek, Rakovia Rakówka czy Perła Deszko-

wice. Do publikacji zostały także zgłoszone kluby już nieistniejące, które wciąż „żyją” w sercach ich kibiców. Na kartach „100 Klubów na 100-lecie LZPN” na pewno będzie można przeczytać o Ludowym Klubie Sportowym Błękitni Suchodoły czy Prywatnym Klubie Kowalskiego Prywaciarz Tomaszów Lubelski – przyznaje pomysłodawca przedsięwzięcia Jacek Kosierb, znany w środowisku animator piłki nożnej amatorskiej, organizator wielu

impres, w tym od ponad 20 lat ligi futsalu w Świdniku, spiker stadionowy oraz prezes stowarzyszenia Manufaktura Futbolu.

To nie pierwsza książka, której napisania podejmuje się Jacek Kosierb. W swoim dorobku posiada pięć monografii piłkarskich wydanych w latach 2012-2021. Od 2015 roku jest czynnym zawodnikiem Reprezentacji Polskich Pisarzy w piłce nożnej. W koszulce z Orłem na piersi rozegrał 76 me-

czów zdobywając w nich 5 bramek. – Zdecydowana większość klubów sportowych, gdzie funkcjonuje sekcja piłki nożnej, pomimo nawet kilkudziesięciu lat działalności, nie posiada swojej monografii. Uczestnicząc w tym projekcie każdy zainteresowany klub będzie miał chociażby jej namiastkę, która składa się także na historię Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Publikacja będzie doskonałą okazją do pokazania osób najbardziej zasłużonych w działalności: zawodnicy, trenerzy, działacze oraz opisanie największych wydarzeń czy sukcesów sportowych ze swojej, często bardzo bogatej, ale nigdzie nie udokumentowanej klubowej historii. Bardzo gorąco zachęcam kluby do wzięcia udziału w tym prestiżowym projekcie, który jest realizowany pod moim honorowym patronatem

– dodaje prezes LZPN Zbigniew Bartnik.

Do końca stycznia zainteresowane kluby mogą się jeszcze zgłaszać do autora publikacji pod numerem telefonu: 601 413 856 lub na e-mail: jacekkosierb@interia.pl Na facebooku działa specjalna strona „100 Klubów na 100-lecie LZPN”, na której pojawiają się treści związane z pracami nad publikacją. Kalendarium wydawnicze w kolejnym etapie zakłada zbieranie materiałów niezbędnych do przygotowania treści merytorycznych o każdym z zgłoszonych klubów. Druk publikacji ma mieć miejsce na przełomie października i listopada tego roku. Na listopad bowiem przewidywana jest Jubileuszowa Gala 100-lecia Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, na której publikacja zostanie oficjalnie zaprezentowana.

(GROM)



FOT. JACEK KOSIERB

Dostali solidną lekcję

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Pszczółka Start Lublin gładko przegrała w Zielonej Górze

Kamil Kozioł

Pierwotnie ten mecz powinien odbyć się w 27 kolejce. OI-brzymie zamieszanie związane z pandemią koronawirusa w zespołach Energa Basket Ligi sprawiło, że władze rozgrywek postanowiły sparować ze sobą zdrowe zespoły i umożliwić im grę we wcześniejszych terminach. Polskiemu Cukrowi Pszczółka Start Lublin nie wyszło to jednak zbyt dobrze, bo podopieczni Tane Spaseva dość gładko przegrali z Eneą Zastal BC Zielona Góra.

„Czerwono-czarni” od pierwszych minut dali sobie narzucić rytm gry Zastalu i po nieco ponad dwóch minutach przegrywali już 0:8. Pierwszy punkt zdobyli dopiero po blisko 200 sek. gry, a zrobił to Cleveland Melvin celnym rzutem osobistym. Amerykanin rozpoczął w ten sposób serię 10 kolejnych punktów koszykarzy Startu. Był to jednak jeden z niewielu dobrych momentów w czwartkowym spotkaniu. Lublinianie oczywiście nie grali fatalnie, ale w konfrontacji z tak silnym przeciwnikiem jak Zastal trzeba było wznieść się na wyżyny swoich umiejętności. Tego wyraźnie gościom zabrakło, zwłaszcza, że kilku zawodników zmagало się ze swoimi problemami. Najbardziej widoczne to było u rozgrywających – Michelyna Scot-



Cleveland Melvin (z piłką) rozegrał kolejne niezłe zawody

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ta i Tweety Cartera. Obu graczom zza Oceanu Atlantyckiego wyraźnie nie szło – Scott nie mógł sforsować obrony przeciwnika, a Carter był bezproduktywny. W efekcie więcej minut niż zwykle otrzymał Bartłomiej Pelczar. Młody lublinianin wykorzystał swoją szansę i zakończył mecz z 5 pkt na koncie.

Zastal zwycięstwo zapewnił sobie w drugiej połowie, w której Startowi skończyły się pomysły na sforsowanie obrony przeciwnika. Nie mieli z tym problemów natomiast Dragan Apić czy

Andrzej Mazurczak. Ten drugi, na co dzień reprezentant Polski, pokazał swoim odpowiednikom w Starcie na czym polega gra rozgrywanego. 28-latek świetnie rozdawał piłki, podejmował mądre decyzje rzutowe i grał bardzo odpowiedzialnie. Nic więc dziwnego, że Zastal wygrał 85:70 i umocnił się w czołwie tabeli. Start natomiast jest 14, ale zawdzięcza to przede wszystkim słabości przeciwników. Będąc za plecami lublinian zespoły HydroTruck Radom i GTK Gliwice są po prostu w tym

sezonie w jeszcze gorszej dyspozycji.

Enea Zastal BC Zielona Góra – Polski Cukier Pszczółka Start Lublin 85:70 (17:14, 21:19, 20:13, 27:24)

Zastal: Zyskowski 17 (3x3), Apić 15, Joseph 10 (2x3), Nenadić 9 (1x3), Żołnierowicz 6 oraz Mazurczak 14 (2x3), Meier 5 (1x3), Bremby 5 (1x3), Sulima 4, K. Szymański 0.

Start: Taylor 16, Melvin 12 (1x3), Dziemba 10 (1x3), Scott 7 (1x3), Wilson 6 oraz B. Pelczar 5 (1x3), Ciechociński 4, Jeszke 3 (1x), Carter 3 (1x3), R. Szymański 2, Stopierzyński 2, Obarek 0.

Sędziowali: Kowalski, Pietrzak i Korański. **Widzów:** 1553.

POWIEDZIELI PO MECZU

Tane Spasev (trener Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin)

– Enea Zastal BC Zielona Góra to mocny zespół, który ma dobrego trenera. Rywale posiadają całą gamę dobrych polskich zawodników. Obcokrajowcy też są na wysokim poziomie, więc z takim przeciwnikiem gra się bardzo trudno. Aby wygrać, trzeba prezentować odpowiedni poziom agresywności. Byliśmy przygotowani na mocną grę Zastalu. Rywal zagrał lepiej od nas.

Oliver Vidin (trener Enea Zastal BC Zielona Góra)

– Wygrywaliśmy prawie przez cały mecz, co pokazuje naszą kontrolę nad spotkaniem. Graliśmy bardzo dobrze w obrobie, co pozwoliło nam stracić stosunkowo mało punktów. Chcę jednak podkreślić, że Start to inna drużyna niż na początku sezonu. Oni mają za sobą mnóstwo dobrych występów. Wystarczy wspomnieć o ich pechowych porażkach z Grupą Sierleccy Czarni Słupsk czy Anwilem Włocławek. W Zielonej Górze lublinianie również pokazali charakter i kilka razy wracali do meczu.

Mateusz Dziemba (kapitan Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin)

– Energii wystarczyło nam jedynie na pierwszą połowę. Im dalej w las, tym było gorzej. Straciliśmy zdecydowanie za dużo punktów z szybkiego ataku, co sprawiło, że nie kontrolowaliśmy tego spotkania. Rzeczy do poprawy jest dużo. Chcąc zwyciężyć w Zielonej Górze, to trzeba tu przyjeżdżać maksymalnie naładowanym i grać na 101 procent.

Jarosław Zyskowski (koszykarz Enea Zastal BC Zielona Góra)

– Ten mecz wygraliśmy przede wszystkim obroną. Zatrzymaliśmy ich najlepszych strzelców, co było kluczem do naszego triumfu.

ZEBRAŁ KAMIL KOZIOŁ

Na górze bez zmian

ENERGA BASKET LIGA Twarde Pierniki

Toruń po zaciętym meczu pokonały PGE Spójnia Stargard

Wyniki: PGE Spójnia Stargard – Twarde Pierniki Toruń 80:82 • Anwil Włocławek – WKS Śląsk Wrocław 97:89. Mecz Asseco Arka Gdynia – GTK Gliwice zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety. Spotkanie King Szczecin – Arged BM Slam Stal Ostrów Wielkopolski zostało odwołane i odbędzie się w innym terminie. Mecz MKS Dąbrowa Górnicza – Enea Zastal BC Zielona Góra zostało przełożone na 28 stycznia, a mecze Trefl Sopot – Polski Cukier Pszczółka Start Lublin i Legia Warszawa – HydroTruck Radom odbędą się 30 stycznia. **Awansem:** Grupa Sierleccy Czarni Słupsk – Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 99:78 i Enea Zastal BC Zielona Góra – Polski Cukier Pszczółka Start Lublin 85:70.

1. Anwil	19	34	1626:1478
2. Czarni	19	34	1558:1469
3. Toruń	19	32	1644:1613
4. Zastal	19	31	1696:1560
5. Stal	18	30	1626:1517
6. King	19	29	1594:1579
7. Śląsk	18	28	1507:1400
8. Trefl	18	28	1417:1377
9. Legia	17	27	1365:1333
10. Astoria	18	27	1507:1479
11. Spójnia	19	27	1529:1611
12. Asseco	19	25	1414:1568
13. Dąbrowa Gór.	18	24	1495:1590
14. Start	19	23	1423:1556
15. Radom	18	22	1433:1499
16. Gliwice	17	20	1335:1540

26 stycznia – 3 lutego: Radom – Toruń • Śląsk – Czarni • Anwil – Asseco • Spójnia – Gliwice • Astoria – King • Stal – Dąbrowa Górnicza. Mecz Zastal – Trefl został przełożony na 23 marca. Spotkanie Start – Legia zostało odwołane i odbędzie się w innym terminie.

Tego nie było w planie

SUZUKI I LIGA KOSZYKARZY AZS UMCS Start II Lublin niespodziewanie stracił punkty w Pruszkowie

Twa zadziwiająca niemoc lubelskiej drużyny w obcych halach. W tym sezonie w gościach wystąpili już 11 razy i w tych spotkaniach tylko 2 razy schodzili z parkietu jako zwycięzcy. Sobotniej porażki powinni szczególnie żałować, bo Znicz to jedna z najsłabszych drużyn Suzuki I liga i tego wyniku nie da się nazwać inaczej, jak strata punktów.

Boleć musi zwłaszcza koszmarna trzecia kwarta, która przesądziła o losach spotkania. Lublinianie zdobyli w niej zaledwie 5 „oczek”, a sami dali ich sobie wrzucić aż 18. To pozwoliło graczom z Pruszkowa przejąć kontrolę nad boiskowymi wydarzeniami i dowieźć triumf do samego końca. Ostatecznie Znicz wygrał 74:61.

W ekipie z Lublina liderem był tym razem Adam Myśliwiec. Ten doświad-



Adam Myśliwiec (z piłką) był najlepszym zawodnikiem swojego zespołu w Pruszkowie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE UDOSTĘPNIONE PRZEZ AZS UMCS LUBLIN

czony gracz, który powoli już schodzi z dużej sceny po raz kolejny pokazał, że jest zawodnikiem o nietuzin-

kowych umiejętnościach. W Pruszkowie skompletował double-double, na które złożyło się 12 pkt i 10

zbiorek. Dzielnie wspierał go po raz kolejny Krzysztof Wąsowicz. On może nie jest graczem bardzo efektywnym,

to jednak trzeba podkreślić jego efektywność. W sobotę zdobył tylko 9 pkt, ale miał też 8 asyst. U przeciwników wyróżnił się natomiast Łukasz Bodych, który uezbrał aż 23 „oczka”. (kk)

Znicz Basket Pruszków – AZS UMCS Start II Lublin 74:61 (18:25, 18:14, 18:5, 20:17)

Znicz: Bodych 23 (2x3), Dębski 18 (3x3), Walczak 14, Kamiński 5, Suliński 0 oraz Kopciński 8 (2x3), Sowa 2, Adamczyk 2, Tokarski 2, Michalski 0.

Lublin: Obarek 19, A. Myśliwiec 12, Wąsowicz 9 (1x3), Ciechociński 4, M. Gospodarek 1 oraz Pszczółka 9 (1x3), Ziółko 6, Nycz 1, Grzesiak 0, Barnuś 0.

Sędziowali: Kuziora, Wojna i Ulewński. **Widzów:** 500.

Pozostałe wyniki: Górnik Trans.eu Wałbrzych – AZS AGH Kraków 90:75 • Rawplugh Sokół Łańcut – Decca Pelplin 86:80 • WKK Wrocław – Sensation Kotwica Kołobrzeg 83:89 • SKS Starogard Gdański – Weegree AZS Politechnika Opolska 83:78 • KS Książ Łowicz – Dzik

Warszawa 73:77. Spotkanie PGE Turów Zgorzelec – GKS Tychy zakończyło się po zamknięciu wydania naszej gazety. Spotkanie TBS Śląsk II Wrocław – Miasto Szkła Krosno zostało przełożone na inny termin.

1. Sokół	19	36	1676:1496
2. Górnik	19	33	1591:1414
3. Kotwica	18	32	1577:1347
4. Politechnika	19	32	1553:1437
5. Tychy	18	30	1558:1449
6. Lublin	19	29	1542:1549
7. WKK	19	28	1477:1473
8. Starogard Gdański	19	28	1577:1603
9. Kraków	18	27	1385:1405
10. Krosno	18	26	1396:1377
11. Dzik	19	26	1347:1364
12. Decca	19	26	1365:1456
13. Śląsk II	17	25	1410:1334
14. Żak	17	25	1293:1357
15. Książ	19	24	1537:1656
16. Znicz	18	22	1283:1446
17. Turów	17	19	1168:1572

29 stycznia: Politechnika – Znicz • Krosno – Sokół • Książ – WKK • Decca – Tychy • Górnik – Żak • Dzik – Starogard Gdański • Lublin – Śląsk II (godz. 18) • Kraków – Kotwica.

Powtórka z poprzedniego roku

BIEGI NARCIARSKIE W Tomaszowie Lubelskim rozegrano XXXIII Ogólnopolski Bieg Hetmański. Najlepsi okazali się miejscowi zawodnicy – Anna Berezecka i Bartosz Cielniak

Kamil Kozioł

Obaj przedstawiciele MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski byli zaliczani do faworytów zawodów. Nic w tym dziwnego, wszak przed rokiem oni również okazali się najlepsi.

Licząca 25 km trasa okazała się jednak bardzo selektywna w kategorii mężczyzn. Walka była bardzo wyrównana i rozstrzygnięta się dopiero na ostatnich metrach. Na nich rywalizowali ze sobą trzej zawodnicy – Bartosz Cielniak, Bartosz Kita i Maciej Krajcer. Dwaj pierwsi to przedstawiciele gospodarzy, a Krajcer na co dzień reprezentuje barwy UKS Rawa Siedlce. Na kresce najlepszy okazał się Cielniak, który Kitę wyprzedził o długość narty. Ten drugi był zresztą bohaterem niedzielnych zawodów, bo był najmłodszym uczestnikiem zawodów. Kita liczy sobie zaledwie 17 lat, więc cała kariera jeszcze przed nim. Wspominając o wieku uczestników, warto poświęcić kilka słów również tym najstarszym. Najbardziej doświadczonym zawodnikiem biegającym na dystansie 25 km był Marek Rejus. Liczący sobie 64 lata przedstawiciel TKKF Sokół Głogów Mazowiecki ukończył rywalizację na 25 miejscu. Wypada również docenić znakomity występ Pawła Filipa. 51-latek z Lublina zajął 10 miejsce.

U pań, walczących na dystansie 10 km, emocji było zdecydowanie mniej. Wszystko przez to,



Anna Berezecka nie zawiodła w Tomaszowie Lubelskim i pewnie zdeklasowała inne uczestniczki Ogólnopolskiego Biegu Hetmańskiego

FOT. MATERIAŁY PRASOWE LUBELSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

że na starcie pojawiła się Anna Berezecka. 20-latką z MULKS Grupa Oscar należy do krajowej czołówki polskich biegów narciarskich. W tym sezonie zdążyła już zadebiutować w zawodach Pucharu Świata. W Dreźnie

furory nie zrobiła i nie zdołała wywalczyć pucharowych punktów, ale i tak stała się drugą zawodniczką w historii MULKS Grupa Oscar, która wystąpiła w tym prestiżowym cyklu. Pierwszą jest oczywiście Monika

Skinder, ale jej w tym roku Tomaszowie Lubelskim zabrakło. Nieobecność jest usprawiedliwiona, bo Skinder została nominowana do startu w Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie i obecnie całą swoją uwagę poświęca

przygotowaniu się do tej imprezy.

Berezecka zdeklasowała swoje rywalki i nad drugą na mecie Kamilą Harbuz (MULKS Grupa Oscar) miała blisko 5 min przewagi. Podium uzupełniła Ewa Armata ze Starej Wędzarni/GOSUR Frysztek).

Ci, którzy nie czuli się na siłach, aby biec na pełnym dystansie, dostali od organizatorów możliwość rywalizacji na liczącej 10 km trasie. Na niej najlepszy okazał się Zbigniew Radomyski. Ten 70-latek z TKKF Beskidek Bielsko-Biała wykazał się kapitalną formą i nad drugim na mecie Kazimierzem Mazurkiem z Janowic miał ponad 2 min przewagi. Na najniższym stopniu podium stanął Ryszard Koprowski z Tomaszowa Lubelskiego.

Wyniki – kobiety (10 km):

1. Anna Berezecka 30.25; 2. Kamila Harbuz (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski) + 4.41; 3. Ewa Armata (Stara Wędzarnia/GOSUR Frysztek) + 5.43; 4. Ewa Marszałek (KrosSki RemSport Rzeszów) + 5.57; 5. Martyna Więclawek (MULKS Grupa Oscar) + 9.27; 6. Marta Małka (Tomaszowska Grupa Biegowa) + 14.03; **seniorzy (25 km):** 1. Bartosz Cielniak 1:12.20; 2. Bartosz Kita (obaj MULKS Grupa Oscar) – obaj ten sam czas; 3. Maciej Krajcer (UKS Rawa Siedlce) + 0.04; 4. Wojciech Nieścior (MULKS) + 0.14; 5. Rafał Potrzasa (ski team Podhale Ciche) + 0.23; 6. Maciej Dubas (MULKS) + 0.48.

(KK)

Triumf gospodarzy

BIEGI NARCIARSKIE

W sobotę w Tomaszowie Lubelskim rozegrano mistrzostwa Polski Krajowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych

Ta impreza była niejako wstępem do zaplanowanego na niedzielę Ogólnopolskiego Biegu Hetmańskiego, co sprawiło, że tegoroczna edycja była wyjątkowo mocno obsadzona.

Najwięcej uczestników było w kategorii Masters, czyli osób liczących sobie co najmniej 24 lata. Rywalizacja odbywała się na dystansie 5 km i najlepszy wśród mężczyzn okazał się Mateusz Mandziuk z MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski. 32-latek wyprzedził o 27 sek. Pawła Filipa z Lublina. Jego wynik należy szczególnie docenić jeżeli zaznaczy się, że liczy sobie już 51 lat. Podium uzupełnił Jacek Konik z LUKS Ustjanowa.

U pań najlepsza okazała się Marta Małka z Tomaszowskiej Grupy Biegowej. Na mecie wyprzedziła o 10 sek. Beatę Bielecką z Morsów Spod Młyna Tomaszów Lubelski. Trzecia w klasyfikacji Milena Procko z Kielc spóźniła się już o ponad minutę.

Warto też podkreślić wysoki poziom rywalizacji w młodszych kategoriach wiekowych. U panów triumf odnieśli Emil Pleskacz (młodzieżowcy, MULKS Grupa Oscar), Bartosz Cielniak (junior, MULKS Grupa Oscar) oraz Bartosz Kita (junior młodszy, MULKS Grupa Oscar). U kobiet najlepsze były Renata Król (młodzieżowcy, LKS Markam Wiśniowa-Osieczany), Anna Berezecka (junior, MULKS Grupa Oscar) i Aleksandra Kołodziej (junior, LKS Witów Ski Mszana Górna).

(KK)

Teraz to one gromiły

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna rozegrał drugi w tym okresie przygotowawczy mecz sparingowym. Tym razem podopieczne Roberta Makarewicza na własnym boisku pokonały Arini Resovię Rzeszów aż 11:1

Rozgromienie pierwszoligowca na pewno poprawiło humory w obozie lidera Ekstraligi. Przypomnijmy, że tydzień wcześniej łączniczki mierzyły się z niemieckim Turbine Poczdam i przegrały aż 0:14.

Strzelecki dorobek w 2022 r. dla Górnik Łęczna stworzyła jako pierwsza Chinonyerem Macleans. Reprezentantka Nigerii do siatki trafiła już w 8 min. Później swój wyczyn skopiowała w 17 min. Oprócz niej po dwie bramki zdobyły jeszcze Agata Guściora oraz Natalia Nestorowicz.

Gospodynie zaprezentowały wysoką formę, chociaż musiały radzić sobie w bardzo trudnych warunkach. Sztuczna murawa w Łęcznej była mocno zmrózona i śliska, dlatego zawod-



niczki wyjątkowo uważnie stawiały kolejne kroki na boisku.

Lider Ekstraligi przez resztę okresu przygotowawczego będzie ćwiczył na własnych

obiektach. Zespół czeka jeszcze wiele interesujących sparingów. Najbliższy odbędzie

Chinonyerem Macleans zdobyła dla Górnik Łęczna pierwszego gola w 2022 r.

FOT. FACEBOOK GKS GÓRNIK ŁĘCZNA

się w weekend, kiedy górniczki zagrają mecz ze swoimi rezerwami. Ten zespół na co dzień gra w IV lidze, ale w tym sezonie pokazał się już z bardzo dobrej strony w rozgrywkach Pucharu Polski, gdzie wyeliminował ekstraligową Tarnovię Tarnów. Odpadł dopiero w 1/16 finału, kiedy lepszy od młodych łączniczek okazał się Medyk Polomarket Konin. Przypomnijmy, że Ekstraliga ponownie ruszy 5 marca, a Górnik w pierwszej wiosennej kolejce zagra na wyjeździe z GKS GieKSa Katowice.

(KK)

GKS Górnik Łęczna – Arini Resovia Rzeszów 11:1 (5:0)

Bramki dla Górnik: Macleans

(8, 17), Kazanowska (11), Guściora (30, 32), Ratajczyk (48), Rapacka (54), gol samobójczy (70), Dębińska (71), Nestorowicz (76, 82).

Górnik: Palińska – Górnica (60 Kiepusa), Zawadzka (60 Litwiniec), Głęb, Kazanowska (60 Nestorowicz), Kaczor (60 Frontczak), Guściora (46 Szymczak), Jezioro (46 Skupień), Rapacka (60 Gliszczynska), Ratajczyk (60 Dębińska), Macleans (46 Giełkowska).

MŁODE ORLICE

W dniach 6-12 lutego w Siedlcach będzie odbywać się zgrupowanie Zimowej Akademii Młodych Orlic. W tym roku przedstawicielstwo województwa lubelskiego będzie wyjątkowo liczne. W gronie nominowanych znalazły się Laura Urbańczyk (UKS Akademia Piłkarska Femgol Lubin), Oliwia Szymanek (DKS Gaudium Zamość), Natalia Cielebąk, Oliwia Lewicka, Emilia Walczak (wszystkie GKS Górnik Łęczna), Anastazja Piłak (Orleńskie Spomłęk Radzyń Podlaski) i Wiktorina Skrzypczak (Motor Lublin).

KARTKA Z KALENDARZA

1507

Zygmunt I Stary został koronowany w katedrze na Wawelu na króla Polski

1917

urodził się Ernest Borgnine, amerykański aktor

1957

w Polsce do Rejestru Cywilnych Statków Powietrznych wpisano pierwszy śmigłowiec

1961

urodziła się Nastassja Kinski, niemiecka aktorka

1974

w Warszawie otwarto Hotel Forum

1984

firma Apple wprowadził na rynek pierwszy komputer z serii Macintosh

1986

amerykańska sonda kosmiczna Voyager 2 przeleciała w odległości 81 500 km od Urana

1990

została wystrzelona japońska sonda księżycowa Hiten

2020

we Francji potwierdzono dwa pierwsze w Europie przypadki zachorowań na COVID-19.

10

nominacji do Oscara otrzymał film „Grona gniewu” w reżyserii Johna Forda. Statuetki zdobyli: Jane Darwell (Najlepsza aktorka drugoplanowa) i John Ford (Najlepszy reżyser). Film na podstawie powieści Johna Steinbecka swoją premierę miał 24 stycznia 1940 roku



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

Porzucone konstrukcje

DO ZOBACZENIA Na świecie powstało mnóstwo niesamowitych konstrukcji. Zaprojektowano je, by zadziwiali swoją formą, ułatwiały życie tym, którzy z nich korzystali albo stanowiły inwestycje,

przynoszące olbrzymie dochody. Niestety nie wszystkie śmiałe projekty przetrwały próbę czasu i dziś ich szkielety niszczą – niektóre okazały się zbyt drogie w eksploatacji, były używane niezgodnie z

przeznaczeniem lub nie przetrwały próby czasu.

Twórcy programu „Porzucone konstrukcje” w piątym już sezonie wyruszają tropem opuszczonych budowli, będących świadectwem

zarówno ludzkiej kreatywności, jak i chciwości. W nowych odcinkach zobaczymy m.in. obiekt ukryty w głębi dawnego ZSRR, ruiny na Bliskim Wschodzie, które są świadectwem niezwykłego

oszustwa czy gruzowisko, powstałe na skutek tragicznej katastrofy inżynierskiej w USA.

Premiera: w czwartek, 17 lutego o godzinie 21 w National Geographic.

Teraz albo nigdy

MUZYKA Iwona Węgrowska zapewnia, że w tym roku lista jej utworów znacznie się powiększy, bo w najbliższym czasie chce rozpocząć zupełnie nowy etap swojej kariery muzycznej

Piosenkarka przyznaje, że chętnie robi postanowienia noworoczne, bo dzięki nim ma motywację do wyłożonej pracy. Najbliższe miesiące będą więc dla niej bardzo pracowite.

– Kończąc stary rok, a wchodząc w nowy, rozpięłam sobie moje plany na przyszłość. Zastanawiałam się, z czego zrezygnować, a w co iść, więc zrobiłam sobie taki rachunek sumienia. Zresztą nie ukrywam, że to było mi bardzo potrzebne. I za każdym razem, jak robię takie postanowienia, to część z nich mi wychodzi, a część z nich wiadomo, że nie – mówi agencji Newseria Lifestyle Iwona Węgrowska.

Wokalistka podkreśla, że w 2022 roku przede wszystkim chce rozwijać swoją karierę zawodową. Ma w zanadru kilka projektów, wierzy, że przypadną one do gustu słuchaczom i znów będzie o niej głośno na rynku muzycznym. Nie zabraknie też niespodzianek.

– Postanowiłam bardzo mocno działać muzycznie. Poczułam taką wewnętrzną moc, że teraz albo nigdy. I tak sobie powiedziałam, że będę teraz zasypywać wszystkich moimi utworami i nagraniami. W przyszłym miesiącu planuję wydać mojego najnow-



szego singla, zaprosić do współpracy wspaniałego aktora, ale teraz nie będę o tym głośno mówić, bo jeszcze zapeszę, bo nie mam jeszcze ostatecznej decyzji z jego strony. I wchodzę w ten rok bardzo mocno muzycznie, wchodzę do studia nagraniowego i będę pracowała nad wieloma utworami. To nie będzie tylko jeden singiel, ale będzie ich wiele.

Iwona Węgrowska na razie nie planuje wydawać albumu. Zamierza za to dużo

W ubiegłym roku Iwona Węgrowska wydała singiel zatytułowany „Nic na siłę”. Można ją było również usłyszeć w duecie z zespołem Power Play w utworze „Nas dwoje”

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

częściej prezentować swoje nowe single.

– Ludzie ciągle mnie pytają o tę płytę, za każdym razem mówię: „płyta będzie”, a tej płyty nie ma. Ale tak sobie pomyślałam, że płyta to już

jest ostateczność, na razie chcę się dzielić swoimi przemyśleniami muzycznymi i zasypywać utworami. To nie będzie tylko jeden singiel, ale będzie ich wiele. Tak sobie zaplanowałam, że będzie jeden za drugim utwór, zobaczymy, co z tego wyjdzie, ale taki jest plan, więc mam nadzieję, że wypali – mówi piosenkarka. Jak zapewnia, jest teraz w szczytowej formie. Jej głos nigdy wcześniej nie brzmiał lepiej. Nie ukrywa też, że jest to efekt wieloletnich ćwiczeń.

– Jeżeli chodzi o wokale, o to, jaką teraz mam moc w głosie, to chciałabym to wykorzystać, bo głos jest niezastąpiony i czasami, jak nawali, to nie można nim pracować i jest problem. Zresztą wiem to sama po sobie, kiedy przez osiem miesięcy miałam problemy z głosem i nie mogłam wtedy nic zrobić. Wykorzystuję więc ten najlepszy moment w moim życiu, jeżeli chodzi o głos. Cały czas zresztą ćwiczę, trenuję, to jest moje życie, kocham śpiewanie i nie zamierzam odpuszczać. Więc bądźcie przygotowani niebawem na mojego najnowszego singla.

Na razie wokalistka zapewnia, że w związku z promocją nowych utworów nie planuje żadnej spektakularnej metamorfozy. Na pewno będzie chciała zaskoczyć fanów gustownymi stylizacjami, ale nie gruntowną zmianą wizerunku.

– Kostiumy, stylizacje, to wszystko się zmienia, ale dalej jestem tą samą osobą, tą samą Iwoną. Aczkolwiek wiadomo, czasami się zdarza, kobieta jak kameleon, tak że dzisiaj mówię tak, jutro może być inaczej, więc to zależy w danym momencie, jak żyję, jaki mam humor. Potem się to przekłada na to, jak wychodzę na scenę.

NEWSERIA LIFESTYLE

Zwierzaki w akcji

GRAMY Największy wróg Supermana powrócił, by sprawiać kłopoty zwierzętom w Metropolis. Wykorzystując swój intelekt i zasoby, Lex Luthor wymyślił plan schwymania wszystkich zabłąkanych zwierząt w całym mieście i umieszczenia

ich w swoim nowym zoo LexCorp. Psy, koty, ryby, węże, ptaki... chce uwięzić je wszystkie. Wykorzystuje do tego armię LexBotów. Ten nikczemny plan chcą pokrzyżować Krypto i Ace w grze DC Liga Superpets: Przygody Krypto i Asa.

W grze będziemy mogli się przełączać między Krypto i Ace, a także uzyskać pomoc od przyjaciół: PB, Mertona i Chipa. Będziemy też ulepszać swoje moce i sprzęt.

Gra DC Liga Superpets: Przygody Krypto i Asa się wiosną tego roku na PC,

PlayStation 4, Xbox One oraz Nintendo Switchi w pełnej polskiej wersji językowej z dubbingiem.

W maju do kin trafi film animowany „DC League of Super-Pets”, gdzie głosów bohaterom użyczyli m.in. Dwayne Johnson, Kevin Hart i Vanessa Bayer.



FOT. CINEGA

KARTKA Z KALENDARZA

1507

Zygmunt I Stary został koronowany w katedrze na Wawelu na króla Polski

1917

urodził się Ernest Borgnine, amerykański aktor

1957

w Polsce do Rejestru Cywilnych Statków Powietrznych wpisano pierwszy śmigłowiec

1961

urodziła się Nastassja Kinski, niemiecka aktorka

1974

w Warszawie otwarto Hotel Forum

1984

firma Apple wprowadził na rynek pierwszy komputer z serii Macintosh

1986

amerykańska sonda kosmiczna Voyager 2 przeleciała w odległości 81 500 km od Urana

1990

została wystrzelona japońska sonda księżycowa Hiten

2020

we Francji potwierdzono dwa pierwsze w Europie przypadki zachorowań na COVID-19.

10

nominacji do Oscara otrzymał film „Grona gniewu” w reżyserii Johna Forda. Statuetki zdobyli: Jane Darwell (Najlepsza aktorka drugoplanowa) i John Ford (Najlepszy reżyser). Film na podstawie powieści Johna Steinbecka swoją premierę miał 24 stycznia 1940 roku



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

Porzucone konstrukcje

DO ZOBACZENIA Na świecie powstało mnóstwo niesamowitych konstrukcji. Zaprojektowano je, by zadziwiali swoją formą, ułatwiały życie tym, którzy z nich korzystali albo stanowiły inwestycje,

przynoszące olbrzymie dochody. Niestety nie wszystkie śmiałe projekty przetrwały próbę czasu i dziś ich szkielety niszczą – niektóre okazały się zbyt drogie w eksploatacji, były używane niezgodnie z

przeznaczeniem lub nie przetrwały próby czasu.

Twórcy programu „Porzucone konstrukcje” w piątym już sezonie wyruszają tropem opuszczonych budowli, będących świadectwem

zarówno ludzkiej kreatywności, jak i chciwości. W nowych odcinkach zobaczymy m.in. obiekt ukryty w głębi dawnego ZSRR, ruiny na Bliskim Wschodzie, które są świadectwem niezwykłego

oszustwa czy gruzowisko, powstałe na skutek tragicznej katastrofy inżynierskiej w USA.

Premiera: w czwartek, 17 lutego o godzinie 21 w National Geographic.

Teraz albo nigdy

MUZYKA Iwona Węgrowska zapewnia, że w tym roku lista jej utworów znacznie się powiększy, bo w najbliższym czasie chce rozpocząć zupełnie nowy etap swojej kariery muzycznej

Piosenkarka przyznaje, że chętnie robi postanowienia noworoczne, bo dzięki nim ma motywację do wyłożonej pracy. Najbliższe miesiące będą więc dla niej bardzo pracowite.

– Kończąc stary rok, a wchodząc w nowy, rozpięłam sobie moje plany na przyszłość. Zastanawiałam się, z czego zrezygnować, a w co iść, więc zrobiłam sobie taki rachunek sumienia. Zresztą nie ukrywam, że to było mi bardzo potrzebne. I za każdym razem, jak robię takie postanowienia, to część z nich mi wychodzi, a część z nich wiadomo, że nie – mówi agencji Newseria Lifestyle Iwona Węgrowska.

Wokalistka podkreśla, że w 2022 roku przede wszystkim chce rozwijać swoją karierę zawodową. Ma w zanadru kilka projektów, wierzy, że przypadną one do gustu słuchaczom i znów będzie o niej głośno na rynku muzycznym. Nie zabraknie też niespodzianek.

– Postanowiłam bardzo mocno działać muzycznie. Poczułam taką wewnętrzną moc, że teraz albo nigdy. I tak sobie powiedziałam, że będę teraz zasypywać wszystkich moimi utworami i nagraniami. W przyszłym miesiącu planuję wydać mojego najnow-



szego singla, zaprosić do współpracy wspaniałego aktora, ale teraz nie będę o tym głośno mówić, bo jeszcze zapeszę, bo nie mam jeszcze ostatecznej decyzji z jego strony. I wchodzę w ten rok bardzo mocno muzycznie, wchodzę do studia nagraniowego i będę pracowała nad wieloma utworami. To nie będzie tylko jeden singiel, ale będzie ich wiele.

Iwona Węgrowska na razie nie planuje wydawać albumu. Zamierza za to dużo

W ubiegłym roku Iwona Węgrowska wydała singiel zatytułowany „Nic na siłę”. Można ją było również usłyszeć w duecie z zespołem Power Play w utworze „Nas dwoje”

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

częściej prezentować swoje nowe single.

– Ludzie ciągle mnie pytają o tę płytę, za każdym razem mówię: „płyta będzie”, a tej płyty nie ma. Ale tak sobie pomyślałam, że płyta to już

jest ostateczność, na razie chcę się dzielić swoimi przemyśleniami muzycznymi i zasypywać utworami. To nie będzie tylko jeden singiel, ale będzie ich wiele. Tak sobie zaplanowałam, że będzie jeden za drugim utwór, zobaczymy, co z tego wyjdzie, ale taki jest plan, więc mam nadzieję, że wypali – mówi piosenkarka. Jak zapewnia, jest teraz w szczytowej formie. Jej głos nigdy wcześniej nie brzmiał lepiej. Nie ukrywa też, że jest to efekt wieloletnich ćwiczeń.

– Jeżeli chodzi o wokale, o to, jaką teraz mam moc w głosie, to chciałabym to wykorzystać, bo głos jest niezastąpiony i czasami, jak nawali, to nie można nim pracować i jest problem. Zresztą wiem to sama po sobie, kiedy przez osiem miesięcy miałam problemy z głosem i nie mogłam wtedy nic zrobić. Wykorzystuję więc ten najlepszy moment w moim życiu, jeżeli chodzi o głos. Cały czas zresztą ćwiczę, trenuję, to jest moje życie, kocham śpiewanie i nie zamierzam odpuszczać. Więc bądźcie przygotowani niebawem na mojego najnowszego singla.

Na razie wokalistka zapewnia, że w związku z promocją nowych utworów nie planuje żadnej spektakularnej metamorfozy. Na pewno będzie chciała zaskoczyć fanów gustownymi stylizacjami, ale nie gruntowną zmianą wizerunku.

– Kostiumy, stylizacje, to wszystko się zmienia, ale dalej jestem tą samą osobą, tą samą Iwoną. Aczkolwiek wiadomo, czasami się zdarzają, kobieta jak kameleon, tak że dzisiaj mówię tak, jutro może być inaczej, więc to zależy w danym momencie, jak żyję, jaki mam humor. Potem się to przekłada na to, jak wychodzę na scenę.

NEWSERIA LIFESTYLE

Zwierzaki w akcji

GRAMY Największy wróg Supermana powrócił, by sprawiać kłopoty zwierzętom w Metropolis. Wykorzystując swój intelekt i zasoby, Lex Luthor wymyślił plan schwymania wszystkich zabłąkanych zwierząt w całym mieście i umieszczenia

ich w swoim nowym zoo LexCorp. Psy, koty, ryby, węże, ptaki... chce uwięzić je wszystkie. Wykorzystuje do tego armię LexBotów. Ten nikczemny plan chcą pokrzyżować Krypto i Ace w grze DC Liga Superpets: Przygody Krypto i Asa.

W grze będziemy mogli się przełączać między Krypto i Ace, a także uzyskać pomoc od przyjaciół: PB, Mertona i Chipa. Będziemy też ulepszać swoje moce i sprzęt.

Gra DC Liga Superpets: Przygody Krypto i Asa się wiosną tego roku na PC,

PlayStation 4, Xbox One oraz Nintendo Switchi w pełnej polskiej wersji językowej z dubbingiem.

W maju do kin trafi film animowany „DC League of Super-Pets”, gdzie głosów bohaterom użyczyli m.in. Dwayne Johnson, Kevin Hart i Vanessa Bayer.



FOT. CINEGA